

KRYSTIAN WĘGRZYNEK • ANNA MORAJKO-FORNAL • ALDONA SKUDRZYK

GÓRNY ŚLĄSK

HISTORIA • KULTURA • JĘZYK

MATERIAŁY EDUKACYJNE DLA NAUCZYCIELI



KRYSTIAN WĘGRZYNEK • ANNA MORAJKO-FORNAL • ALDONA SKUDRZYK

GÓRNY ŚLĄSK

HISTORIA • KULTURA • JĘZYK

MATERIAŁY EDUKACYJNE DLA NAUCZYCIELI

Ośrodek Rozwoju Edukacji
Warszawa 2025

Konsultacja naukowa
dr Maria Lipok-Bierwiazzonek

Redakcja merytoryczna
Krystian Węgrzynek

Marzena Murawska
Michał Gołębiowski
Wydział Kształcenia Ogólnego i Kompetencji Cyfrowych ORE

Redakcja i korekta
Elżbieta Gorazińska

Projekt okładki, layout,
redakcja techniczna i skład
Wojciech Romerowicz

Fotografie na okładce
Elżbieta Gorazińska

Fotografie i elementy graficzne na stronach tytułowych: Elżbieta Gorazińska,
Michał Gołębiowski, © IgorTishenko/Bank zdjęć Photogenica

Ośrodek Rozwoju Edukacji
Warszawa 2025
Wydanie I

ISBN 978-83-67366-86-1

Publikacja jest rozpowszechniana na zasadach licencji
Creative Commons Uznanie Autorstwa – Użycie Niekommercyjne (CC BY-NC)

Ośrodek Rozwoju Edukacji
Aleje Ujazdowskie 28
00-478 Warszawa
www.ore.edu.pl
tel. 22 345 37 00

Spis treści

Krystian Węgrzynek

Wstęp	5
W drodze do nowoczesnego regionalizmu	6

Krystian Węgrzynek

Część I: Historia	9
Rozdział I	
Historyczne krajobrazy Górnego Śląska	10
I.1. Wprowadzenie	10
I.2. Wyjaśnienia terminologiczne	11
I.2.1. Obszar	11
I.2.2. Krajobraz	12
I.2.3. Historia Górnoszlązaków a historia Górnoszlązaczk	13
Rozdział II	
Krajobrazy historyczne Górnego Śląska	16
II.1. Krajobraz piastowski	16
II.2. Krajobraz niemiecki	18
II.3. Krajobraz agrarny	21
II.4. Krajobraz industrialny	23
II.5. Krajobraz postindustrialny	26
Rozdział III	
Śląskie krajobrazy historyczne a edukacja regionalna	28
III.1. Wprowadzenie	28
III.2. <i>Mianujom mie Hanka</i> jako przykład historii regionalnej	30
Rozdział IV	
Materiały metodyczne do zajęć edukacji regionalnej	32
IV.1. Ćwiczenia	32
IV.2. Karty pracy	37
IV.3. Scenariusze lekcji	40
Bibliografia	50

Anna Morajko-Fornal

Część II: Kultura	54
Pomnikowe – zapomniane w cieniu wojen – bohaterki zwyczajnie niezwykle	
Szkic o literackim portrecie kobiet w górnoszląskim domu na styku historii, tradycji i kultur	55
Rozdział I	
Hanka – czy na pewno jak Niobe?	57
I.1. Literacki portret śląskiej Niobe, czyli kim jest Hanka?	57
I.2. Czy na pewno jak archetyp Niobe?	63
I.3. <i>Mianujom mie Hanka</i> jako odpowiedź na pytanie, czy ona jest jak Niobe?	66
I.4. Uczyć o Hance, czyli o czym?	68
Rozdział II	
Zaradna zabrzańska handlarka jako centrum zabrzańskiego mikrokosmosu	69
II.1. Skarbnica śląskiej mądrości, czyli świat według Świętkowej	71
II.2. Mądrości ludowe jako sposób na zachowanie tożsamości	72
II.3. Jakie znaczenie ma taka desiderata – czyli to, co radzi Świętkowa	73
Rozdział III	
Valeska Piontek i jej śląsko-polsko-niemiecki dom	76
III.1. Kim jest madame Valeska?	76
III.2. Artystka Piontek jako orędowniczka symbiozy wielu środowisk	77
III.3. Piękna Valeska doświadczana przez los	79

Rozdział IV	
Kochać swoje dzieci i ziemię jak Hanyska	80
IV1. Maria na straży wartości	80
IV2. Młodość, miłość i odpowiedzialność	81
Rozdział V	
I po co te kobiety w edukacji regionalnej?	82
Rozdział VI	
Materiały metodyczne do zajęć edukacji regionalnej	83
V.1. Scenariusze lekcji	83
Bibliografia	96
Aldona Skudrzyk	
Część III: Język	97
Rozdział I	
Zarys wiedzy o języku w regionie i kulturowych zasadach komunikacji	98
I.1. Rewitalizacja lokalności po 1989 i 2004 roku – odrębność językowo-kulturowa jako wartość, tożsamość regionalna i „swojski” kapitał kulturowy	98
Rozdział II	
Ile mamy języków polskich, czyli o kryteriach zróżnicowania polszczyzny	102
II.1. Kryterium zasięgu terytorialnego	102
II.2. Kryterium środowiskowe	106
II.3. Kryterium dominującej funkcji – style funkcjonalne	107
Rozdział III	
Górny Śląsk – ogólna charakterystyka regiolektu/etnolektu	109
III.1. Podział administracyjny wobec językowo-kulturowego	109
III.2. Cechy wspólne obszarów śląskich i małopolskich	111
III.3. Specyficzne cechy regiolektu śląskiego	113
III.4. Specyficzne cechy dialektu małopolskiego	114
III.5. Komunikacyjny status gwar wobec procesu ich zanikania	115
III.6. Dyglosja, czyli społeczny bilingwizm	117
Rozdział IV	
Materiały dydaktyczne	119
IV1. Zestaw ćwiczeń do analizy językowo-komunikacyjnej	126
IV2. Przykładowy scenariusz lekcji	129
Bibliografia	131
Krystian Węgrzynek	
Zamiast zakończenia...	132
Jak korzystać z naszej książki?	133



Krystian Węgrzynek

Wstęp



W drodze do nowoczesnego regionalizmu

Oswoiiliśmy się zarówno z myślą, że żyjemy w społeczeństwie informacyjnym, jak również z założeniem, iż: *zadaniem szkoły jest łagodne wprowadzenie dziecka w świat wiedzy*¹. Nie sposób dziś wprowadzić w kwestionować tę ideę, zarazem jednak rozpędzony progresywizm wyzwała chęć powrotu do korzeni, do którego zachęcał kilkaset lat temu Jan Amos Komeński:

*(...) człowiek o gruntownej wiedzy jest drzewem mającym własny korzeń, własnym sokiem odżywia swe siły i dlatego zawsze (...) żyje, zieleni się, kwitnie i wydaje owoce. Sens główny do tego prowadzi: trzeba ludzi uczyć w granicach możliwie najszerszych, nie z książek czerpać mądrość, ale z nieba, ziemi, z dębów i buków; to jest znać i badać rzeczy same, a nie wyłącznie cudze spostrzeżenia i świadectwa o rzeczach*².

Tak rozumianą wiedzę, przede wszystkim dotyczącą miejsca uczniowi najbliższego, przekazują nauczyciele geografii i biologii. Dlaczego w dobie zwrotu przestrzennego – który każe nam spojrzeć na przestrzeń w kategoriach subiektywnych – do form zakorzeniania mają nie sięgnąć nauczyciele przedmiotów humanistycznych? Dlaczego na dobrze przygotowanym gruncie naturalnym nie tworzyć: *kapitału kulturowego miejsc i regionów*³? Wszak oprócz przekazywania wiedzy na temat historii całego kraju, można uczyć i o najbliższej okolicy, a inspirować do czytania literatury (odbioru wszelkich tekstów kultury) można nie tylko na bazie ogólnopolskiego kanonu, lecz również promując znajomość dzieł formujących środowisko lokalne.

Metodą takiego osławiania świata przez młodego człowieka, który poznaje otaczającą go rzeczywistość, jest właśnie edukacja regionalna, przez co rozumieć należy ogół działań mających na celu kształtowanie postaw wobec świata pierwotnego zakorzenienia człowieka, w którym się wychowuje, oraz przekazywanie wiedzy na temat tego miejsca.

Jest to najlepsza metoda zdobywania jednej z najważniejszych umiejętności rozwijanych już od szkoły podstawowej: *aktywnego udziału w życiu kulturalnym szkoły, środowiska lokalnego oraz kraju*⁴. Świat, z którym niejako konkuruje nauczyciel, chcący przyciągnąć uwagę ucznia, bywa światem wirtualnym lub zglobalizowanym, a jego własny zakątek – nierozpoznany, a nawet zaklasyfikowany jako skansen. Utożsamianie opacznie rozumianego folkloru z regionalizmem jest dziedzictwem epoki słusznie minionej, w której piękno oryginalnej sztuki ludowej sprowadzono do bezosobowej cepeliady. Jaki ma być zatem (po)nowoczesny regionalizm?

¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego (...), zał. nr 2, Dz.U. 2017, poz. 356, z późn. zm.

² Komeński J.A., *Wielka dydaktyka*, tłum. Suchodolski B., Wrocław 1956, s. 161–162.

³ Orłowski H., *Kapitał kulturowy versus kapitał symboliczny. O Warmii z południa jako małej ojczyźnie*, „Borussia” 2001, nr 23.

⁴ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego, op. cit.



Zdaniem Kazimierza Brakonieckiego w nowej, ponowoczesnej epoce: *jest miejsce na nowe rozumienie lokalności, prywatności, duchowości i... uniwersalności*⁵. W takim: *horyzoncie wolności politycznej i kulturowej (decentralizacja władzy, poszanowanie i odpowiedzialność obywatelska, moralność wypływająca z akceptacji różnic plemiennych, narodowych, kulturowych), gdzie jest miejsce na lokalność i wszechświatowość*⁶, widzi autor przyszłość ponowoczesnego regionalizmu.

Regionalizm jest zatem celebrowaniem różnorodności, co łączy go przecież z ideą Unii Europejskiej – „zjednoczonej w różnorodności”. Szczególną rolę edukacja regionalna odgrywa w państwach o wielokulturowych społeczeństwach, np. w Szwajcarii czy w Niemczech, a jej istotą jest przekazywanie regionalnego dziedzictwa następnemu pokoleniu oraz godzenie postawy regionalnej z podejściem uniwersalnym.

Wydaje się, że takie działania są teraz potrzebne i w Polsce, stającej się azylem, miejscem pracy czy zamieszkania dla mieszkańców wielu regionów świata. Regionalna różnorodność jest ideą od dawna obecną i akceptowaną na Górnym Śląsku. Jeszcze ciągle zdarza się jednak, iż podkreślanie regionalnej odrębności – także na płaszczyźnie społeczno-politycznej – utożsamia się z... separatyzmem. Jakże to niesprawiedliwe! To poczucie towarzyszy części mieszkańców regionu, szczególnie tych, którzy marzą o śląskim jako języku regionalnym, bowiem traktują taką kwalifikację jako wyraz tendencji emancypacyjnych. Praktykowanie śląskich odrębności regionalnych – na wszelki wypadek podkreślmy: w ramach polskiego państwa – jest płynącym z serca odruchem, który ma ocalić elementy rdzennej kultury.

Już od dawna lokalne środowiska edukacyjne podejmowały różne działania, które miały tę operację przenieść w sferę szkolnej praktyki. Dość przypomnieć regionalny projekt, objęty patronatem Śląskiego Kuratora Oświaty oraz Opolskiego Kuratora Oświaty, którego efektem było opracowanie i wydanie programu edukacji regionalnej, dopuszczonego do użytku szkolnego przez resort edukacji w 2005 roku⁷.

Autorzy programu składali na wstępie taką deklarację: *Pragnienie działania dla dobra wszystkich mieszkańców regionu, z poszanowaniem różnic kulturowych, wyznaniowych i narodowych, postawa otwartości na zadania, jakie niesie przyszłość, odwaga, chęci i siły w ich podejmowaniu – to drogowskazy, jakie możemy i powinniśmy stawiać na drodze życiowej młodemu pokoleniu*⁸.

Program ten zrodził się w środowisku Związku Górnośląskiego, a niektóre idee (projekt powstawał w kontekście wdrażanej wówczas koncepcji ścieżek międzyprzedmiotowych)

⁵ Brakoniecki K., *Ponowoczesny regionalizm*, „Nowy Nurt” 1996, nr 8.

⁶ Brakoniecki K., op.cit.

⁷ Adamczyk K., Bieniusa H., Cieślak I., Grajewska-Wróbel J., Hibszer A., Kopsztejn M., Nocoń H., Pytlik J., Sosna B., Staniczek Ł., Wąsowicz J., *Górny Śląsk. Program edukacji regionalnej dla wszystkich etapów kształcenia*, Katowice – Opole – Cieszyn 2005.

⁸ Szyga K., *Górny Śląsk. Program edukacji regionalnej... Od Wydawcy*, s. 5.



są kontynuowane poprzez realizację takich jego inicjatyw jak: Regionalny Przegląd Pieśni „Śląskie Śpiewanie” (z Zespołem Pieśni i Tańca „Śląsk”), Ogólnopolski Konkurs Krasomówczy im. Wojciecha Korfantego (z Regionalnym Instytutem Kultury im. Wojciecha Korfantego), Olimpiada Wiedzy o Górnym Śląsku (z Instytutem Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej), Podyplomowe Studia z Wiedzy o Regionie (z Uniwersytetem Śląskim).

Projekt *Górny Śląsk – historia, kultura, język* wpisuje się w koncepcję tych inicjatyw nie tylko ze względu na treść, ale także twórców prowadzących zajęcia dla słuchaczy Podyplomowych Studiów z Wiedzy o Regionie.

Przygotowanie tej publikacji bezpośrednio wiąże się z cyklem ogólnopolskich szkoleń zorganizowanych przez Ośrodek Rozwoju Edukacji. W czasie ich trwania przekazywana była wiedza na temat historii, kultury i języka regionu śląskiego oraz doświadczenia związane z realizacją tych zagadnień na różnych poziomach kształcenia. Rezultat przedsięwzięcia jest wynikiem trudnych wyborów; wiadomo – autorzy ograniczani byli czasem zajęć i objętością publikacji.

Pomimo wszystko twórcy poniższych esejów starali się ujednolicić pod względem formalnym koncepcje swoich prac, jednak ostatecznie każdy sam zdecydował o doborze treści i metod przekazu. Ich obecny kształt wynika z uwag i sugestii przekazywanych przez uczestników szkolenia. Koniecznie należy jednak wspomnieć o centralnym punkcie każdego cyklu zajęć, którym było wspólne obejrzenie spektaklu Teatru Korez, zatytułowanego *Mianujom mie Hanka*. Zdecydowano, iż w każdej części materiału znajdzie się odniesienie do tekstu opowiadania Alojzego Łyski *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*, stanowiącego podstawę adaptacji dokonanej przez Mirosława Neinerta. Szczegółowe wskazówki dotyczące tekstu utworu i sugestii wykorzystania zawartych w nich propozycji ćwiczeń znajdzie Czytelnik w tej publikacji.

Autorzy dziękują wszystkim osobom z Ośrodka Rozwoju Edukacji zaangażowanym w koordynację i realizację całego przedsięwzięcia: Paniom Małgorzacie Szei, wicedyrektorce Ośrodka, Marzenie Murawskiej, kierownicze Wydziału Kształcenia Ogólnego i Kompetencji Cyfrowych, oraz Panom Michałowi Gołębiowskiemu i Marcinowi Karkutowi; wyrażają też nadzieję, że wspólny wysiłek przyniesie dobre efekty i że edukacja regionalna, która wdrażana jest na Górnym Śląsku przy wsparciu niektórych samorządów, a na Kaszubach prowadzona pod egidą Ministerstwa Edukacji Narodowej w ramach programu nauczania języka regionalnego, jest projektem wartym realizacji we wszystkich regionach Polski, bowiem uczniowie zagubieni w globalizującym się świecie dzięki tej idei mogą osadzić swoją tożsamość na solidnych podstawach.



Krystian Węgrzynek

Część I: Historia



Rozdział I

Historyczne krajobrazy Górnego Śląska

I.1. Wprowadzenie

Istnieje wiele historii Śląska. Jej elementy można znaleźć w opisie dziejów Polski, Czech i Niemiec, czyli krajów, na terenie których znajduje się ten region Europy. Obecnie jest to przede wszystkim terytorium Rzeczypospolitej Polskiej. Jego niewielkie obszary należą dziś do Republiki Federalnej Niemiec (Oberlausitz-Niederschlesien) i Republiki Czeskiej (Moravskoslezský Kraj).

Nadodrzański obszar znalazł się w państwie Mieszka I już w 990 roku, przy czym należy zaznaczyć, iż Piastowie rządili na Śląsku znacznie dłużej niż w Polsce. Linia opolsko-raciborska wygasła po bezpotomnej śmierci Jana II Dobrego (1532), natomiast cieszyńska po śmierci Elżbiety Lukrecji (1653). Jednak od rozbicia dzielnicowego książęta śląscy stawali się coraz bardziej niezależni, by z czasem stać się lennikami Korony Czech, co skończyło się aktem zrzeczenia praw do Śląska przez Kazimierza Wielkiego na rzecz południowego sąsiada.

Procesy te ilustrują tytuły rozdziałów w jednej z najważniejszych syntez historycznych regionu, łączącej niemiecki, czeski i polski punkt widzenia, dotyczącej tego okresu: *Górny Śląsk – między Przemyślidami i Piastami, Śląsk udzielnym księstwem piastowskiej Polski, Początki podziału Górnego Śląska, Zacieśnianie związków z państwem czeskim, Śląsk w państwie czeskim*⁹.

Symptomatyczna była dyskusja tocząca się wokół koncepcji wystawy stałej *Śląsk – światło historii* zorganizowanej w Muzeum Śląskim. Ostatecznie koncepcja rozpoczęcia wystawy od symbolu epoki piastowskiej na Śląsku, za jaki uznano cieszyńską rotundę św. Mikołaja, wyparła pomysł, by w opowieści o nadodrzańskiej krainie wyeksponować makietę maszyny parowej, której oryginał zainstalowano w tarnogórskiej kopalni „Ferdynand” w 1788 roku, czyli już po przyłączeniu niemal całego regionu do Królestwa Prus.

Generalnie rozmaite konfrontacje zdominowały narrację wokół dziejów Śląska. Nie miała ona służyć obiektywnemu ustaleniu bezspornych faktów i ułożeniu ich w przyczynowo-skutkowy łańcuch, lecz uzasadniać polityczne racje państw, które do Śląska rościły sobie prawa, lub – i tak jest chyba do tej pory – polityczne racje kreatorów polityki historycznej.

Jakkolwiek by było: w popularnym przekazie polskiej historii, na przykład szkolnym, Śląsk pojawia się przede wszystkim w kilku wspólnych punktach dziejów: w czasach pierwszych Piastów, w okresie walki o odrodzenie polskiego państwa (Wojciech Korfański jako ojciec

⁹ Bahlcke J. i in. (red.), *Historia Górnego Śląska*, Gliwice 2011.



niepodległości), po ustaleniu granic Polski w 1945 roku (w opowieści o Ziemiach Odzyskanych). Brak wielu kluczowych dla Śląska cezur – znalezienia się w monarchii Habsburgów, wojny 30-letniej, wojen śląskich... To jednak temat na odrębną analizę.

I.2. Wyjaśnienia terminologiczne

I.2.1. Obszar

Ten tekst odnosi się do pewnego fragmentu regionu historycznego Śląska, a mianowicie do tych jego części, które zamieszkuje jeszcze ludność autochtoniczna lub taka, która deklaruje swoją odrębność etniczną w spisach powszechnych. Historycznie rzecz biorąc, jest to teren Górnego Śląska, tzn. terytorium leżącego w górnym biegu Odry. Za jego rdzeń uznaje się dawne księstwa – opolskie i raciborskie, ukształtowane w okresie rozbitcia dzielnicowego, znajdujące się – jak już wspomniano – pod rządami Piastów aż do XVI wieku. Po wybuchu pierwszej wojny śląskiej (1740) terytorium to ulegało kolejnym podziałom: po zajęciu zdecydowanej większości regionu przez wojska Fryderyka II zaczęto używać odrębnej nazwy – Śląsk Cieszyński – wobec części zachowanej przez Austriaków. W okresie PRL-u, po utworzeniu województwa bielsko-bialskiego, pojawiła się nazwa Podbeskidzie (1975) w odniesieniu do dwóch różnych regionów historycznych – części Śląska i części Małopolski, do czego zapewne przyczyniło się i wcześniejsze zrośnięcie dwóch odrębnych gmin – śląskiego Bielska i małopolskiej Białej (1950).

Procesy historyczne i administracyjne podziały spowodowały także powstanie nazwy Śląsk Opolski, co oznacza symboliczne oderwanie tego obszaru od Górnego Śląska. Podział, który został wprowadzony w życie w 1922 roku – po przeprowadzeniu plebiscytu i po III powstaniu śląskim – sprawił, że część zachodnia, która pozostała w państwie niemieckim, stawiała się – w praktyce nazewniczej – Śląskiem Opolskim. Ten zwyczaj, który utrwała się coraz bardziej, powoduje, że w przekonaniu części mieszkańców Opolszczyzny osłabia się świadomość historyczna jedności ziem, które tworzyły piastowskie księstwa: opolskie i raciborskie; a przecież podział ten był wyraźny, jeszcze w czasach pruskich, gdy stolicą rejencji zostało Opole, a nawet po zakończeniu pierwszej wojny światowej, gdy właśnie w tym mieście swoją siedzibę miała Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa, nadzorująca przebieg plebiscytu właśnie na terenie Górnego Śląska¹⁰.

Nazwa Górny Śląsk jest używana w niniejszym opracowaniu w odniesieniu do terenu obecnego województwa opolskiego i zachodniej części województwa śląskiego, z wyłączeniem terytorium, które historycznie ze Śląskiem nie ma żadnych związków, tzn. z ziemią żywiecką, jaworznicką, częstochowską i Zagłębiem Dąbrowskim. Obecna nazwa województwa śląskiego, bardzo nieprecyzyjna, zważywszy iż województwo ze stolicą we Wrocławiu nosi nazwę adekwatniejszą – dolnośląskie – przyczynia się jednak do używania określeń Śląsk, Ślązak, śląskie w znaczeniu Górny Śląsk, Górnoślązak, górnośląskie. A kwestii terminologicznej,

¹⁰ Po zakończeniu pierwszej wojny światowej o podziale części Śląska Cieszyńskiego (cieszyńskiej części Górnego Śląska) pomiędzy Polską a Czechosłowacją rozstrzygnęła decyzja Rady Ambasadorów.



dotyczącej nazwy Górny Śląsk, nie zamyka nawet najobszerniejsza synteza dziejów regionu – *Historia Górnego Śląska*. Jej autorzy uznają bowiem, iż: *przyjmowana terminologia nadaje się jedynie do określonego stosowania i wybranych odbiorców, a potrzebuje zawsze konkretyzacji przy zmianie pierwotnych założeń*¹¹.

W rozważaniach na temat regionu stosuje się także pewien popularny podział Górnego Śląska, dokonany w międzywojniu przez Stanisława Berezowskiego i Gustawa Morcinka, na Śląsk Biały (część północna – okolice Lublińca), Czarny (część środkowa – przemysłowa) oraz Zielony (ziemia pszczyńska, Śląsk Cieszyński). Niniejszy szkic koncentruje się na Śląsku Czarnym oraz Zielonym (ściślej rzecz biorąc jego części – ziemi pszczyńskiej).

I.2.2. Krajobraz

Czy możliwe jest wykreowanie synkretycznej, spójnej wizji regionu? Czy jej symbolem mógłby być krajobraz? Jednak nie klasycznie rozumiany jako obszar wydzielony ze względu na swoje charakterystyczne cechy przyrodnicze, ale krajobraz historyczny, pojmowany jako typ krajobrazu kulturowego.

Gdyby przyjąć za Carlem Ortwinem Sauerem, że krajobraz kulturowy zostaje uformowany z krajobrazu naturalnego pod wpływem oddziaływania grupy kulturowej, to za krajobraz historyczny należałoby uznać takie formy kultury materialnej, m.in. dzieła sztuki czy zabytki techniki, których elementy zachowały się w dawnym miejscu, zostały zrekonstruowane lub pielęgnowana jest pamięć o nich. Twórcami przemian tego krajobrazu byłiby członkowie grup kulturowych – gdyby ograniczyć się do cezury piastowskiej¹² – zamieszkujących Górny Śląsk i nim zarządzających: Polacy, Czesi, Austriacy czy – konsekwentniej rzecz ujmując – Górnolązacy ducha polskiego, czeskiego czy niemieckiego.

Roman Baron, Andrzej Michalczyk i Michał Witkowski w *Historii Górnego Śląska* zauważają: *Dla osób jasno deklarujących przynależność narodową czeską, niemiecką bądź polską element „śląskości” stanowi ważną część samoidentyfikacji. Nierzadko one czują się Górnolązaczami*¹³.

Wydaje się, że taki krajobraz historyczny – spoglądając na zrewitalizowane śródmieścia śląskich miast i budowanie ich przestrzeni symbolicznej – powoli się kształtuje, ale nie stanowi spójnej całości. Zresztą tę uwagę można by odnieść do wielu regionów Polski, które po czasie narzuconej w okresie komunizmu kulturowej homogenizacji odnajdują różne warstwy dziedzictwa kulturowego – zaczynają traktować otaczające środowisko jako swoisty palimpsest. Z tego punktu widzenia można potraktować analizę ukształtowanej

¹¹ Baron R., Michalczyk A., Witkowski M., *Kim jest Górnolązacz?*, [w:] Bahlcke J. i in. (red.), *Historia Górnego Śląska*, Gliwice 2011.

¹² Pomijając okres funkcjonowania plemion śląskich czy genealogie sięgające czasów celtyckich.

¹³ Baron R., Michalczyk A., Witkowski M., op. cit.



przez człowieka przestrzeni jako miejsce wielowarstwowe. Będzie to zatem – na potrzeby tego szkicu – pięć kategorii historycznego krajobrazu Górnego Śląska:

- krajobraz piastowski,
- krajobraz niemiecki,
- krajobraz agrarny,
- krajobraz industrialny,
- krajobraz postindustrialny¹⁴.

Dwa pierwsze były już wzmiankowane, kolejne są konsekwencją przekształceń, których dalszym skutkiem jest zmiana krajobrazu naturalnego w agrarny. Część krajobrazu agrarnego przekształciła się w industrialny, a obecnie już częściowo w postindustrialny, część zachowała charakter rolniczy, a część – chociażby w wyniku suburbanizacji – go traci. Owe przeobrażenia nie obejmowały jednak całego obszaru Górnego Śląska. Stereotypowy wizerunek regionu ogranicza się do pejzażu zdominowanego przez przemysł ciężki – brak w nim miejsca z jednej strony na opis śląskiego sioła, z drugiej strony jeszcze do niedawna nie poświęcano wiele miejsca rezydencjom przemysłowych potentatów, którzy fortunę zbili w czasach przynależności Śląska do państwa niemieckiego. Wielu tym pałacom przywraca się dawny blask, co przecież paradoksalne w dobie postindustrialnej.

1.2.3. Historia Górnślązaków a historia Górnślązaczki

Ujęcie historii w serii pięciu krajobrazów jest oczywiście tylko pewną interpretacją historii – w myśl tezy Franka Ankersmita ustalającego, iż: *narracje historyczne są interpretacjami przeszłości*¹⁵. Ta konstatacja mogłaby posłużyć za motto zdecydowanej większości opisów dziejów Górnego Śląska. Wspomniana wcześniejszej konfrontacja narracji historycznych kształtuje dyskurs o tym regionie, ten z kolei uwarunkowany jest odpowiednim zdefiniowaniem podmiotu dziejów.

Podmiotem opowieści Feliksa Konecznego¹⁶ jest budzący się do polskości i walczący na Śląsku z naporem niemczyzny lud polski. Ksiądz Emil Szramek ubolewa, iż mieszkańców tej ziemi traktuje się: *jako coś w rodzaju żywego inwentarza tutejszych kopalń i hut*¹⁷. Kazimierz Popiołek pisze o śląskiej klasie robotniczej, o ludzie zapomnianym: *przez długi czas przez szlachecką Polskę, szukającą podbojów na wschodzie*¹⁸. Dariusz Jerczyński podmiotem swojej syntezy czyni: *członków narodu śląskiego, których od wieków włączano do innych narodów – polskiego, czeskiego czy niemieckiego*¹⁹. Autorzy wspomnianej już, trójjęzycznej syntezy, odnoszą się do osób, dla których deklaracja regionalna jest równie

¹⁴ Ujęcie „krajobraz kulturowy” jest oczywiście ujęciem uogólniającym; można by tu – w odniesieniu do każdej z tych kategorii – użyć precyzyjniejszego określenia: komponent krajobrazu kulturowego. Wówczas należałoby mówić o pięciu podkategoriach jednego krajobrazu.

¹⁵ Ankersmit F., *Narracja, reprezentacja, doświadczenie*, Kraków 2004.

¹⁶ Koneczny F., *Dzieje Śląska*, Bytom 1897.

¹⁷ Szramek E., *Górny Śląsk jako problem socjologiczny*, Katowice 1934.

¹⁸ Popiołek K., *Historia Śląska*, Katowice 1972.

¹⁹ Jerczyński D., *Historia narodu śląskiego*, Zabrze 2003.



istotna, co przynależność narodowa. Z kolei Dariusz Zalega bohaterem swoich opowieści czyni: *lud wyzwalający się spod dominacji panów, kleru i władz państwowych*²⁰.

Oczywiście każda z tych syntez wyrasta z określonej sytuacji: budzenia polskiej świadomości na Górnym Śląsku, reakcji na podział regionu w 1922 roku, ideowego scalania Ziemi Odzyskanych z resztą powojennej Polski, szukania nowej tożsamości po przełomie roku 1989. Te konteksty są niejako wyjaśnieniem zastosowanej przez autorów strategii interpretacji – historii transgranicznej czy historii ludowej – dziejów regionu.

Ale oprócz naukowych, popularnonaukowych czy popularnych syntez historii regionu, często wyrastających z pamięci zbiorowej wspólnoty politycznej czy administracyjnej, utrwalonych poprzez politykę historyczną państwa, powstają też narracje będące wynikiem pamięci kulturowej – która, zdaniem Aleidy Assmann, powinna opierać się na: *zewnętrznych mediach i instytucjach*²¹ – pamięci czasami zgodnej z oficjalną wykładnią dziejów, czasami im się przeciwstawiającą.

Kulturowe wyobrażenia o Śląsku, szczególnie o jego związkach z Polską, najpierw budowały w zbiorowej świadomości teksty Karola Miarki, poematy księdza Norberta Bonczyka, sztuki Piotra Kołodzieja, a później powieści Gustawa Morcinka, pieśni Stanisława Hadyny i Zdzisława Pyzika, filmy Kazimierza Kutza. Te ostatnie, a szczególnie słynna trylogia najmocniej wpisała się w polski kod kulturowy – *Sól ziemi czarnej* przypominająca II powstanie śląskie, *Pęta w koronie* ukazująca kryzys lat trzydziestych oraz *Paciorki jednego różańca* relacjonujące walkę jednego z mieszkańców o osiedle Giszowiec, zbudowane jeszcze w czasach niemieckich, które miało zostać zburzone, by zrobić miejsce peerelowskiemu blokowisku.

Od dawna do tej opowieści włączał się teatr – w 2. poł. XIX wieku masowo powstawały na Górnym Śląsku teatry amatorskie, które przyciągały widza swoją tematyką, dlatego w czasie kampanii plebiscytowej Wojciech Korfanty powołuje Górnośląski Teatr Narodowy przy Polskim Komisariacie Plebiscytowym – gra się tam jednak wówczas polską klasykę.

Współczesny teatr lokalny – przede wszystkim katowicki i zabrzański – nieustannie odgrywa rolę swoistego narratora po dziejach, co wiąże się z twórczością takich autorów jak Stanisław Bieniasz, Zbigniew Stryj czy Robert Talarczyk. Szczególnie popularne okazały się dwie sztuki wystawione przez prywatny Teatr Korez: *Cholonek* – adaptacja prozy niemieckiego pisarza Janoscha oraz *Mianujom mie Hanka* – teatralna wersja opowiadania Alojzego Łyski.

Tekst ten²² koncentruje się na historii Górnego Śląska w XX wieku, potraktowanej podmiotowo i jednostkowo, a punktem odniesienia są losy Hanka, bohaterki opowiadania

²⁰ Zalega D., *Chachary. Ludowa historia Górnego Śląska*, Warszawa 2024.

²¹ Assmann A., *Cztery formy pamięci*, [w:] Assmann A., *Miedzy historià a pamięcià. Antologia*, Warszawa 2013.

²² Kolejne fragmenty poświęcone śląskim krajobrazom będą opatrywane korespondującymi z ich treścią mottami z opowiadania Łyski.



Alojzego Lyski *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*²³, rozstawionego adaptacją teatralną z 2017 r. zatytułowaną *Mianujom mie Hanka*. Monodram, kilkaset razy zagrany przez Grażynę Bułkę w różnych miastach, miasteczkach i wsiach województwa, stał się nie tylko skondensowaną opowieścią o dziejach regionu, ale i wypowiedzeniem zbiorowej traumy, której źródło upatrywał Marian Gerlich w: *deprecjonowaniu Górnoślązaków i spychaniu ich na pozycje społecznie peryferyjne*²⁴. Właśnie to poczucie „śląskiej krzywdy” zawiera się w pięciu śląskich krajobrazach historycznych.

²³ Lysko A., *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*, Katowice 2016.

²⁴ Gerlich M.G., *Śląski witraż. Prawdy – złudzenia – mity*, Katowice 2016.

Rozdział II

Krajobrazy historyczne Górnego Śląska

II.1. Krajobraz piastowski

*W 1930 roku wydarzyło się nom jeszcze dwóch synków – Bolesław i Kazimierz. Miana jim wybroł – no, przeca! – mój stary – zażarty Polok*²⁵.

Ten fragment wspomnień Hanki wymagałby dwóch komentarzy. Imiona synów odsyłają do początków (Bolesław Chrobry) i końca (Kazimierz Wielki) funkcjonowania Śląska w państwie polskim. Natomiast określenie: *zażarty Polok* – do rozważań Stanisława Ossowskiego²⁶. Warto skoncentrować się na tym pierwszym, już sygnalizowanym tu tropie.

Refleksja historyczna i kulturowa o Piastach śląskich ulegała różnym przekształceniom na przestrzeni dziejów. Ich wielki rozwój przypada na wiek XIX. Maximilian Eiden stwierdza: *Niemiecki dyskurs na temat Piastów śląskich podkreślał, iż książęta ci, rzekomo zdecydowanie i konsekwentnie, sprowadzali do kraju niemieckich osadników, co umożliwiała z czasem germanizację Śląska*²⁷. Jednocześnie kłótniowość i niezdyscyplinowanie niemieccy badacze przypisują stereotypowo ujmowanemu słowiańskiemu charakterowi.

Polscy pisarze tworzący na przełomie XIX i XX wieku przywoływali tamtą przeszłość, by przypomnieć dawne związki Śląska z Polską. Ksiądz Konstanty Damrot w poemacie *Wieże piastowskie na Śląsku* ubolewał nad tym, iż: *pyszne zamki toczy spustoszenie*²⁸, a jednocześnie wyrażał nadzieję, że ponownie: *godło Piastów zaświeci z tych wież*²⁹. Dla księdza Emanuela Grima symbolami przypominającymi o polskiej przeszłości były bitwa pod Legnicą i cieszyńska wieża piastowskiego zamku. Natomiast przywołany już Feliks Koneczny ubolewał nad tym, iż śląscy Piastowie tak szybko wyrzekli się związków z Polską.

W podobnym duchu utrzymany jest dramat *Wojsko św. Jadwigi* Jana Nikodema Jaronia, napisany już w okresie powstańczo-plebiscytowym, w którym pojawia się koncepcja łącząca czasy monarchii Henryków Śląskich i okres powstań śląskich. To szczególne świadectwo historyczno-literackie epoki.

²⁵ Lysko A., *Mianujom mie Hanka. Opowieść górnośląska*, Katowice 2024.

²⁶ Ossowski S., prowadząc po zakończeniu drugiej wojny światowej badania wśród rdzennych mieszkańców opolskiej części Górnego Śląska, zauważył, że „wielki Polok” jest synonimem terminu „narodowiec”. Jest symbolem „ideologicznej polskości”, a nie nawykowej, „odczuwanej”. Zob. Ossowski S., *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej*, [w:] tegoż, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984, s. 74–133.

²⁷ Eiden M., *Piastowie górnośląscy i ich życie po życiu*, [w:] Linek B., Michalczyk A. (red.), *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, Opole 2015.

²⁸ Damrot K., *Wieże piastowskie na Śląsku*, [w:] tegoż, *Z niwy śląskiej*, Mikołów 1893, t. 1, s. 116.

²⁹ Op. cit.



Lata trzydzieste – czas publikacji tekstu i polityki (re)polonizacyjnej sanacji w województwie śląskim – to właśnie okres przyjścia na świat synów Hanki: Bolesława i Kazimierza, okres społeczno-politycznej aktywności ich ojca Augusta. Należy zatem zwrócić uwagę na fragment tego dramatu:

*Po siedmiu wiekach zaparcia się siebie
Po siedmiu wiekach pokuty i skruchy
Żem za pobudką swojej księżnej pani
Od Matki Polski oderwał się łona
Teraz się znowu złączenie dokona*³⁰.

Jaroń kroczy tu drogą – podobnie jak Zofia Kossak-Szczucka – krytycznego oglądu piastowskiej spuścizny. Jednocześnie pokazuje, nawiązując do koncepcji genezyjskiej Juliusza Słowackiego, iż duch śląski przez wieki ewoluuje, by ostatecznie – w fazie swojego dojrzałego rozwoju – powrócić do Macierzy i osiągnąć pełnię. Cały tekst pokazuje tę ewolucję, poczynawszy od Henryka Pobożnego i jego matki Jadwigi, poprzez wiek XIX (z pominięciem okresu od XIV do XVIII wieku), a w płaszczyźnie symboliczno-politycznej jego ukoronowaniem jest przekształcenie armii Henryka Pobożnego w powstańcze wojsko.

Tekst Jaronia był jednym – symptomatycznym, ale pomniejszym – elementem politycznej legitymizacji polskiego Górnego Śląska. Dla obozu piłsudczykowskiemu na Śląsku, a na czele którego stał Michał Grażyński, budowanie polskiej kultury znaczone było tak wielkimi przedsięwzięciami jak założenie Muzeum Śląskiego, Biblioteki Śląskiej czy Instytutu Śląskiego. Powstawała także wtedy *Historja Śląska* wydawana przez krakowską Polską Akademię Umiejętności. W częściach poświęconych średniowieczu podkreślano silne związki górnośląskich Piastów z Polską.

Do tej samej tradycji nawiązywał Ksawery Pruszyński, lecz jednocześnie dążył do stworzenia studium śląskiej tożsamości, poszerzonego o wpływy innych tradycji:

*Ślązak przedstawia (...) bardzo oryginalny, bardzo wyjątkowy typ ludzki w Rzeczypospolitej. Nie tylko dlatego, że jest w tym kraju polskość robotnicza, tak samo jak na Wileńszczyźnie i gdzieś na kresach będzie szlachecko-ziemiańska. Nie tylko dlatego, że jest to znowu typ robotnika z Zachodu, zbliżonego do niemieckiego i francuskiego, angielskiego i amerykańskiego. Będąc tym najnowszym, XX-wiecznym Polakiem, jest jednocześnie Polakiem tkwiącym korzeniami w bardzo zamierzchłej polskości śląskiej, zaginionej za Piastowiców wykopanej wraz z tym węglem, jak wykopuje się odciski prehistorycznej muszli*³¹.

Trudno byłoby tak wnikliwej oceny oczekiwać po zakończeniu drugiej wojny światowej, w okresie gdy legitymizacji politycznej wymagał cały obszar Ziem Odzyskanych, w tym

³⁰ Jaroń J.N., *Wojsko św. Jadwigi. Pięć obrazków scenicznych z dziejów śląskich*, Katowice 1931.

³¹ Pruszyński K., *Węgiel i człowiek*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 48.



opolska część Górnego Śląska. Natomiast związki pomiędzy okresem piastowskim a nową Polską w wielu „odzyskanych” miejscach podkreślano i w dobie PRL-u, i w okresie późniejszym. Bardzo widoczne jest to na przykład w Opolu, gdzie m.in. stworzono kaplicę Piastów w opolskim kościele Franciszkanów, przed Uniwersytetem Opolskim postawiono pomnik Jana Dobrego, a Wieża Piastowska, uwieńczona piastowskim herbem, stała się oficjalnym logo miasta. Mniej tych śladów znaleźć można w innej, dawnej stolicy regionu, w Raciborzu, choć Zamek Piastowski, a szczególnie kaplica zamkowa pw. św. Tomasza Becketa, o tamtej przeszłości przypominają.

Szkic piastowskiego krajobrazu – siłą rzeczy jest on pobieżny i subiektywny – byłby niepełny bez przywołania słynnej świetlistej frazy: *Dzięki swemu położeniu u zachodnich krańców Polski Śląsk przez szereg wieków przodował w Polsce. Stąd promieniowała na inne polskie ziemie kultura, stąd [jak mówiono] rozchodziło się światło: lux ex Silesia. Tutaj w pierwszych wiekach polskiej państwowości najwspanialszy rozkwit osiągnęło piśmiennictwo, tutaj najszybciej docierały nowe prace umysłowe, najwięcej było uczonych*³².

Kazimierz Popiołek, autor cytowanego wyrażenia, przywołuje najsilniejsze skojarzenia z początkami polskiego piśmiennictwa – *Księgę henrykowską* z zapisem najstarszego polskiego zdania – nie dodaje jednak, że określenie światło ze Śląska dotyczyło śląskich dominikanów: św. Jacka i bł. Czesława Odrowążów, o których w Krakowie mówiono *ex Silesia Lux*.

II.2. Krajobraz niemiecki

*Mutter, roz na zawsze wykurzymy stąd Poloków – tak w godce [Wilym] pedzioł! Trocha mie to ubodło*³³.

Z perspektywy niemieckiej przemiany w zachodniej części monarchii Piastów wpisywały się w logikę dokonującego się w dziejach postępu ludzkiej myśli. *Przenoszenie przez władców Polski organizacyjnych i społecznych modeli osadnictwa na prawie niemieckim z zachodu na wschód doprowadziło do daleko idącej integracji ze strukturami społecznymi i gospodarczymi w zachodniej Europie, do których Polska jako straż chrześcijaństwa należała od X wieku*³⁴ – pisze Andreas Rüther.

Zatem wpływy niemieckie – rozumiane jako „misja cywilizacyjna” – miały się nie ograniczać do okresu zapoczątkowanego wojnami śląskimi (1740–1763), a zakończonymi ostatecznie wraz z kresem drugiej wojny światowej (1945). Jednak to właśnie owe niespełna dwa wieki najmocniej zmieniły śląski krajobraz. Ogromna akcja tworzenia wielkich ośrodków przemysłu ciężkiego zainicjowana została jeszcze w XVIII wieku. Budujący potęgę Prus

³² Popiołek K., *Historia Śląska*, Katowice 1972.

³³ Lysko A., op. cit.

³⁴ Rüther A., *Kolonizacja niemiecka w historiografii niemieckiej*, [w:] Bahlcke J. i in. (red.), *Historia Górnego Śląska*, Gliwice 2011.



Fryderyk II wychodził bowiem z założenia, iż: *gospodarka prowadząca do bogactwa kraju polega na jak największym ograniczeniu importu, tak aby utrzymać jak największą ilość pieniędzy w kraju, co zwiększa wpływy podatkowe państwa*³⁵.

Proces uprzemysłowienia prowadził do coraz większej urbanizacji śląskiej przestrzeni. Nie dotyczył jednak wyłącznie krajobrazu – wpływał także na tych, którzy w jego tle zamieszkiwali. Widać to na przykładzie tych mieszkańców Katowic, którzy wraz z przekształcaniem polskiej wioski w niemieckie miasto zdecydowali się wejść na drogę społecznego awansu. Coś, co z polskiej perspektywy mogło wyglądać na zdradę – bohaterowie utworów nie-rzadko zmieniali polsko czy słowiańsko brzmiące nazwiska na niemieckie. Z ich punktu widzenia ostatecznie przynosiło im to satysfakcję, tak jak jednej z postaci książki *Wielki Janja: W jego serce zapadły wspaniałe słowa mistrza Jurgasa, że Kattowitz to New York Górnyego Śląska, a on postawił pierwsze domy tego cud-miasta*³⁶.

Tak samo zachwyca się budującymi się Katowicami Hanka: *Śpacyrujemy, podziwiamy...*³⁷ Podobnie mocno osadzeni w niemieckich realiach regionu są bohaterowie opowiadania Alojzego Łyski: wujek Hanki, Karlik Glomb, sztygar w kopalni „Ferdynand”, pierwszy mąż Michał (Michael) Richter, żołnierz armii cesarza Wilhelma w czasie pierwszej wojny światowej oraz syn Wilhelm, żołnierz Wehrmachtu, wkraczający do Katowic właśnie w mundurze tej formacji. Pierwszemu z wymienionych autor nie poświęca wiele miejsca, ale zajmowane przez niego stanowisko – a także głos za Niemcami oddany w czasie plebiscytu – wskazywałyby na jego lojalność wobec kierownictwa kopalni i państwa. Zachowały się relacje o pracującym w tamtym czasie na kopalni „Ferdynand” sztygarze Kubitz, grożącym górnikom zwolnieniem z pracy, jeśli w czasie wyborów do Reichstagu, do którego kandydował Korfanty, zagłosują na polskiego kandydata.

Znacznie mniej wątpliwości wzbudzają postawy kolejnych bohaterów. Atmosfera, w której na wojnę wyruszają Michał i Wilhelm jest podniosła i... radosna. Obaj w zasadzie deklarują to samo – *trzeba zrobić z pieronami porządek*³⁸. Ta pierwsza postawa nie musi wzbudzać wielkich kontrowersji. Michałowi towarzyszy podobny nastrój jak uczestnikowi tej wojny, Michałowi Wallisowi: *Może i nie było w nim jakiegoś wielkiego entuzjazmu dla tej wojny, którego na Górnym Śląsku w sierpniu 1914 jeszcze nie brakowało, ale wierzył w zwycięstwo niemieckie*³⁹.

Ten nastrój, który w pewnym stopniu uspokaja Hankę, rozwiewa informacja o śmierci męża już na samym początku wojny. Dużo trudniej przyjdzie jej pogodzić się z postawą Wilhelma. I nie chodzi tu o jego decyzję o emigracji do Niemiec w czasie kryzysu gospodarczego na początku lat trzydziestych, ale o jego deklarację przywołaną na początku

³⁵ Wąs G., *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku*, [w:] Czapliński M. i in. (red.), *Historia Śląska*, Wrocław 2007.

³⁶ Ulitz A., *Wielki Janja*, tłum. Lubina A., Gliwice 2023.

³⁷ Łysko A., op. cit.

³⁸ Op. cit.

³⁹ Wallis jest jednym z głównych bohaterów książki R. Kaczmarka *Polacy w armii kajzera*. Cytat pochodzi z tej publikacji.



rozdziału, a wygłoszoną we wrześniu 1939. Wilhelm okazał się: *zażartym Niemcem, który chce miastu Kattowitz [a urodził się wówczas, gdy taką nazwę nosiło] przywrócić jego niemiecki charakter*⁴⁰.

Należy zauważyć, iż kwestia powoływania Ślązaków do służby w Wehrmachcie – dotyczy to także mieszkańców Pomorza – do dziś budzi kontrowersje i bywa wykorzystywana w debacie politycznej. Nieporozumienia wynikają z różnego funkcjonowania zasad wpisu na niemiecką listę narodowościową (Deutsche Volksliste – DVL). *Sam wpis na DVL do dzisiaj dla wielu Polaków nie jest do końca jasny [wyjaśnia Ryszard Kaczmarek] i traktuje się go czasami jako ochotniczy akces mający na celu uzyskanie niemieckiego obywatelstwa. W istocie na części terenów wcielonych (Górny Śląsk i Pomorze) wypełnienie ankiety/wniosku o wpisanie na DVL było obowiązkowe pod groźbą kary albo zatrzymania, albo zatrzymania w tak zwanym areszcie ochronnym, a przy powtarzającej się odmowie – nawet skierowania od obozu koncentracyjnego*⁴¹.

Większość Górnoślązaków została zakwalifikowana do trzeciej grupy, co oznaczało wpis do książeczki wojskowej *Deutsches Reich Pole (Rzesza Niemiecka Polak)*. Początkowo tej grupy nie przeznaczano do służby wojskowej, ale – kiedy sytuacja na froncie zaczęła się komplikować – zdecydowano o ich wcielaniu do Wehrmachtu. Ten temat zdominował twórczość Alojzego Lyski, którego ojciec zginął w mundurze Wehrmachtu – poświęcił mu i jego pokoleniu 10-tomowy cykl *Duchy wojny*.

Wracając do opowiadania *Jak Niobe*, które powstało między napisaniem szóstego i siódmego tomu cyklu... Jej syn pierworodny po wojnie zdecydował, że resztę życia chce spędzić w RFN. O ile ta decyzja była niejako konsekwencją jego wcześniejszych wyborów, o tyle decyzja Kazimierza, by wyjechać na stałe do przyrodniego brata, jest już w większym stopniu dobrowolna. Lysko wpisał ten fragment fabuły w kontekst lat 70., kiedy to po podpisaniu przez Władysława Gomułkę układu z RFN w 1970 r. do końca dekady, na podstawie corocznie wyznaczanych kwot, województwo katowickie opuściło 137 tys. osób deklarujących niemieckie pochodzenie: *A było to wtynczos, jak Gierek dogodoł sie z Niymcami i zezwolił jednym Ślązokom na wyjazd do Rajchu, skumoś żeby łaczyć rozdzielone wojnom rodziny. Godało sie potym, że nos sprzedotł*⁴².

Ten ostatni przykład pokazuje, jak niejednoznaczne – przynajmniej z polskiego punktu widzenia – były wybory dokonywane przez Górnoślązaków w XX wieku.

⁴⁰ Lysko A., op. cit.

⁴¹ Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2011.

⁴² Lysko A., op. cit.



II.3. Krajobraz agrarny

*Tu ujrzałam świat – hań! – w tej wsi pod Pszczynom. Ojcowie nauczyli mnie roboty, a ludzie ze wsi – zgodliwego życia*⁴³.

Hanka urodziła się w jednej z wiosek wsi pszczyńskiej. Jej wyjazd do miasta nie był – jak się wydaje – efektem wewnętrznego czy zewnętrznego przymusu, bowiem kondycja górnośląskiej wsi w tamtym czasie była niezła.

Piotr Greiner wyjaśnia: *W drugiej połowie XIX wieku dają się zauważyć znaczące zmiany cywilizacyjne. Górny Śląsk stał się beneficjentem francuskiej kontrybucji z 1871 roku, wpompowanej w infrastrukturę bismarckowskiego ustawodawstwa socjalnego (...). Zaniżała powoli, również na wsi, zabudowa drewniana na rzecz domów murowanych, krytych charakterystyczną nadal dla pejzażu górnośląskiego czerwoną dachówką*⁴⁴.

Bohater *Bojek* Alexandra Nachbara, który w tamtym czasie był nauczycielem pomocniczym we wsi Panewnik (obecnie Panewniki – jedna z dzielnic Katowic), ceni sobie także wygodę życia w mieście, ale ostatecznie wybiera sielską atmosferę:

*Słuchajcie Tatulku, tu mój erklerunek
Kieby jo w tem mieście, w tem fajnem miot żyć
Niech djobli mie wezną, jo s...ł na bildunek
Tu na wsi jest piękni, tu zawdy chca być*⁴⁵.

Czy pod taką deklaracją podpisałaby się Hanka? Mimo iż większość życia spędziła w mieście, to właśnie wieś staje się jej punktem odniesienia. Podkreśla to też strój noszony w mieście: *Żyłach tu z miejska, ale oblykać sie musiaľach, jakmi matka przykozali – dalij po chłopsku. – Tyś jest Ślżoczka! Niy moźesz sie sprzedawać światu za bele jaki cicideľka! – tuplikowali mi. – Miyj swój honor!*⁴⁶.

W czasie plebiscytu podejmuje inną decyzję niż mieszkańcy jej familoka, bo dowiedziała się od matki, która odwiedziła ją przed głosowaniem: *że po wsiach duzo ludzi rychtuje sie na głosowanie za Polskom*⁴⁷.

⁴³ Op. cit.

⁴⁴ Greiner P., *Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI–XX wiek)*, [w:] Bahlcke J., Gawrecki D., Kaczmarek R. (red.), *Historia Górnego Śląska: polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Gliwice 2011.

⁴⁵ Nachbar A., *Józek w mieście*, [w:] tegoż, *Bojki. Zmyśłó i überzeczowół niejakiś A. Nachbar*, Mikołów ok. 1910.

⁴⁶ Lysko A., op.cit.

⁴⁷ Wyniki plebiscytu jednoznacznie wskazywały, iż mieszkańcy miast znajdujących się na terenie plebiscytowym głosowali za pozostawieniem Śląska w granicach Niemiec, natomiast ludność wiejska za przyłączeniem regionu do Polski.



Zauważmy, że tylko w tym miejscu pada nazwisko najśłynniejszego Górnślązaka, *spiryтус movens* przyłączenia Śląska do Polski – Wojciecha Korfantego. To jego obietnica lepszego życia w nowym państwie ma skłonić i Hankę, i innych mieszkańców śląskiej wsi, do oddania głosu za Polskę; rzekomo miał obiecać każdemu gospodarzowi krowę, co było przyczynkiem do serii złośliwych dowcipów ze strony niemieckiej, w czym przede wszystkim celowało pismo satyryczne „Pieron”.

Kiedy w miejscu zamieszkania Hanka spotyka się z wrogością sąsiadów, decyduje się na wyjazd do rodzinnego domu, wraca na wieś. Jednak ostatecznie powraca do miasta, choć trafia w miejsce szczególne, będące próbą realizacji konceptu miasta-ogrodu: dostaje – dzięki małżeństwu z Augustem: *na Gieschewaldzie pół chałpki z ogródkim*⁴⁸.

Giszowiec był jednym z dwóch – oprócz Nikiszowca – osiedli wybudowanych przy kopalni „Giesche” na początku XX wieku. Architekci dostali zlecenie, by wykreować dla górników namiastkę wiejskiego gospodarstwa. Tak to opisywała Małgorzata Szejnert:

*Chałupa Zillmanów wywodzi się z miejscowej tradycji chłopskiej, ale musi być większa niż jej pierwowzór, solidniejsza i zdrowsza. Dlatego architekci proponują nowszy budulec – zamiast bierwion, uszczelnianych kiedyś gliną lub mchem, mur na półtorej cegły pokryty tynkiem*⁴⁹.

Dramatyczna walka o zachowanie tego unikalnego miejsca jest treścią filmu Kazimierza Kutza *Paciorki jednego rózańca*. Miejsce to, jako poniemiecki relik, miało być na polecenie I sekretarza KW PZPR Zdzisława Grudnia zrównane z ziemią, a uzyskana w ten sposób przestrzeń – placem budowy wielkiego osiedla z wielkiej płyty. Ostatecznie – dzięki niemal interwencyjnemu obrazowi Kutza – zdołano część tego osiedla ocalić, *chałpki* sąsiadujące z blokowiskami.

Natomiast nie udało się tego miejsca zachować Hance. Kiedy po zakończeniu wojny, a ściślej rzecz biorąc, po uwolnieniu jej z miejsca grozy, jakim był obóz pracy w Świętochłowicach-Zgodzie, zostaje ono już zajęte przez ekspatriantów ze Lwowa:

*Udałach się na Gieschewald do naszej chałpy. Była zamiyskała przez jakichś cudzych ludzi. Pedziałach, kto jo jest, że to jest mój dom. Już z oczów wyczytałach, że jich to ani ziymbi ani parzy. – Tajoj! My zdies z prikazu – usłyszatach. Siadłach na progu i zacząłach płakać!*⁵⁰.

Ostatecznie Hanka pozostaje jednak mieszkanką miasta, decyduje się wrócić do familoka przy kopalni „Ferdynand”.

⁴⁸ Lysko A., op. cit.

⁴⁹ Szejnert M., *Czarny ogród*, Kraków 2007.

⁵⁰ Lysko A., op. cit.



Ale opowieść o śląskiej wsi bywa znacznie bardziej dramatyczna – świadczą o tym dwa poniższe fragmenty, dotyczące dwóch różnych stuleci – XIX i XX.

Dariusz Zalega, budując ludową historię Śląska, eksponuje szczególnie ten moment w dziejach, kiedy król Prus Fryderyk Wilhelm III ogłasza dokument, w którym zapowiada zniesienie pańszczyzny w 1810 roku. W związku z tym 19 gmin wiejskich spisuje w tworkowskiej karczmie „zmowę”, w której ogłaszają, iż przestaną odrabiać pańszczyznę. Bezpośrednim efektem była rewolta:

W wielu wsiach południowej części pruskiego Śląska wymuszano na szlachcie zrzeczenie się pańszczyzny, przy czym dochodziło do pobić, a nawet plądrowania dworów. W sumie nie-pokoje chłopskie objęły 17 wsi z powiatów pszczyńskiego i raciborskiego. Wiodącą rolę odegrali w nich sołtysi i wolni kmiecie⁵¹.

Z kolei Alojzy Lysko, który zresztą pracował zarówno na roli, jaki i na kopalni, zapisuje w książce *Nasze dziedzictwo* unikatowy w skali opowieści o polskiej wsi lament rolnika wywłaszczonego z gruntów ornych, na których terenie miano utworzyć KWK „Czeczott”; dramatyzmu dodaje tej sytuacji fakt, iż funkcjonowała ona tylko dwadzieścia lat i to w okresie – patrząc z dzisiejszej perspektywy – raczej schyłkowym dla czasów industrializacji:

Na Miarkach (...) miały być zlokalizowane szyby, sortowania, łożnie i inne budynki kopalni. Gdy Ludwik Szuster usłyszał, za jaką cenę musi oddać państwu ziemię, ukląkł na swej ojcowiznie, ręce wznosił do nieba i rozpaczliwie zapłakał: Ziymiczko rodzono, tyś nos bez całe wieki żywiła, a my cie teraz musimy oddać. My by cie nigdy niy opuścili, za żodne skarby, ale widzisz, że musimy. Przebocz nom! Tyn marny grosz, jaki nom z łaski wyciepnom, przełożymy na klosztory⁵².

Industrializacja była jednak ze względu na odkrywanie, już od okresu średniowiecza, bogatych złóż mineralnych, losem dla Śląska nieuniknionym.

II.4. Krajobraz industrialny

Jak sie widniło, a zaczęły zwonić tramwaje, fukać lokomotywy (...) Wczas rano odezwol się buczek z Ferdinanda⁵³.

Okres wielkiego uprzemysłowienia Górnego Śląska rozpoczyna się w dobie oświecenia, w epoce fryderycjańskiej. Realizatorem tej idei został Friedrich Wilhelm Reden, który zaczął sprowadzać na Śląsk najlepszych fachowców z całej Europy. Efektem i symbolem tych starań była instalacja sprowadzonej z Walii maszyny parowej służącej do odwadniania

⁵¹ Zalega D., *Chachary. Ludowa historia Górnego Śląska*, Warszawa 2024.

⁵² Lysko A., *Nasze dziedzictwo*, Bierań, Bojszowy, Chełm Śląski, Imielin, Lędziny, Miedźna, Tychy 2005.

⁵³ Lysko A., op. cit.



sztolni w kopalni „Fryderyk” w Tarnowskich Górach, którą uruchomiono w 1788 roku. Wydawałoby się, że autochtoni skazani są na los „żywego inwentarza tutejszych kopalń i hut”, tymczasem bywało i tak, że stawali się podmiotami tego procesu. Najśłynniejszym przykładem rodzimego bohatera, który zbił fortunę na górnośląskich kopalniach i hutach był Karol Godula. Zaczynał karierę jako doradca hrabiego Ballestrema, a zakończył jako milioner. Jeszcze bardziej niezwykły był testament śląskiego *self-made-mana* – cały majątek zapisał 6-letniej pótsierocie Joannie Gryzik. Historię tę tak opisał Krystian Gałuszka:

Dwa dni potem jej bajkowy dobroczyńca zmarł, a ona, nieświadoma niczego, została posiadaczką jednej z większych fortun w Prusach. Bulwarowa prasa okrzyknęła ją zaraz Śląskim Kopciuszkiem. Szacuje się, iż wielkość fortuny, którą odziedziczyła, wynosiła 1,6 procent budżetu ówczesnego państwa pruskiego. Co tłumacząc na dzisiejsze realia, czyli licząc 1,6 współczesnego budżetu Niemiec, daje kwotę 4 mld euro⁵⁴.

Małżeństwo Joanny Gryzik z Hansem Ulrykiem Schaffgotschem zapoczątkowało górnośląską linię tego zasłużonego dla całego regionu rodu.

Ważnymi elementami górnośląskiego pejzażu są rezydencje arystokratów, którzy zdobyli wielkie majątki dzięki inwestycjom w przemysł ciężki. Wymieńmy choć kilka pałaców: Kopice Schaffgotschów, Pławniowice Ballestremów, Nakło Śląskie i Świerklaniec Donner-smarcków, Moszna Tiele-Wincklerów czy – najbardziej chyba poza Śląskiem znany dzięki serialowi *Biała wizytówka* nakręconemu dla Telewizji Polskiej w 1986 roku – Pszczyna Hochbergów. Te, które zachowały się w dobrym stanie lub zostały odrestaurowane, przemawiają swym przepychem zabytki piastowskie.

Hanka patrzy na ten świat najpierw z perspektywy osoby posługującej w rodzinie sztygara pracującego w kopalni „Ferdynand”, należącej do spółki, której głównym akcjonariuszem był Hubert von Tiele-Winckler. Jej kolejni mężowie to także pracownicy kopalni, choć niższego szczebla; oni czują się panami tylko raz w roku:

*Na Barbórka bergmón to jest wielgim panym,
Glück auf ón se rzyknie, jak w kościele Amyn⁵⁵.*

Bynajmniej, choć nie ukrywa tego, że pochodzi ze wsi, nie czuje się w Katowicach nieswojo: *Miałach u ciotki wszystko, co duszka roczy, bo jich było stykać⁵⁶*. Mieszkanie w przykopalnianym familoku wydaje się mimo wszystko wygodniejsze niż w wiejskiej chałupie, przy czym należy zauważyć, iż familok to nie synonim domu rodzinnego, ale mieszkania zakładowego.

⁵⁴ Gałuszka K., *Księga Raziela*, Katowice 2008.

⁵⁵ Lysko A., op. cit.

⁵⁶ Op. cit.



Trzeci – oprócz hałd i zakładów przemysłowych – komponent górnośląskiego krajobrazu industrialnego stanowią osiedla robotnicze, wyrosłe przy zakładach przemysłowych. W tym kręgu mieści się też tak nieprawdopodobnie silnie zmitologizowany familok, wykreowany wręcz na archetyp górnośląskiego domu.

Jej rytm życia i jej bliskich wyznacza kopalniana syrena (*buczek z Ferdinanda*). Zanurzona w miejsko-przemysłowym gwarze stopniowo się z nim oswaja: *Jak sie widniło, a zaczęły zwonić tramwaje, fukać lokomotywy, odzywać sie jedyn podrugim bucuki, to mi sie aże w gowie miyszało. Ale potym mi to nic a nic niy wadziło*⁵⁷.

Z relacji wujka dowiaduje się, jakie są realia pracy górnika (*bergmona*) w podziemiach:

*A na dole wierto, strzyło, kładzie logry,
Chytnie ón tam robi, kiej ino dyng dobry.
W geltak i na vorszus to nasz bergmón żyje,
Niykej tyż tak na szpas robi psotne rebelyje*⁵⁸.

O pracy pierwszego męża wiemy niewiele, bo wyeksponowana jest jego wojskowa dyspozycyjność: *Jo miała chopa bergmona, jednak szkolonego przy wojsku*⁵⁹. Związek z drugim przyczynia się do dalszej poprawy warunków bytowych: *Mioł obiecane, że jak ino założy rodzina, dostanie na Gieschewaldzie pół chałpki z ogródkim*⁶⁰.

Tradycję ojca kontynuują synowie – już w powojennej Polsce – Boleś zostaje zwykłym górnikiem i staje się ofiarą socjalistycznego współzawodnictwa pracy: *A wtynczos po grubach chytali gupich do wyścigu pracy. Zaciągnął sie! Ścigali sie, wto nafedruje wyngło noj-wiyncyj bez szychta. Głośno o jego brygadzie było, pisały gazety*⁶¹. Starszy, po ukończeniu technikum górniczego i politechniki, pracuje na powierzchni – w biurze. Gdyby przyjąć, że Kazimierz wyjeżdża na początku lat 70. do Niemiec, to łatwo wyliczyć, iż Hanka związana jest z górnictwem przeszło pół wieku – tu trzeba przypomnieć epizod z okresu pierwszej wojny światowej, kiedy po śmierci męża pracuje w kopalni, sortując węgiel.

Ten wizerunek mieszkańców Górnego Śląska – górnika utrzymującego rodzinę oraz żony prowadzącej domowe gospodarstwo – stał się wręcz stereotypowy (brakowało w nim chociażby hutników czy kolejarzy), a utrwały go powieści Gustawa Morcinka, filmy Kazimierza Kutza czy pieśni Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. W tej chwili obraz ten powoli odchodzi w przeszłość.

⁵⁷ Op. cit.

⁵⁸ Op. cit.

⁵⁹ Op. cit.

⁶⁰ Op. cit.

⁶¹ Op. cit.



II.5. Krajobraz postindustrialny

*To przeklynto ziymia! – słysza dzisio wreszczyni. – Skiż tego wyngło przeklynto (...) to jest ziymia świynto!*⁶².

Choć należy uznać, że obecnie Górny Śląsk wkroczył już w okres poprzemysłowy, to nie oznacza to, że gwałtownie zmieniała się ukształtowana tu w ciągu co najmniej kilku poprzednich pokoleń mentalność. Tu ukształtował się swoisty etos robotniczy, który w niewielkim jednak stopniu uległ wpływom doktryny marksistowskiej.

*Tożsamość śląsko-proletariacka z biegiem czasu stała się wartością kulturową samą w sobie, dominującą w myśleniu o śląskości*⁶³ – pisał Michał Smolorz. Jeśli nawet w końcu XX wieku, w epoce postindustrialnej, ciągle jeszcze z takim obrazem utożsamiano myślenie i kojarzenie o Śląsku, to znaczy, że był to wzorzec bardzo silny.

Końcowy apel Hanki, by Śląska wydrążonego już w dużym stopniu z węgla nie traktować jako ziemi spalonej, odrzuconej, przeklętej, potwierdza diagnozę Smolorza – przywiązanie do ziemi utrwalone w środowisku wiejskim, z którego gwałtownie Górnoślązak został wyrwany, nie wywoływało poczucia alienacji z własnego środowiska. Widać to chociażby w narracjach związanych z kopalnią „Wujek” – tekstach Feliksa Netza, filmie *Śmierć jak kromka chleba* Kazimierza Kutza czy spektaklu *Wujek '81. Czarna ballada* Roberta Talarczyka. Zarówno górnicy-autochtoni, jak i ci, którzy przyjechali tu „za pracę” z różnych zakątków polskich, traktują miejsce pracy jako miejsce szczególne, które – po złożonej ofierze – staje się miejscem świętym. Dzisiaj kopalnia „Wujek” prowadzi jeszcze wydobywanie, ale jego kres jest bliski. Ta kopalnia, która jest obecnie już przede wszystkim wielkim historycznym symbolem, jak i inne zakłady wydobywcze, staje się powoli zabytkiem przemysłowym.

Małgorzata Szejnert, która pisała swój reportaż w czasach trudnej restrukturyzacji, obawiała się o gasnące piękno tych obiektów: *Czy zamczysko kopalni „Wieczorek” z wieżą zegarowo-balkonową pod ośmiokątnym dachem też stanie do apelu poległych? Cechownia i łaźnia jeszcze się trzymają, ale na przylegających do nich warsztatach, równie dostojnych i pięknych, widać znaki ciężkiej choroby, jak na człowieku*⁶⁴.

Wiele z tych miejsc, po przeprowadzonej rewitalizacji, urzeka dziś nowym pięknym – tak jak miejsce po kopalni „Ferdynand” – dziś to Katowicka Strefa Kultury z Centrum Kongresowym, Narodową Orkiestrą Polskiego Radia (NOSPR) oraz – przede wszystkim ulokowanym pod ziemią – Muzeum Śląskim. Właśnie w tej postindustrialnej przestrzeni trzeba sobie wyobrazić wiele scen z książki i spektaklu o Hance.

⁶² Op. cit.

⁶³ Smolorz M., *Śląsk wymyślony*, Katowice 2012.

⁶⁴ Szejnert M., *Czarny ogród*, Kraków 2007.



Tradycje górnicze zapewne przetrwają jeszcze wiele lat, ale czy zachowa się ten swoisty regionalny etos opisywany przez Smolorza?

Zdaniem socjologa Jacka Wodza i tu musi nastąpić metamorfoza: *Przecież nie górnicy budują obraz nowoczesnego Śląska. Uważam, że powinno się z otwartymi rękoma przyjmować te wszystkie zasoby kulturowe, tych ludzi, którzy chcą się przyznać do Śląska. Oni zmieniają kulturowo ten region i dzięki nim kończymy z wizją Śląska postrzeganego z punktu widzenia hasioka. Śląsk ma być widziany z punktu widzenia NOSPR-u, a nie hasioka*⁶⁵.

To ostatnie określenie *hasiok* (śmietnik) sugerowałoby wyczerpanie się niektórych wzorców. Jednak nawet pewien synonimiczny symbol, hałda, składowisko skały płonnej, może dodawać otuchy.

O przygodzie z hałdą „Szarlotta” w Rydułtowach, porównywaną do piramidy Cheopsa, opowiada Zbigniew Rokita, który rozmawiał na ten temat z prof. Wojciechem Śmieją: – *Dla wielu to hasiok – śmietnik. Tymczasem hałda żywiła i truła zarazem. Są trzy fazy życia hałdy i relacji człowieka z nią: usypywanie, potem kohabitacja, gdy dzieci się na niej bawią, ludzie z niej żyją, i wreszcie zamieranie, kiedy resztki węgla się kończą. Wtedy zaczyna być widziana jako zagrożenie (...) W ten sposób staje się ona nośną metaforą Górnego Śląska*⁶⁶.

Tę rozmowę dziennikarz podsumowuje swoistą modlitwą: *O, Szarloto, nasza Góro Tabor, gdzie brud przemienia się w piękno, sami sobie ciebie usypujemy, sami stawiamy zabytki z tego, co zbywa*⁶⁷.

Zapewne zreakultuwowana hałda jest jednym z najważniejszych symboli Górnego Śląska – obok piastowskiego zamku, „przemysłowego” pałacu, szachownicy pól Śląska Białego czy Zielonego, kopalnianego szybu i symboli ostatnich – szybu z muzealnym logo i szybu z logo handlowym.

⁶⁵ Wódz J., *W Ślązakach jest lęk*, „Fabryka Silesia” 2016, nr 4.

⁶⁶ Rokita Z., *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wołowiec 2020.

⁶⁷ Op. cit.

Rozdział III

Śląskie krajobrazy historyczne a edukacja regionalna

III.1. Wprowadzenie

Czy taki typ opisu można odnieść do innego regionu Polski? Śląsk nie był częścią państwa Jagiellonów i Rzeczypospolitej Obojga Narodów, należał: przez Koronę Czech do Świętego Cesarstwa Rzymskiego; przeżył między innymi najazd wojsk szwedzkich, ale w czasie wojny 30-letniej, a nie potopu. Stał się częścią Prus już na początku pierwszej wojny śląskiej, a nie w czasie rozbiorów Polski. Wspólne, piastowskie, były początki i podobna walka – ale tylko we wschodniej części Górnego Śląska – o powołanie II Rzeczypospolitej, i wspólne – wraz z całym regionem Śląska, choć z zasadniczo inną grupą mieszkańców – odbudowywanie kraju po zakończeniu drugiej wojny światowej. Gdyby sporządzić oś czasu obejmującą przeszło tysiąclecie dzieje polskiego państwa i nanieść na nią najważniejsze fakty z historii Górnego Śląska i Rzeczypospolitej Polskiej, można zauważyć właśnie te podobieństwa i różnice.

Zresztą taka porównawcza oś czasu, z zestawieniem najważniejszych dat dla kraju i (każdego) regionu, mogłaby być podstawą do jak najbardziej syntetycznego ukazania historii lokalnej.

Inną propozycją jest stworzenie mapki najbliższej okolicy (gminy lub dzielnicy miasta), na którą naniesione zostałyby miejsca pamięci: zarówno te, które doczekały się oficjalnej formy komemoratywnej, jak i te, które w żaden sposób nie zostały upamiętnione.

Wreszcie – co wynika z głównej części tego studium – warto sporządzić opis regionu czy okolicy poprzez serię pięciu typów krajobrazów wywiedzionych z opisu Górnego Śląska. Będą to – w tym rozszerzonym, uniwersalizowanym ujęciu – następujące typy krajobrazu:

- krajobraz pierwotny (piastowski),
- krajobraz odziedziczony (niemiecki),
- krajobraz (agrarny/poagrarny),
- krajobraz miejski (industrialny),
- krajobraz współczesny (postindustrialny).

W wielu miejscach Polski da się wyodrębnić – odnaleźć, sfotografować, opisać – te różne typy krajobrazu kulturowego. Oczywiście szczegółowe dookreślenia mogą być rozmaite. Nawet na Śląsku można znaleźć różne uzupełnienia wobec przedstawionych powyżej. Przykład stanowi – w odwołaniu do dwóch pierwszych typów – artykuł Ludvika Vaculika *Rzeczpospolita albo res vulgaris*, opublikowany na łamach „Literalnych Novin”, a przedrukowany w „Gazecie Wyborczej”. Vaculik stwierdził, że Wrocław stwarza na nim wrażenie obcości: miasto założone przez Czechów, które wróciło do Korony Czeskiej w XIV wieku, zostało ostatecznie przejęte przez Polaków od Niemców.



Jürgen Joachimstahler, komentując wspomniany artykuł, zauważa w tym kontekście: *To powolne przyswojenie także niemieckiej przeszłości musiało być wywalczone od roku 1989 w formie nowej świadomości lokalnej wbrew warszawskim zapędom centralistycznym, musiało się ono dokonać pod postacią utożsamienia z nową małą ojczyzną przez urodzone już na Śląsku młodsze pokolenie i przeciwstawione zostać nostalgii kresowej starszych pokoleń lwowiaków siłą przesiedlonych ze Wschodu oraz ich próbom przekształcenia Wrocławia w drugi Lwów*⁶⁸.

Z tego punktu widzenia powyższa propozycja autora tego opracowania ma siłą rzeczy charakter upraszczający, ale jednocześnie w pewnym sensie komplementarny wobec oczekiwań Vaculika i Joachimstahlera. Jako upraszczający potraktowałby go Vaculik, gdy się założy – także w odniesieniu do Wrocławia – że piastowski krajobraz kulturowy ma charakter pierwotny; i komplementarny wobec niemieckiego germanisty – kiedy się przyzna, iż spory fragment polskiego krajobrazu – jego spore obszary miejskie – zostały zagospodarowane przez przybyszów z innych krajów, co jest właśnie krajobrazem odziedziczonym.

Ale może należałoby wyjść od krajobrazu naturalnego, by na jego tle pokazać pierwszą ingerencję człowieka – stworzenie pól uprawnych czy założenie pierwszych hodowli zwierząt? W końcu ciągle jeszcze większość obszaru Polski (60%) stanowią użytki rolne, do których zalicza się: grunty orne, pastwiska, łąki, ogródki przydomowe, sady i plantacje drzew. Część z nich jednak – między innymi w wyniku suburbanizacji – traci swój pierwotny charakter. W skali makro spore części gmin wiejskich, zwłaszcza leżących przy wielkich aglomeracjach, zamienia się w podmiejskie rezydencje, a w skali mikro – wiele przydomowych ogródków staje się trawnikami.

Z perspektywy Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii, w skład której wchodzi 41 gmin województwa śląskiego, zamieszkaney przez 2 200 000 osób, świat wygląda na coraz bardziej poprzemysłowy – coraz mniej działa tu zakładów z branży przemysłu ciężkiego – i coraz silniej zurbanizowany.

Tkanka miejska jest jednak niejednorodna – włodarze miast podejmują starania, by eksponować dziedzictwo wieków dawnych. Warto zauważyć, iż średniowiecze to czas lokowania wielu miast śląskich – Opole i Racibórz powstały jeszcze przed 1217 rokiem. Niemal równie długim rodowodem mogą się poszczycić m.in. Cieszyn, Bytom, Żory, Mikołów, Gliwice, Rybnik... Obecny wygląd centrów, istniejących od średniowiecza śląskich miast, nie zawsze musi stwarzać poczucie podróży w czasie. Dajmy na to układ przestrzenny rynku w Mikołowie może w nas takie wrażenie wywołać, ale brak zabytków architektury z tamtego czasu już tego oglądu nie pogłębia. Po wojnie tak jednak zaaranżowano przestrzeń wielu miast na zachodzie Polski (intensywnie „piastyzowano” – powiedziałyby Andrzej Zawada), by takie wrażenie wywołać, w czym pomagały zachowane symbole, chociażby wieża nieistniejącego już piastowskiego zamku w Opolu czy kaplica zamkowa piastowskiego zamku w Raciborzu.

⁶⁸ Joachimstahler J., *Wielokrotnie wyobrażana prowincja*, [w:] Kunicki W. (red.), *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*, Poznań 2009.



Tam, gdzie zniszczenia wojenne lub inne okoliczności spowodowały dużą dewastację pierwotnej tkanki, odnosi się wrażenie architektonicznego chaosu – tak jest np. w Raciborzu czy Tarnowskich Górach. Ale są miasta – powstałe w czasie niemieckiej industrializacji – Królewska Huta (obecnie Chorzów) czy Katowice – które przekształcają niemal ciągle swoje śródmieścia i nadają im wręcz postindustrialny kształt.

Zapewne w niektórych regionach da się także takie rozróżnienia przeprowadzić. Wydaje się jednak, iż w opisie współczesnej przestrzeni miejskiej użytecznym narzędziem staje się kategoria palimpsestu. Elżbieta Rybicka dowodzi, że: *koniunktura na takie palimpsestowe miejsca po 1989 stanowi pomost do ponowoczesnego rozumienia regionalizmu*⁶⁹.

Traktowanie miasta jako palimpsestu i takie jego wielowarstwowe odkrywanie okazało się ważną strategią po przełomie roku 1989, kiedy spod szarej socjalistycznej fasady wydobywano głębiej ukryte warstwy. Tak chociażby widziano Gdańsk, jak pisze Arkadiusz Bałajewski, jako: *miasto-palimpsest, przemieszanych i poukrywanych warstw kulturowych, cywilizacyjno-materialny swoisty stop wielokulturowy przezierających śladów, fragmentów, „wygrzebywanych zza odsłaniających się nawarstwień elementów, które czytane są różnymi językami”*⁷⁰.

Bo czymże jest ponowoczesny regionalizm? Zdaniem Kazimierza Brakonieckiego w nowej, ponowoczesnej epoce: *jest miejsce na nowe rozumienie lokalności, prywatności, duchowości i...uniwersalności. Nie ma już czegoś takiego, jak jedynie wierny i obowiązujący kod wartości uniwersalnych, lecz wielowarstwowość i płynność licznych indywidualnych, regionalnych (w skali mikro i makro) źródeł stawania się realności i człowieczeństwa*⁷¹. W takim horyzoncie wolności politycznej i kulturowej (decentralizacja władzy, poszanowanie i odpowiedzialność obywatelska, moralność wypływająca z akceptacji różnic plemiennych, narodowych, kulturowych), gdzie jest miejsce na lokalność i wszechświatowość, widzi autor przyszłość ponowoczesnego regionalizmu.

III.2. *Mianujom mie Hanka* jako przykład historii regionalnej

Biografia bohaterki książki Alojzego Łyski przypomina w pewnym stopniu biografię jego babci ze strony matki – Anny Piekorz (1894–1978). A losy drugiego męża Hanka – Augusta – kojarzą się nieco z perypetiami jej męża (równieżnika – *równioka*), a dziadka autora – Augusta Piekorza (1894–1978):

⁶⁹ Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.

⁷⁰ Bałajewski A., *Miasto-palimpsest*, [w:] Kitowska-Łysia M., Wolicka E. (red.), *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, Lublin 1999.

⁷¹ Brakoniecki K., *Ponowoczesny regionalizm*, „Nowy Nurt” 1996, nr 8.



*Zaś mi sie trefił grubiorz. I to z naszej wsi. Roz w niedziela przy odpusćcie trefiłach sie z Augustym Jonakiym, moim równiokiym*⁷².

[– Znowu trafił mi się górnik. I to z naszej wsi. Kiedyś w niedzielę, w czasie odpustu spotkałam Augusta Jonaka, mojego rówieśnika]

Ten autobiograficzny trop ma nas tylko nakierować na potencjalną datę urodzenia Hanki – przyjęto na potrzeby tej analizy, że urodziła się w 1894 roku, i założono także – już nieco szerzej – że przeżyła nawet upadek systemu komunistycznego w Polsce i czasy „restrukturyzacji górnictwa”. Tak można by wywnioskować z jej ostatniej uwagi:

*– To przeklynto ziymia! – słysza dzisio wreszczyni. – Skiz tego wyngło przeklynto! Juści, przeklinajom ci, co sie tu już najedli, za tela nahabili*⁷³.

[– To przeklęta ziemia! – słyszę dzisiaj wrzaski – Z powodu tego przeklętego węgla. No pewnie, przeklinają ci, którzy się tu już najedli, dość nakradli]

A zatem należy potraktować losy Hanki jako miniprzewodnik po XX-wiecznej historii Śląska, a przy tym okazję do poznania procesów kształtowania się górnośląskiej tożsamości, bowiem jej pierwsze małżeństwo śmiało można skojarzyć z niemiecką historią wschodniej części Górnego Śląska (pierwszy mąż ginie w mundurze niemieckim na początku pierwszej wojny światowej), a następnie polską – drugi mąż angażuje się w życie społeczno-polityczne śląskiej części II Rzeczypospolitej, walczy w wojsku polskim, ale ostatecznie ginie zesłany w głąb ZSRR. Jej pierworodny syn czuje się związany z Niemcami – tam wyjeżdża jeszcze w latach 30., a wraca po wojennych perturbacjach w latach 50. Starsi synowie z drugiego małżeństwa giną na frontach drugiej wojny światowej: jeden w mundurze niemieckim, drugi w polskim, młodszy poznają specyfikę życia w PRL – pierwszy ginie w czasie wypadku na kopalni, drugi, mimo iż osiąga wysoki status społeczny i jest członkiem PZPR, decyduje się na emigrację do RFN.

Hanka jest zazwyczaj obserwatorką tych procesów, choć czasami próbuje im się przeciwstawić, i to w momentach szczególnie dramatycznych – w czasie przesłuchania przez Gestapo, a później w Urzędzie Bezpieczeństwa. Generalnie rzecz ujmując, jest jednak przede wszystkim świadkiem dramatów swoich najbliższych, których losy splotły się z nieubłaganyymi trybami historii XX wieku. Poniższa tabela pozwala uporządkować warstwę historyczną opowiadania (spektaklu) i stać się pretekstem do dyskusji na temat podobieństw i różnic pomiędzy historią Polski w XX wieku a dziejami Górnego Śląska.

⁷² Lysko A., op. cit.

⁷³ Op. cit.

Rozdział IV

Materiały metodyczne do zajęć edukacji regionalnej

IV.1. Ćwiczenia

Ćwiczenie 1 (dla III etapu edukacyjnego)

Obserwacje Ślązaczki zdystansowanej. Przewodnik historyczny po opowiadaniu „Mianujom mie Hanka”

Bohaterowie i postacie wymienione w tekście (spektaklu)	Opis bohatera	Opis wydarzenia	Czas wydarzenia
Karlik Glomb	Sztygar (<i>sztajger</i>) w kopalni „Ferdynand” w Katowicach. Po zakończeniu drugiej wojny światowej zesłany w głąb ZSRR – tam ginie.	W czasie plebiscytu oddaje głos za Niemcami.	20.03.1921 r.
Jadwiga Glomb	Żona sztygara Karlika, ciotka Hanki.	Przygarnia Hankę do swojego mieszkania w przykopalnianym familoku przed pierwszą wojną światową i po zakończeniu drugiej wojny światowej.	Okres przed 1914 r. oraz czas po 1945 r.
Michał (Michael) Richter	Pierwszy mąż Hanki. Górnik i żołnierz armii Cesarstwa Niemieckiego.	Bierze udział w pierwszej wojnie światowej, ginie tuż po jej wybuchu.	1914 r.
Ksiądz Ludwig Skowronek	Proboszcz parafii pw. Świętego Szczepana w Bogucicach. Polityczny przeciwnik Wojciecha Korfantego.	Udziela ślubu Michałowi i Hance.	Ok 1910 r.
Wojciech Korfanty	Polski komisarz plebiscytowy i dyktator III powstania śląskiego	Ten, który <i>przekonywał, żeby oddać głos Polsce</i> .	Przed 20.03.1921 r.



Bohaterowie i postacie wymienione w tekście (spektaklu)	Opis bohatera	Opis wydarzenia	Czas wydarzenia
<i>Podhajcowana młódź</i> (podekscytowana młodzież).	Powstańcy śląscy, ochotnicy z różnych regionów Polski, m.in. kadeci lwowscy.	Bitwa o Górę Świętej Anny.	21–26.05.1921 r.
August Jonak	Drugi mąż Hanki. Górnik, zwolennik śląskiej sanacji, żołnierz Wojska Polskiego. Po zakończeniu drugiej wojny światowej zesłany w głąb ZSRR – tam ginie.	Uczestnik wojny obronnej 1939 r.	1.09–6.10. 1939 r.
Michał Grażyński	Wojewoda śląski w latach 1926–1939, zwolennik sanacji, przeciwnik Wojciecha Korfanteo.	<i>Na Górnym Śląsku mogą być albo Polacy, albo Niemcy. Żadnych typów pośrednich tu nie uznajemy</i> – teza z Deklaracji Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, partii wojewody Grażyńskiego.	1934 r.
Wilhelm Richter	Syn Hanki i Michała. Żołnierz Wehrmachtu w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. Po wojnie przebywa w łagrze na Kołymie. Od 1954 r. mieszka we Frankfurcie n. Menem.	Uczestnik kampanii wrześniowej, ranny pod Katowicami.	3–4.09.1939 r. Zdobycie Katowic przez wojsko niemieckie.
Lorenc Jonak (Wawrzyniec Kalinowski)	Urodzony w 1923 r. Syn Hanny i Augusta, żołnierz Wehrmachtu, a później armii generała Władysława Andersa.	Uczestnik bitwy pod Monte Cassino (po stronie polskiej), w czasie której zginął.	1944 r.
Jorg (Jerzy Jonak)	Urodzony w 1925 r. Syn Hanny i Augusta, żołnierz Wehrmachtu.	Uczestnik walk z Armią Czerwoną. Zginął pod Czerkasami.	1944 r.



Bohaterowie i postacie wymienione w tekście (spektaklu)	Opis bohatera	Opis wydarzenia	Czas wydarzenia
Bolesław Jonak	Urodzony w 1930 r. Syn Hanny i Augusta.	Indoktrynowany w szkole hitlerowskiej, a potem stalinowskiej. Więzień obozu w Świętochłowicach-Zgodzie. Po wojnie górnik, zginął w wypadku przy pracy.	Uczestnik socjalistycznego współzawodnictwa pracy (1947–1956) i prawdopodobnie ofiara tej rywalizacji.
Kazimierz Jonak	Urodzony w 1930 r. Syn Hanny i Augusta.	Indoktrynowany w szkole hitlerowskiej, a potem stalinowskiej. Więzień obozu w Świętochłowicach-Zgodzie. Po wojnie inżynier górnictwa, członek PZPR. Wyjeżdża do RFN po podpisaniu w 1970 r. przez Władysława Gomułkę układu z RFN.	Po 1970. Rozwód z dziewczyną spod Lublina i wyjazd do RFN, do przyrodniego brata.

Ćwiczenie 2 (dla III etapu edukacyjnego)

Życiorys polskiego Ślązaka zaangażowanego

Hanka obserwuje losy swoich bliskich, dobrowolnie lub z przymusu zaangażowanych w różne wydarzenia historyczne, które zmieniły losy Górnos Ślązaków w XX wieku. Z perspektywy historii Polski najbardziej zrozumiała jest postawa Augusta Jonaka, drugiego męża Hanki. Tej postawy nie może jednak pojąć Hanka:

Straciłach serce do takij Polski! Ale August – polskiego ducha niy doł ze siebie wykrzesać. Zawsze był za Polskom! Ustuchliwy był – robił, co mu kozali. Niy dziwiłach sie mu. Mioł dobro robota, dach na głowom, rodzina na utrzymaniu... Co dużo godać – niy wychyłoł sie, raczyj przychlybioł⁷⁴.

Natomiast, kiedy zbliża się druga wojna, Hanka zauważa:

W 1939 roku, jak ogłosili mobilizacjo, Augusta piyrszego ściąggli do polskiego wojska. To było do przewidzynio, bo sie za fest przyklejoł do wszystkigo, co było polski⁷⁵.

⁷⁴ Lysko A. op. cit.

⁷⁵ Op. cit.



Napisz życiorys Augusta, uwzględniając najważniejsze fakty z jego życia (ewentualnie przygotuj monolog Augusta skierowany do Hanki, w którym stara się on przekonać ją do swoich racji).

- Prawdopodobny udział w powstaniach śląskich (nie ma o tym wzmianki, ale cały życiorys Jonaka wskazuje na to, że nie mógł pozostać obojętny wobec wydarzeń 1919–1921).
- Poślubienie Hanki i osiedlenie się w podkatowickim Giszowcu po przyłączeniu miasta do Polski w 1922 r.
- Zwolennik polityki Józefa Piłsudskiego i Michała Grażyńskiego, co oznaczało – po rozłamie wśród powstańców na zwolenników Korfanteo i stronników urzędującego wojewody – zajęcie krytycznego stanowiska wobec Korfanteo.
- Wychowywanie synów na gorliwych polskich patriotów.
- Uczestnictwo w obchodach – marsz przez osiedle: z *portretem Piłsudskiego*.
- Akces do Związków Rezerwistów i uczestnictwo w ćwiczeniach wojskowych.
- Udział w wojnie obronnej 1939 r.
- Praca przymusowa w gospodarstwie rolniczym w Bawarii na początku wojny, a później w kopalni „Giesche”.
- Więzienie obozu koncentracyjnego w Auschwitz (po donosie sąsiada).
- Ucieczka z transportu więźniów pod Mikołowem i powrót do domu.
- Zesłanie na roboty przymusowe do kopalni w ZSRR (po donosie sąsiada).

Ćwiczenie 2 (dla II etapu edukacyjnego)

Jaką rolę w dziejach regionu i historii Polski odegrały powstania śląskie?

Rozmowa w kontekście opowiadania dla dzieci

W opowiadaniu Alojzego Lyski pojawia się tylko krótka wzmianka na temat powstań śląskich – dotyczy bitwy na Górze Świętej Anny, kluczowej batalii trzeciego zrywu. Wydarzenia z lat 1919–1921 (trzy powstania, kampania plebiscytowa, plebiscyt) zaliczane są do najważniejszych wydarzeń w dziejach regionu.

Z ideą powstań śląskich oswaja najmłodszych czytelników opowiadanie *Pola, Wojtek i trzy skrzydła*, napisane z okazji 100. rocznicy wybuchu I powstania, którego fragment załączony jest poniżej. Bohaterami tekstu są dziadek Franciszek, babcia Anna oraz ich wnuki Pola i Wojtek. Dziadek jest artystą rzeźbiarzem i wykonuje replikę pomnika Powstańców Śląskich (zwanego popularnie Trzema Skrzydłami). Dzieci przy tej okazji słyszą kilka informacji na temat powstań.

Fragment opowiadania:

– Dziadku, ale powiedz nareszcie, dlaczego trzy skrzydła? – Ania skończyła jeść zupę z jednej strony żurowego mostka i zabierała się za drugą.

– Babciu, czy mogę prosić o dokładkę – Wojtek na chwilę zerknął na babcię, ale po chwili przeniósł pytający wzrok na dziadka.



– Oczywiście nie ma ptaków⁷⁶, co mają trzy skrzydła⁷⁷ – dziadek spojrzał badawczo na wnuki. – Ale można by powiedzieć, że to nasz Śląsk uniósł się do lotu na trzech skrzydłach sto lat temu.

– Jak to się uniósł? – Wojtek próbował to sobie wyobrazić i niemal zatrzepotał rękami – Jak ptak?

– Tak. Prawie jak nasz kanarek, gdyby go wypuścić z klatki – powiedziała babcia, wskazując na kąt izby.

– To nasz Śląsk był w klatce? – zapytała Ania, patrząc na kanarka i pomyślała, że kiedyś go musi wypuścić na wolność.

– Tak jakby – powiedział dziadek. – Przez wiele wieków Ślązacy czuli się u siebie zamknięci jak w więzieniu, bo królowie, którzy tu panowali, traktowali ich jak niewolników; kazali im ciężko pracować, nieraz na kolanach, od rana do wieczora, a nawet w nocy, w ponurych, podziemnych kopalniach i rzadko pozwalali im wracać do domu. W końcu górnicy się rozżalili i chcieli się uwolnić od złych władców.

– Dziadku, ale nasz kanarek potrafiłby odlecieć na dwóch skrzydłach. – Pola aż się uniosła na palcach.

– Ale nasi powstańcy musieli długo i ciężko walczyć, a największa bitwa rozegrała się na Górze Świętej Anny. Dwa razy pokonywali ich okrutni wojownicy, ale za trzecim razem śląskim rycerzom udało się powstać.

– Hura! Udało się! – krzyknął Wojtek, odsunął pusty talerz i podszedł do dziadka.

– To mój dziadek – Franciszek wskazał na fotografię w ramce – miał na imię Paweł i był właśnie takim dzielnym rycerzem, który aż trzy razy chwycił za broń.

– Czyli mój pra... pradziadek?

– Brawo!

– A tam z tyłu jest Spodek, tam byliśmy na lodowej rewii – dołączyła do brata Pola.

– A widzicie, co jest z przodu, moje kochane wnuki?

– Jakieś wielkie czarne słupy? – mrużył oczy Wojtek, bo promienie słońca przedarły się akurat przez okno. – A ludzie obok tacy malutcy...

– Słupy? A przyjrzyjcie się uważniej...

– Ile ich jest? – za plecami wnuków stanęła babcia Anna.

– Trzy, ale...! – krzyknęła olśniona Pola. – Przecież to trzy skrzydła.

– Brawo Pola! – babcia pogłaskała ją po głowie – i dziadek właśnie kończy strugać miniaturę pomnika Trzy Skrzydła z centrum Katowic, bo go o to nasz farorz⁷⁸ poprosił, żeby mogły stanąć w naszym kościele. Mamy przecież rocznicę powstań!

– Tak, wybierzemy się tam wspólnie na wycieczkę!⁷⁹.

[...]

⁷⁶ Ptak – ptak.

⁷⁷ Trzy skrzydła – trzy skrzydła.

⁷⁸ Farorz – proboszcz.

⁷⁹ Czapla B., Garbacz M., Rott-Urbańska J. (red.), *Pola, Wojtek i trzy skrzydła*, Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej, Katowice 2020.



Kiedy stanęli na katowickim rynku przed teatrem, a każdy miał już w ręce swoje ulubione lody, dziadek wskazał miejsce na szczycie schodów.

– O, stąd przemawiał Korfanty, kiedy do miasta weszło polskie wojsko. Wtedy Katowice stały się polskim miastem i stolicą Górnego Śląska. A jak krzyknął „Niech żyje Polska!” – rzucił melonik bardzo wysoko w górę – dzieci popatrzyły w przepiękne, błękitne niebo – Dziadek Paweł chwycił go i chciał mu oddać, ale pan Wojciech powiedział dziadkowi, to znaczy wazszemu prapradziadkowi, żeby wziął go sobie na pamiątkę. W nagrodę za wierną służbę⁸⁰.

IV.2. Karty pracy

Karta pracy 1

Śląska historia w kontekście opowieści Alojzego Lyski

Uzupełnij tabelę:

Bohaterowie i postacie wymienione w tekście (spektaklu)	Opis bohatera	Opis wydarzenia	Czas wydarzenia
Karlik Glomb		W czasie plebiscytu oddaje głos za Niemcami.	
		Przygarnia Hankę do swojego mieszkania w przykopalnianym familocu: przed pierwszą wojną światową i po zakończeniu drugiej wojny światowej.	Okres przed 1914 r. oraz czas po 1945 r.
	Pierwszy mąż Hanki. Górnik i żołnierz armii Cesarstwa Niemieckiego	Udział w pierwszej wojnie światowej. Śmierć tuż po jej wybuchu.	
	Proboszcz parafii pw. Świętego Szczepana w Bogucicach. Polityczny przeciwnik Wojciecha Korfantego.	Udziela ślubu Michałowi i Hance.	

⁸⁰ Op. cit.



Bohaterowie i postacie wymienione w tekście (spektaklu)	Opis bohatera	Opis wydarzenia	Czas wydarzenia
		Ten, który <i>przekonywał, żeby oddać głos Polsce.</i>	Przed 20.03.1921 r.
<i>Podhajcowana</i> młódź (podeksycytowana młodzież).	Powstańcy śląscy, ochotnicy z różnych regionów Polski (m.in. kadeci lwowscy).		21–26.05.1921 r.
	Drugi mąż Hanki. Górnik, zwolennik śląskiej sanacji, żołnierz Wojska Polskiego. Po zakończeniu drugiej wojny światowej zesłany w głąb ZSRR – tam ginie.	Uczestnik wojny obronnej 1939 r.	
		<i>Na Górnym Śląsku mogą być albo Polacy, albo Niemcy. Żadnych typów pośrednich tu nie uznajemy.</i> Teza z Deklaracji Narodowo-Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy, partii wojewody Grażyńskiego.	1934 r.
	Syn Hanki i Michała, żołnierz Wehrmachtu w czasie kampanii wrześniowej 1939 r.; po wojnie przebywa w łagrze na Kołymie. Od 1954 r. mieszka we Frankfurcie n. Menem.		3–4.09.1939 r. Zdobycie Katowic przez wojsko niemieckie.
Lorenc Jonak (Wawrzyniec Kalinowski)	Urodzony w 1923 r. Syn Hanny i Augusta, żołnierz Wehrmachtu, a później armii generała Władysława Andersa.		



Bohaterowie i postacie wymienione w tekście (spektaklu)	Opis bohatera	Opis wydarzenia	Czas wydarzenia
		Uczestnik walk z Armią Czerwoną. Zginął pod Czerkasami.	1944 r.
		Indoktrynowany w szkole hitlerowskiej, a potem stalinowskiej. Więzień obozu w Świętochłowicach-Zgodzie. Po wojnie górnik, ginie w wypadku przy pracy.	Uczestnik socjalistycznego współzawodnictwa pracy (1947–1956) i prawdopodobnie ofiara tej rywalizacji.
		Indoktrynowany w szkole hitlerowskiej, a potem stalinowskiej. Więzień obozu Świętochłowicach-Zgodzie. Po wojnie inżynier górnictwa, członek PZPR. Wyjeżdża do RFN w 1970 r., po podpisaniu przez Władysława Gomułkę układu z RFN.	Po 1970 r. Rozwód z dziewczyną spod Lublina i wyjazd do RFN do przyrodniego brata.

Karta pracy 2

Życiorys Augusta Jonaka

Napisz życiorys Augusta, uwzględniając najważniejsze fakty z jego życia. Możesz wykorzystać poniższe fragmenty zdań, ewentualnie przygotuj monolog Augusta skierowany do Hanki, w którym stara się on przekonać ją do swoich racji:

- Urodziłem się na wsi pod Pszczyną pod koniec XIX wieku....
- Kiedy dowiedziałem się o przygotowaniach do powstania....
- W 1922 roku, kiedy nasz Śląsk powrócił po kilkuset latach pruskiej niewoli do Polski....
- Ja i moi koledzy, z którymi walczyłem na Górze św. Anny, zdecydowanie popieramy Marszałka i Pana Wojewodę....
- Chcemy, by Śląsk – szybciej niż do tej pory zrastał się z Polską...
- Co roku, w Święto Konstytucji Trzeciego Maja, organizujemy na naszym osiedlu pochod...
- Ponownie zbliża się niemiecka nawała, dlatego wszyscy razem musimy bronić naszego polskiego Śląska...



Karta pracy 3

Pytania do fragmentu opowiadania „Pola, Wojtek i trzy skrzydła”

W rozmowie na temat książki można wykorzystać fotografię pomnika Powstańców Śląskich oraz archiwalne zdjęcia Wojciecha Korfantego stojącego przed katowickim teatrem i witającego wojsko polskie wkraczającego do Katowic 20 czerwca 1922 r.

Uczniowie odpowiadają na podstawowe pytania dotyczące wydarzeń sprzed stu lat.

- Czym zajmuje się dziadek Franciszek?
- Jak wygląda pomnik upamiętniający powstania śląskie?
- Gdzie się ten pomnik znajduje?
- Ile było powstań śląskich?
- Jak się nazywał przywódca powstań śląskich?
- Gdzie odbyła się najważniejsza bitwa III powstania?
- W którym miejscu odbyło się powitanie wojsk polskich w 1922 r.?
- Jaką pamiątkę po Wojciechu Korfancym zachował dziadek?

IV.3. Scenariusze lekcji

Scenariusz 1

Lekcja historii w szkole ponadpodstawowej

Temat: Czy film *Sól ziemi czarnej* Kazimierza Kutza przedstawia II powstanie śląskie?

Cel ogólny: pogłębianie wiedzy o ważnym wydarzeniu z polskiej historii.

Cele operacyjne:

Uczeń:

- zna fakty dotyczące II powstania śląskiego;
- łączy fakty związane z historią Górnego Śląska (plebiscyt, powstania) z historią Polski (wojna polsko-sowiecka);
- wyjaśnia kontekst społeczno-polityczny powieści i filmu *Sól ziemi czarnej*;
- odróżnia kreację artystyczną od opisu faktów;
- wyciąga wnioski wynikające z porównania opisu wydarzenia historycznego z jego filmową wizją.

Metody pracy:

- oglądowa – obejrzenie fragmentu filmu;
- podająca – miniwykład oraz instruktaż;
- heurystyczna – wyjaśnienie fragmentu filmu;
- problemowa – porównanie wybranych fragmentów w kilkusobowych grupach.



Materiały i środki dydaktyczne:

- fragment podręcznika dotyczący powstań śląskich;
- film *Sól ziemi czarnej* (1969, reż. K. Kutz);
- karta z dodatkowymi tekstami.

Przebieg lekcji:

1. Rozmowa wprowadzająca temat II powstania śląskiego. Uczniowie powinni wcześniej zapoznać się z podstawowymi faktami dotyczącymi tego zrywu powstańczego:
 - Genezą konfliktu były zatargi z niemiecką policją bezpieczeństwa (SIPO), a jego celem – spełnienie polskich żądań zastąpienia SIPO polsko-niemiecką żandarmerią (APO).
 - W 1920 r. obszar plebiscytowy stał się strefą kierowaną przez Międzysojuszniczą Komisję Plebiscytową i Rządzącą (oddziały francuskie, włoskie i angielskie); na początku roku z Górnego Śląska zostały wycofane niemieckie władze oraz niemieckie wojsko (Grenzschutz).
 - Polakom były wówczas przychylne oddziały francuskie, które nie podjęły interwencji, gdy Polacy zaatakowali Niemców.
 - Strona niemiecka i polska stworzyły oddziały paramilitarne uformowane odpowiednio przez Kampforganisation Oberschlesien (KOOS), tj. Bojową Organizację Górnego Śląska, oraz Polską Organizację Wojskową Górnego Śląska.
 - Wybuchła wojna polsko-sowiecka.
 - Miały miejsce niemieckie demonstracje proradzieckie.
 - Doszło do zamieszek w Katowicach.
 - Zamordowano Andrzeja Mielęckiego, co doprowadziło do wybuchu II powstania śląskiego (19–25.08.1920 r.).
 - Wojciech Korfanty ogłosił się dyktatorem powstania – wezwał do strajku generalnego i aprobował działania zbrojne (mimo iż powstanie potraktował raczej jako demonstrację zbrojną).
 - Bój o noclegownię (*szlafhaus*) w Mysłowicach stanowił jedną z ważniejszych potyczek.
 - Powstanie osiągnęło założony cel – doprowadziło do likwidacji SIPO oraz stworzenia APO.
2. Obejrzenie sekwencji filmu *Sól ziemi czarnej* od sceny, w której Gabriel prosi, aby dano mu uczestniczyć w powstaniu śląskim, do sceny triumfalnego pochodu mieszkańców (tj. od 10 do 22 minuty filmu). Należy zwrócić uwagę na następujące motywy:
 - rozmowa Gabriela z ojcem;
 - spotkanie braci Basistów z dowódcą, Erwinem Maliniokiem;
 - zaprzysiężenie Gabriela jako członka Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska;
 - rozmowa Gabriela (wyraźnie skorego do walki) z Wiktorem (obojętnego wobec powstania);
 - informacja o strajku;
 - wybuch powstania;
 - scena ataku na ratusz (*rathaus*);
 - spotkanie z sanitariuszką;



- drugi atak na pozycje przeciwnika oraz zdobycie ratusza;
 - zakończenie głównego wątku fabularnego, który sugeruje klęskę zrywu (do nauczyciela należy wyciągnięcie wniosków, a następnie omówienie ich z uczniami).
3. Rozmowa z uczniami (ok. 15 min). Wspólny opis scen, już po obejrzeniu całej sekwencji filmu. Zestawienie faktów historycznych z wizją reżysera.
- Podobieństwa:
- pojawia się nazwa POW (choć bez dopowiedzenia, że chodzi o POW GŚL);
 - Gabriel mówi sąsiadowi o strajku;
 - czas akcji odpowiada faktom historycznym (sierpień 1920 r.);
 - zwycięska potyczka z oddziałami niemieckimi skutkująca zdobyciem ich posterunku;
 - przypomnienie sceny z armatą Sowińskiego.
- Różnice:
- z powstańcami walczy niemieckie wojsko (nazwa, która pojawia się w filmie to Grenzschutz); opuściło ono teren plebiscytowy na początku 1920 r., choć w rzeczywistości powstańcy walczyli wówczas z SIPO i innymi oddziałami niemieckiej samoobrony (m.in. z KOOS);
 - reżyser nie pokazał wojsk alianckich (w całym filmie pojawia się jedynie krótkie ujęcie sugerujące pojawienie się przedstawiciela tego gremium);
 - brak wzmianki o wojnie polsko-sowieckiej;
 - brak jakiegokolwiek wzmianki o na temat Wojciecha Korfanteo.
 - brak informacji o likwidacji SIPO jako osiągnięciu głównego celu powstania.
4. Objaśnienia nauczyciela. Film powstał w 1969 r., reżyser musiał więc poddać swoją wizję autocenzurze (pominięcie wojny z 1920 r. oraz ważnej roli, jaką odegrał Wojciech Korfanty). Ponadto Kutz stworzył syntetyczny obraz powstańczego zrywu, łącząc w całość sceny z trzech różnych powstań:
- Końcowa scena, tj. przeniesienie przez rzekę ранego Gabriela, to nawiązanie do historii jednego z krewnych reżysera, który był ranny w I powstaniu.
 - Atak na *szlafhaus* miał miejsce w czasie II powstania śląskiego, lecz został przeprowadzony w Mysłowicach, podczas gdy w filmie scenerią jest osiedle Nikiszowiec, dziś będące częścią Katowic.
 - Scena polskiej odsieczy oddziału Sowińskiego w czasie walk powstańczych stanowi nawiązanie do autentycznego wydarzenia z III powstania, którego bohaterem był polski oficer ppor. Jan Surzycki, poległy pod Starym Koźłem.
5. Dyskusja klasowa:
- Czy wizja reżysera może być przydatna w analizie faktów historycznych?
 - W jaki sposób czas powstania filmu wpłynął na jego wymowę?
 - Jak interpretować scenę z sanitariuszką?
 - Jak ustosunkować się do sugestii reżysera, zgodnie z którą konflikt miał także charakter lokalny, sąsiedzki i domowy?
6. Dodatkowe zadania do samodzielnej pracy w grupach lub propozycje zadania domowego:
- Porównaj scenę odsieczy polskiego oddziału z opisem źródłowym (poniżej tekst B);
 - porównaj scenę ataku na posterunek SIPO z relacją historyka (poniżej tekst A).



Materiały dodatkowe:

Tekst A

Ryszard Kaczmarek „Zdobycie myśłowickiego posterunku SIPO przez powstańców”⁸¹

Do 19 sierpnia po południu w Myśłowicach, przy drogach wylotowych, ustawiono posterunki powstańcze. W mieście stacjonował silny oddział SIPO, którego kwatera mieściła się w domu noclegowym kopalni „Myśłowice” (...). Na widok wycofujących się funkcjonariuszy SIPO powstańcy wzmogli szturm, docierając pod dom noclegowy i bramę kopalni (...). Tutaj wymiana ognia była już bardzo intensywna. Poległo w niej dwóch powstańców (...). O 16.00 zaczął się powtórny polski szturm na dom noclegowy. Niemcy się zażarcie bronili, ponieważ otrzymali telefoniczną informację, że kontroler katowicki płk Blanchard w obecności dowódcy SIPO mjr. Dihrberga wydał rozkaz zastąpienia oddziału policji niemieckiej w Myśłowicach przez oddelegowaną tam kompanię francuską. Taka pomoc jednak nie nadeszła (...). Niemcy wywiesili białą flagę.

Tekst B

Jan Keller „Spotkanie z ppor. Janem Surzyckim”⁸²

Koło południa zgłasza się w naszej kwaterze młody człowiek w oficerskim mundurze, bez dystynkcji i melduje swoje przybycie na front jako dowódca artylerii. Nie bardzo wiedząc, o co mu chodzi, wychodzimy przed dom, gdzie na widok tej artylerii wybuchamy głośnym śmiechem. Stoi przed nami działko piechoty kal. 37 mm, a obok niego prężą się na baczność pięcioosobowa obsada w mundurach wojskowych, bez orzełków na rogatywkach. Dowiadujemy się, że jego dowódca, podporucznik stacjonujący gdzieś koło Krakowa jednostki wojska polskiego, na wiadomość o wybuchu powstania na Śląsku, wyjechał sobie całkiem po prostu na polski urlop, zabierając armatkę wraz z całą obsadą. Pokpiwając z tej pomocy artyleryjskiej, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że zaledwie za kilka godzin młody oficer położy swoje życie za sprawę wyswobodzenia Śląska (s. 32).

Scenariusz 2

Lekcje języka polskiego w szkole ponadpodstawowej

Temat: Cezary Baryka i Gabriel Basista: dwa spotkania z Polską w 1920 r.

(temat realizowany w czasie dwóch jednostek lekcyjnych w szkole ponadpodstawowej).

Cel ogólny: kształtowanie tożsamości osobowej, narodowej i kulturowej poprzez analizę arcydzieł polskiej literatury.

⁸¹ Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019, s. 305–306.

⁸² Keller J., *Gliwice – Katowice – Kędzierzyn*, [w:] *Pamiętniki powstań śląskich*, t. 1, Katowice 1957, s. 32.



Cele operacyjne:

Uczeń:

- zna fakty z życia Cezarego Baryki, głównego bohatera *Przedwiośnia*;
- ilustruje wybrane etapy jego życia fragmentami tekstu lektury;
- wyjaśnia kontekst społeczno-polityczny powieści *Przedwiośnie* i filmu *Sól ziemi czarnej*;
- wyjaśnia symbolikę fragmentów powieści Stefana Żeromskiego i filmu Kazimierza Kutza, porównując dzieło literackie i filmowe;
- odróżnia kreację bohatera literackiego i filmowego;
- wyciąga wnioski wynikające z porównania obu dzieł kultury.

Metody pracy:

- oglądowa – obejrzenie fragmentu filmu *Sól ziemi czarnej*;
- podająca – miniwykład, instruktaż;
- heurystyczna – wyjaśnienie fragmentu filmu;
- problemowa – porównanie wybranych fragmentów w kilkusobowych grupach.

Materiały i środki dydaktyczne:

- *Przedwiośnie* Stefana Żeromskiego;
- *Sól ziemi czarnej* Kazimierza Kutza;
- karta pracy lub tabela (plansza, zapis na tablicy);
- karta z zapisem dialogów z filmu.

Przebieg lekcji:

Lekcja 1

1. Omówienie zadania domowego (ok. 10 min).

Uczniowie mieli napisać krótki tekst (8–10 zdań) na temat: *Stosunek Cezarego Baryki do Polski* (biorąc pod uwagę fragment *Przedwiośnia*, poczynawszy od rozmowy z ojcem na cmentarzu do końca wojny polsko-radzieckiej włącznie).

Należy zwrócić szczególną uwagę na stosunek Baryki do ojca, wizję szklanych domów, zaangażowanie w walkę z najeźdźcą oraz relację z pierwszymi poznanymi po przekroczeniu granicy Polakami (S. Gajowiec, H. Wielosławski, towarzysze broni).

Odczytanie zadania przez wybranego ucznia. Uzupełnienia pozostałych.

2. Wprowadzenie do filmu *Sól ziemi czarnej* Kazimierza Kutza w postaci krótkiego wykładu nauczyciela (ok. 5 min).

Film przedstawia wydarzenia z tego samego okresu, co interesujący nas fragment *Przedwiośnia* Stefana Żeromskiego, tj. z sierpnia 1920 r. Polacy bronią się przed Sowietami pod Warszawą, w okolicach Radzymina. W tym samym czasie wybuchła II powstanie



śląskie. Reżyser skupia się na walkach oddziału Erwina Malinioka, pod dowództwem którego walczą bracia Basistowie. Głównym bohaterem jest najmłodszy z braci, Gabriel, który mimo iż jest niepełnoletni, błaga ojca o zgodę na udział w powstaniu. Ojciec się zgadza, pod jednym tylko warunkiem: bracia będą pilnować Gabriela jak oka w głowie. Młodziutki powstaniec w ciągu sześciu dni zbrojnego zrywu przechodzi niezwykle intensywny kurs dojrzewania: poznaje miłość i śmierć, smak zwycięstwa i porażki. Przede wszystkim jednak, podobnie jak jego rówieśnik Cezary Baryka, uczy się patriotyzmu.

3. Polecenie nauczyciela.

Zadanie, które uczniowie wykonali w domu, zostało sformułowane w sposób umożliwiający porównanie obu bohaterów – Cezarego i Gabriela. Uczniowie oglądają wskazany fragment filmu, zwracając uwagę na kwestie, o których była mowa na lekcji. Tym razem oceniają stosunek Baryki do nowej ojczyzny, zaangażowanie w walkę z wrogiem, wizję odrodzonej ojczyzny, relację z ojcem, spotkanie z Polakiem.

Należy zwrócić uwagę, że bohaterowie filmu posługują się niemal wyłącznie gwarą. Po projekcji uczniowie wraz z nauczycielem próbują wyjaśnić wszystkie trudne fragmenty (wymagające komentarza nie tylko w związku z użyciem dialektu).

Nauczyciel powinien również wspomnieć o wydarzeniach poprzedzających analizowany fragment: walki powstańcze trwają już jakiś czas, zginęło dwóch braci Gabriela, zaś główny bohater przebiera się w niemiecki mundur, by zaatakować wroga od wewnątrz.

Projekcja 15-minutowego fragmentu filmu *Sól ziemi czarnej*: od sceny zdobycia wieży przez Gabriela do pogrzebu porucznika Stefana Sowińskiego (od 40 do 56 minuty filmu).

4. Rozmowa z uczniami (ok. 15 min). Uczniowie dzielą się wrażeniami po obejrzeniu wskazanego fragmentu filmu. Wyjaśnienie sensu poszczególnych scen:

- Wtargnięcie do wieży przez Gabriela. Zwrócenie uwagi na jednocześnie realistyczny (zabicie dwóch Niemców) i poetycki charakter tej sceny: Gabriel wspina się na wieżę jakby wstępował do nieba. Przez szkło lunety ogląda rajski ogród – Polskę (...) Spostrzega, iż granicą raju jest pobliska czarna rzeka – Brynica.
- Oglądanie Polski (całej!) przez lunetę: Polska leży tuż za Brynicą, na wyciągnięcie ręki, konkretna i realna, choć wciąż trudna do osiągnięcia. Gabriel w trakcie najzacieklejszych walk osiąga przecież to mistyczne widzenie rzeczywistości nadprzyrodzonej, kiedy spogląda z wieży przez lunetę.

5. Krótki powrót do familoków (w filmie jest to osiedle Nikiszowiec, choć przedstawione wydarzenia odnoszą się do walk o Mysłowice). Należy zwrócić uwagę na poniższe aspekty:



- Kolorystyczny i przestrzenny kontrast pomiędzy rzeczywistym wizerunkiem miasta a jego widokiem obserwowanym przez lunetę, obraz kobiety opłakującej śmierć bliskiej osoby oraz epizod o charakterze archetypicznym (*Mater Dolorosa*).
- Budowa barykady, rozmowa starszych braci żartujących sobie z ojca, który w czasie gdy oni walczą: *na pewno pod piecym siedzi i łognia pilnuje*.
- Wątek, w którym Gabriel widzi na własne oczy śmierć dwóch braci i przysięga sobie w duchu, że nie powie o śmierci Cyryla i Alojza.
- Rozmowa Gabriela z ojcem po powrocie do domu – bohater, mimo wcześniejszych postanowień, wyjawia ojcu, że zginęli jego dwaj synowie, a następnie wybucha płaczem, co wyraźnie kontrastuje ze stoickim spokojem ojca, w tym czasie zapalającego świecę.
- Obraz domu jako oazy spokoju na tle ogarniętej walką okolicy.

Patos tych obrazów zostaje złamany na końcu omawianej sceny. Widzimy w niej, że młodego człowieka, wyrывая się do walki, uderza głową o futrynę i głośno przeklina. Takie zachowanie młodego człowieka (pozwolił sobie zakłócić w domu i to jeszcze w obecności ojca) znacząco odbiegało od norm obyczajowych. Bohater wraca więc do izby i przeprosza ojca.

Scena, w której pojawia się Sowiński, jest jedną z najpiękniejszych sekwencji filmu. Odwołuje się do tradycji romantycznej (patrz: *Sowiński w okopach Woli* Juliusza Słowackiego), a jednocześnie znajduje odzwierciedlenie w rzeczywistości historycznej. Pierwowzorem tej postaci był bowiem ppor. Jan Surzycki, ochotnik z Krakowa⁸³.

Należy zwrócić uwagę na formuły grzecznościowe: szlacheckie: „pan”, *tukej nie przyjęte*, zastąpiono gwarowym „wy”.

- Pogrzeb bohatera przy wtórce polskich i niemieckich pieśni. Scena początkowo utrzymana w konwencji romantyczno-patriotycznej (świece na trumnie, kwiaty, zbiorowy śpiew *Śląskiej Roty: Nie damy Śląska...*). Ta pieśń zostaje zagłuszona przez pieśni niemieckie, a potem znów polskie – powstał dziwny melanz polsko-niemiecki. W zależności od przygotowania historycznego klasy można rozwinąć kontekst historyczny powstań śląskich (tragédię rozrywanego wojną domową regionu).

Lekcja 2

1. Zestawienie wydarzeń historycznych z sierpnia 1920 r. z zachowaniem młodych, wkraczających w dorosłość i odkrywających polskość bohaterów. Należy podzielić klasę na 4 grupy. Zadaniem każdej z nich jest porównanie dwu utworów, *Przedwiośnia* i *Soli ziemi czarnej*, na czterech wskazanych płaszczyznach (ok. 5 min):

⁸³ Zob. Lewandowski J.F., *Historia Śląska według Kazimierza Kutza*, Warszawa 2004.



Płaszczyzna porównania	Przedwiośnie	Sól ziemi czarnej	Przykładowe wnioski
Relacje z ojcem	Rozmowy o Polsce, o śmierci matki, np. <i>Ojciec narzucił mu ideał obcy duszy i niezrozumiały, niepożądany i trudny, ckliwy i bezbarwny.</i>	Rozmowa o śmierci braci (matka i siostry uciekły do Polski).	Sytuacje: powrót ojca Cezarego z wojny; wysłanie wszystkich synów do powstania.
Wizja nieznannej ojczyzny	Szklane domy, np. <i>Domy są kolorowe, zależnie od natury okolicy, od natchnienia artysty, ale i upodobań mieszkańców.</i>	Sielski krajobraz widziany przez lunetę – tatrzańskie szczyty, bałtyckie wydmy, mazowieckie pola. Ciemne familoki i barwna Polska za Brynicą.	Kontrasty: szklane domy i brudne miasteczko.
Walka o Polskę	Walka w oddziale walczącym w okolicach Radzyna. Najpierw: <i>Nie patał ci on entuzjazmem do wojaczki, ani myślowo i przekonaniowo, pragnął wojować z Sowietami (...)</i> Później: <i>Chciał dowiedzieć się, co naprawdę kryje się w samym rdzeniu tego ich entuzjazmu (...)</i>	Walki o Mysłowice – Gabriel atakuje samotnie posterunek na wieży, przewozi ładunek wybuchowy, walczy na barykadzie.	Postawy: bezwarunkowy i stały entuzjazm Gabriela oraz stopniowe osvajanie z Polską Baryki; brawura i waleczność obu (zdobycie wieży i uratowanie Hipolita).
Spotkanie z Polakami	Relacje z Gajowcem (quasi-opiekun i duchowy ojciec) oraz z dowódcą (młody, marsowy satripa) i innymi żołnierzami: <i>Polaki to są nawet dusze bratnie.</i>	Spotkanie z por. Sowińskim. Relacje z Erwinem.	Odmienność sytuacji: Baryka już w Polsce jest, kiedy zaciąga się do armii, a Gabriel walczy o włączenie Śląska do Polski.

2. Praca w grupach.

Uczniowie uzupełniają odpowiednie pola cytatami z powieści Stefana Żeromskiego i krótkimi opisami sytuacji zapamiętanych z filmu Kazimierza Kutza (ok. 15 min).

3. Prezentacja prac grupowych (ok. 15 min).

4. Konkluzje dotyczące obu dzieł i bohaterów (ok. 8 min).

Podobieństwa:

- czas wydarzeń;
- wiek bohaterów;
- nieznamość Polski i jej przyspieszone z powodu rzeczywistości wojennej poznawanie;
- inicjacyjny charakter obu historii.



Różnice:

- perspektywa rosyjska (Cezary początkowo oczarowany sowiecką rewolucją) i niemiecka (Gabriel walczący w mundurze niemieckim i zakochany w niemieckiej sanitariuszce);
- Polska widziana z perspektywy szlacheckiego dworu, ministerialnego gabinetu, robotniczej demonstracji kontra plebejsko-romantyczna wizja reżyserska Kazimierza Kutza;
- relacje międzyludzkie (powściągliwość starego Basisty a czułość Gajowca, dowódca a żołnierze);
- kreacja bohatera literackiego (dialog, opis sytuacji, opis przeżyć wewnętrznych) i filmowego (gra aktora, zdjęcia, muzyka, montaż).

5. Puenta nauczyciela (ok. 2 min).

Obraz Kutza przedstawia Polskę wyidealizowaną, zaś Żeromski kwestię narodową spleta z kwestią cywilizacyjną⁸⁴. Mimo to obaj autorzy pozwalają spojrzeć na wymarzony przez pokolenia kraj oczyma dwóch entuzjastów. Obaj ulegają jego urokowi: Baryce wydaje się, jakby dobrze znał Nawłóć, a Basista, widząc śmierć braci i Sowińskiego, którego postawił na równi z nimi, odkrywa sens swojej walki.

Materiał dodatkowy:

Wybrane dialogi z filmu „Sól ziemi czarnej”

Gabriel (wybiegając z wieży): *Niy wchodźcie sam. Niy wchodźcie sam, Gabriel do was woła. Pieronym dużo Szwabów lezie ku nom łod zadka.*

Rozmowy braci przy barykadzie:

- *Mogliby ojciec choć roz przyjść w taki chwili.*
- *Pryndzuj by dioboł do Panny Najświętszej na zolyty poszedł, niż łon sam do nos.*
- *Ale my sam na zolytach niy som, niy? Kista diobli!*
- *Coś ty pedzioł? Jak jeszcze roz zaklniesz, ty znajduchu, to dostaniesz po gołej rzici.*
- *Na pewno pod piecym siedzi i łognia pilnuje. Żeby mu niy zgos pod blachom!*

Erwin (do Gabriela):

– *Stary Howana przywiózł tu cało karyta lignozy. – Zawiyż to do dom, ino tak, żeby mała kto widzioł i schowej na czorno godzina, niy?*

Rozmowa z ojcem:

- *Kaj som mama i siostry?*
- *Uszły do Polski. (...)*
- *Cyryl i Alojz oddali życie.*
- *Pieronie gupi! (po uderzeniu we framugę).*

⁸⁴ Zob. Mencwel A., *Przedwiośnie czy potop: studium postaw polskich w XX wieku*, Warszawa 1997.



– *Przepraszom tato.*

– *Aha! Bydźcie tak dobrzy i schowajcie to, co ta jest na wózku do piwnicy (...) I macie pozdrowienia łod Erwina.*

Rozmowa z por. S. Sowińskim:

– *Pan jest powstańcem?*

– *Jo niy jest żodyn pon.*

– *Ale jesteście powstańcem?*

– *Ja, jo jest powstańcym. Nazywom się Gabriel Basista i sam mieszkom.*

O, tam stojom mój łociet.

Erwin do porucznika:

– *Niy godejcie do mnie per pon, to tukej niy przyjęte, pra?*

Śląska Rota

Nie damy Śląska – oto śpiew,

co dziś przez Polskę leci.

Za Górny Śląsk przelejem krew –

my, Polski wolne dzieci.

Z Górnego Śląska pójdzie wróg!

Tak nam dopomóż Bóg, tak nam dopomóż Bóg!

Bibliografia

Adamczyk K., Bieniusa H., Cieślar I., Grajewska-Wróbel J., Hibszer A., Kopsztein M., Nocoń H., Pytlik J., Sosna B., Staniczek Ł., Wąsowicz J., *Górny Śląsk. Program edukacji regionalnej dla wszystkich etapów kształcenia*, Katowice – Opole – Cieszyn 2005.

Ankersmit F., *Narracja, reprezentacja, doświadczenie*, Kraków 2004.

Assmann A., *Cztery formy pamięci*, [w:] Assmann A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, Warszawa 2013.

Bagłajewski A., *Miasto-palimpsest*, [w:] Kitowska-Łysia M., Wolicka E. (red.), *Miejsce rzeczywiste, miejsce wyobrażone. Studia nad kategorią miejsca w przestrzeni kultury*, Lublin 1999.

Baniewicz E., *Kazimierz Kutz*, Warszawa 1999.

Baron R., Michalczyk A., Witkowski M., *Kim jest Górnoszlązak?*, [w:] Bahlcke J. i in. (red.), *Historia Górnego Śląska*, Gliwice 2011.

Berezowski S., *Turystyczno-krajoznawczy przewodnik po województwie śląskim*, Katowice 1937.

Brakoniecki K., *Ponowoczesny regionalizm*, „Nowy Nurt” 1996, nr 8.

Damrot K., *Wieże piastowskie*, [w:] tegoż *Z niwy śląskiej*, Mikołów 1893, t. 1, s. 116.

Eiden M., *Piastowie górnoszląscy i ich życie po życiu*, [w:] Linek B. i Michalczyk A. (red.), *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, Opole 2015.

Gałuszka K., *Księga Raziela*, Katowice 2008.

Gerlich M.G., *Śląski witraż. Prawdy – złudzenia – mity*, Katowice 2016.

Greiner P., *Historia gospodarcza Górnego Śląska (XVI–XX wiek)*, [w:] Bahlcke J., Gawrecki D., Kaczmarek R. (red.), *Historia Górnego Śląska: polityka, gospodarka i kultura europejskiego regionu*, Gliwice 2011.

Grudniewski J., *Organizacja Bojowa Górnego Śląska (Kampforganisation Oberschlesiens)*, [w:] Fic M., Kaczmarek R. (red.), *Słownik powstań śląskich*, t. 2, Katowice 2020.

Hutnikiewicz A., *Przedwiośnie Stefana Żeromskiego*, Warszawa 1974.



Jaroń J.N., *Wojsko św. Jadwigi. Pięć obrazków scenicznych z dziejów śląskich*, Katowice 1931.

Jerczyński D., *Historia narodu śląskiego*, Zabrze 2003.

Joachimstahler J., *Wielokrotnie wyobrażana prowincja*, [w:] Kunicki W. (red.), *Śląsk. Rzeczywistości wyobrażone*, Poznań 2009.

Kaczmarek R., *Polacy w armii kajzera*, Kraków 2014.

Kaczmarek R., *Polacy w Wehrmachcie*, Kraków 2011.

Kaczmarek R., *Powstania śląskie 1919 – 1920 – 1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*, Kraków 2019.

Kutz K., *Sól ziemi czarnej*, Katowice 1972.

Kutz K., *Sól ziemi czarnej*, [w:] Kutz K., *Scenariusze śląskie*, Katowice 1995.

Klich A., *Cały ten Kutz, Biografia niepokorna*, Kraków 2009.

Komeński J.A., *Wielka dydaktyka*, tłum. Suchodolski B., Wrocław 1956.

Koneczny F., *Dzieje Ślązka*, Bytom 1897.

Krzyk J., *Szatfynster. Od kopalni Ferdynand do Muzeum Śląskiego*, Katowice 2016.

Lewandowski J.F., *Historia Śląska według Kazimierza Kutza*, Warszawa 2004.

Lysko A., *Nasze dziedzictwo*, Bieruń 2005.

Lysko A., *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*, Katowice 2016.

Lysko A., *Mianujom mie Hanka. Opowieść górnośląska*, Katowice 2024.

Mencwel A., *Przedwiośnie czy potop: studium postaw polskich w XX wieku*, Warszawa 1997.

Nachbar A., *Józek w mieście*, [w:] Nachbar A., *Bojki. Zmyśłoł i überzecowoł niejakiś A. Nachbar*, Mikołów, ok. 1910.

Orłowski H., *Kapitał kulturowy versus kapitał symboliczny. O Warmii z południa jako małej ojczyźnie*, „Borussia” 2001, nr 23.



Ossowski S., *Zagadnienia więzi regionalnej i więzi narodowej*, [w:] Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.

Parys P., *Polska Organizacja Wojskowa Górnego Śląska*, [w:] Fic M., Kaczmarek R. (red.), *Słownik powstań śląskich*, Katowice 2020, t. 2, s. 147–152.

Popiołek K., *Historia Śląska*, Katowice 1972.

Pruszyński K., *Węgiel i człowiek*, „Wiadomości Literackie” 1936, nr 48.

Rokita Z., *Odrzania. Podróż po ziemiach odzyskanych*, Kraków 2023.

Rokita Z., *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*, Wołowiec 2020.

Rosenbaum S., *Krajobraz industrialny*, [w:] Linek B. i Michalczyk A. (red.), *Leksykon mitów, symboli i bohaterów Górnego Śląska XIX–XX wieku*, Opole 2015.

Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego (...), zał. nr 2, Dz.U. 2017, poz. 356, z późn. zm.

Rüther A., *Kolonizacja niemiecka w historiografii niemieckiej*, [w:] Bahlcke J. i in. (red.), *Historia Górnego Śląska*, Gliwice 2011.

Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.

Smolorz M., *Śląsk wymyślony*, Katowice 2012.

Szejnert M., *Czarny ogród*, Kraków 2007.

Szpulak A., *Kino wśród mitów. O filmach śląskich Kazimierza Kutza*, Gniezno 2004.

Szramek E., *Górny Śląsk jako problem socjologiczny*, Katowice 1934.

Ulitz A., *Wielki Janja*, Gliwice 2023.

Vaculik L., *Rzecz Pospolita albo res vulgaris*, „Gazeta Wyborcza”, 25.01.2001.

Wąs G., *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku*, [w:] Czapliński M. i in. (red.), *Historia Śląska*, Wrocław 2007.



Węgrzynek K., *Śląskiem wiedziōny. Opowieść biograficzna. Z Alojzym Lyską rozmawia Krystian Węgrzynek*, Katowice – Łódziny 2024.

Węgrzynek K., *Dwa spotkania Cezarego Baryki z Polską*, I konkurs na scenariusz lekcji z języka polskiego, RODN WOM Katowice 2004.

Wódz J., *W Ślązakach jest lęk*, „Fabryka Silesia” 2016, nr 4.

Zakrzewska I., *Policja Bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei)*, [w:] Fic M., Kaczmarek R. (red.), *Słownik powstań śląskich*, Katowice 2020, t. 2, s. 127–132.

Zalega D., *Chachary. Ludowa historia Górnego Śląska*, Warszawa 2024.

Zawada A., *Drugi Bresław*, Wrocław 2015.

Żeromski S., *Przedwiośnie*, oprac. Adamczyk Z.J., Wrocław 1982.



Anna Morajko-Fornal

Część II: Kultura





Pomnikowe – zapomniane w cieniu wojen – bohaterki zwyczajnie niezwykłe

Szkic o literackim portrecie kobiet w górnośląskim domu na styku historii, tradycji i kultur

Kobieta w literaturze pojawia się od czasów najdawniejszych. Już w dziełach starożytnych odnaleźć można zarówno wizerunki przykładnych matek, dobrych córek, oddanych partnererek, jak i podstępnych, złych, a nawet morderczych żon.

W każdej epoce literackiej tworzone dzieła, w których losy głównego bohatera mniej lub bardziej związane są z historią kobiety. Można by się zastanawiać nad celowością takiego kreowania literackich portretów dam, jednak powszechnie wiadomo, że na proces ten składało się zawsze wiele czynników. Nie da się uogólnić wszelkich działań mających wpływ na kształtowanie wizerunku kobiet w literaturze wszystkich minionych epok, gdyż zmieniał się świat, poglądy i sposób postrzegania przedstawicielek płci pięknej.

Z pewnością okresem istotnym dla literackiego portretu kobiety był czas zauważania jej wzrastającego znaczenia w życiu społecznym w wyniku przyznawanych praw, np. wyborczych. Ważnym elementem w procesie kreowania literackiego wizerunku pań jest też dojście do głosu kobiet pisarek, które w powieściowych życiorysach kreśliły postacie odczuwające i zachowujące się zgodnie z kobiecą emocjonalnością.

Niniejszy szkic dotyczy portretu kobiet tworzonego przez autorów śląskich w XX wieku na kartach literatury, która światło dzienne często ujrzy dopiero po wielu latach od swego powstania. Kobiety wybrane do analizy to bohaterki żyjące w wyjątkowym miejscu i czasie, co zdecydowanie wpłynęło na ich literacki los. Ich fabularna historia – osadzona na konkretnym terenie i w konkretnych ramach czasowych – mogła stanowić prawdziwy życiorys wielu śląskich kobiet. Z tego względu są one nośnikami cech, zachowań i postaw charakterystycznych dla Górnoślązaczek w XX wieku.

Tytuł szkicu każe spojrzeć na wybrane sylwetki kobiet jak na bohaterki godne monumentów, ale i osoby z racji zdarzeń i historii znajdujące się raczej na marginesie wojennych wypadków, jednak w wyniku przeżytych tragedii będące ponadczasowymi wzorcami, kreatorkami wartości i pomnikami pamięci.

Dziś, kiedy kobieta świadoma jest swych praw i jej pozycja nabiera coraz większego znaczenia, warto przeanalizować zapisane na kartach śląskich dzieł postawy tych bohaterek, które w skomplikowanych czasach i miejscu ogarniętym niepokojem odpowiedzialnie niosły na swych barkach pamięć o przeszłości i robiły wszystko, by dzieciom zapewnić byt.



Myśląc o przyszłości, stworzyły wspólnie skarbiec wartości, które pomimo – a może zwłaszcza z powodu – trudnych czasów i miejsca pozwalały dostrzegać wyjątkowość tej ziemi i piękno tożsamości wynikające z doświadczeń.

Wybrane postacie tworzą swoisty kalejdoskop, w którym odbija się, tak jak historia i specyfika miejsca, również trwałość wartości i wierność tradycji. Na chwilę zatrzymano więc kilka obrazów, aby przyjrzeć się zarówno indywidualności tych osób, jak i ich wspólnemu mozaikowemu wizerunkowi.

Rozdział I

Hanka – czy na pewno jak Niobe?

Literacką galerię wyjątkowych kobiet w prezentowanym kalejdoskopie otwiera Hanka – główna bohaterka utworu Alojzego Lyski⁸⁵, który uczynił ją śląskim odpowiednikiem mitologicznej matki cierpiącej. Tak jak mityczna Niobe, która została ukarana przez los i zabito wszystkie jej dzieci, tak Hanka w ostatecznym rozrachunku jest sama. Po zapoznaniu się z grecką opowieścią przedstawiającą historię zrozpaczonej matki można dokonać zestawienia, z którego wynika, że wiele cech po swej archetypicznej bohaterce ma śląska Hanka.

Obie są matkami, mają po kilku synów i obie są dumne ze swych dzieci. Równie ważne okazuje się także podobieństwo ujmujące je jako tak doświadczone, iż istotę swego macierzyństwa uznawały za kwestię wyjątkową. Różni je jednak ważna cecha: mitologiczna Niobe unosiła się pychą i wygłaszała sądy, iż należy jej się cześć większa niż bogini Latonie z tej racji, iż to Niobe ma więcej dzieci. Za tę właśnie pychę została ukarana – jej potomstwo uśmiercono, a ona sama cierpiała nawet po śmierci.

Hanka jest dumna ze swych synów, ale pycha jest jej obca – więc jeśli Niobe poniosła karę za poczucie wyższości, to za co los ukarał Hanke? Co trzeba wiedzieć o śląskiej Niobe?

I.1. Literacki portret śląskiej Niobe, czyli kim jest Hanka?

Główna bohaterka utworu *Jak Niobe. Opowieść górnośląska* urodziła się pod koniec XIX wieku w maleńkiej wsi pod Pszczyną. Tam spędziła dzieciństwo otoczona miłością rodziców. Jako dorastająca dziewczynka trafiła na wychowanie do wuja Karola i cici Jadwigi mieszkających w Katowicach. Miasto, które w tym czasie przeżywało dynamiczny rozwój i było obrazem wkraczającej nowoczesności, stawało się tłem dla pięknie zapowiadającej się młodości śląskiej Hani.

To właśnie w domu wujostwa pszczynianka, a już katowiczanka, poznawała elementy kultury górniczej. Wuj Karol, który był sztygarem w kopalni „Ferdynand”, często mówił o pracy górnika, śpiewał tradycyjne pieśni i opowiadał śląskie legendy o podziemnych zdarzeniach. Hanka zapamiętała z tego okresu codzienne zwyczaje towarzyszące cici i wujkowi – podczas porannych pożegnań pocałunki przy wyjściu wujka na szachtę, ich wspólne zawierzanie Bogu i patronce Świętej Barbarze – wszystko, co kształtowało etos górniczego trudu.

Hanka w swych wspomnieniach przywoływała niedzielne spacery z wujostwem, gdy elegancko ubrani spacerowali po pięknych katowickich uliczkach, z dumą nosząc tradycyjne śląskie stroje. Wierność śląskiemu strojowi była charakterystyczna dla Hanka do końca życia i właśnie on był jednym z wyznaczników jej przywiązania do tradycji.

⁸⁵ Lysko A., *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*, Katowice 2017.



W czasie jednej z niedzielnych wędrówek Hanka spotkała Michała – swoją pierwszą miłość. Ze szczególnym wzruszeniem wspominała błogosławieństwo udzielone jej i Michałowi przed ślubem (oczywiście kościelnym). Zarówno rodzice, jak i wuj Karol z ciocią Jadwigą pobłogosławili ich małżeństwo, ze strony rodziny Michała – babcia. Tej chwili Hanka nadawała wręcz sakralną rangę, a uszanowanie tego zwyczaju było dowodem jej bardzo silnego związku z wiarą wpisaną w obyczajowość śląską.

Z tego małżeństwa narodził się pierworodny syn Wiluś. Mogłoby się wydawać, że życiorys śląskiej Niobe kreśli się szczęśliwie: miłość, małżeństwo, dziecko, jednak szczęśliwa historia nie była jej pisana. Michał został powołany na front, bo wybuchła pierwsza wojna światowa, i tak młoda żona i matka została sama. Już we wrześniu 1914 r. otrzymała wiadomość, że jej mąż zginął.

Doświadczenie to otworzyło nowy rozdział w życiu Hanki – musiała zapewnić byt sobie i synkowi. Już w tym czasie w jej życiorysie bardzo dokładnie widać wpływ wychowania – odpowiedzialność za rodzinę i konieczność radzenia sobie z problemami. Aby zagwarantować rodzinie utrzymanie, poszła do pracy w kopalni. Zdarzenie to pozwala spojrzeć na nią jak na charakterystycznego dla śląskiej literatury człowieka głębi⁸⁶, musiała bowiem dać synowi nie tylko matczyną miłość, ale i stworzyć ojcowski dom.

W śląskim domu panował tradycyjny podział ról, zgodnie z którym ojciec dbał o zapewnienie warunków godnego życia, a matka tworzyła klimat domu – wskazywała wartości, uczyła religii i podstaw kreowania domowego ogniska. W chwili gdy Hanka wzięła na swoje barki rolę matki i ojca oraz podjęła pracę, dowiodła, jak bardzo była odpowiedzialna i konsekwentna w swych przekonaniach.

Samotne wychowywanie dziecka w czasach wojny i okresie powojennym nastrecało wiele trudności. Sytuacja na Górnym Śląsku nie była rozstrzygnięta i rok 1918 nie oznaczał wcale upragnionej wolności, o której śpiewała ówczesna Europa. Pogarszające się warunki życia, narastające niepokoje, niezadowolenie robotników tworzyły tło typowe dla lat po pierwszej wojnie. Wynikający z wielości konfliktów chaos prowadził do wrogiego nastawienia ludzi wobec siebie i był rzeczywistością, w której wartości panujące w domu okazywały się jedyną ostoją ułatwiającą właściwą ocenę sytuacji.

To, jak bardzo ważne było kierowanie się wartościami wyniesionymi z domu, w historii Hanki widoczne było także w czasie plebiscytu, który odbył się na Śląsku po I powstaniu. Hanka od rodziców dowiedziała się, że wsie głosują za przynależnością Śląska do Polski, zagłosowała więc tak samo. Szybko jednak ukarano ją za polski patriotyzm, gdyż zaraz po wyjściu z głosowania została uderzona w twarz i usłyszała słowa urągające jej poczuciu

⁸⁶ Określenie wprowadzone przez dr Łucję Staniczkową w celu wskazania wyjątkowości śląskiego bohatera żyjącego w bardzo trudnych warunkach. Staniczkowa Ł., *Portret Górnoślązaka w tekstach literackich i publicystycznych XX-lecia międzywojennego*, Katowice 2007.



polskości. Dobitnie odczuła rozłam pomiędzy wartościami, jakim hołdowano w jej rodzinnym domu, a tymi, które unosiły się w plebiscytowym zamieszaniu. Zaraz po tym zajściu została zwolniona z kopalni, a następnie wyrzucona z familoka, w którym mieszkała.

Ciąg przyczynowo-skutkowy jest bardzo jasny: zagłosowała za polsnością Śląska, została na tym „przyłapana”, karą był wymierzony policzek, utrata pracy i mieszkania.

Historia, a dokładniej polityka, bardzo znacząco odbiła się w życiorysie literackim Hanki. Wzorce, jakie wyniosła z domu: wierność tradycji, szacunek dla starszego pokolenia – wszystko to zostało wystawione na próbę, a nawet okrzyknięte jako zdewaluowane i godne kary.

Po tym bardzo trudnym doświadczeniu Hanka wraz z synem wróciła do rodzinnego domu niedaleko Pszczyny, chcąc być jak najdalej od wydarzeń politycznych, których codziennie doświadczały Katowice, kojarzące się jej z przeżytą tragedią osobistą.

Z perspektywy czytelnika analityka można dostrzec, że Alojzy Lysko kreujący literacki życiorys Hanki zawarł w nim informację, iż każde rodzinne miejsce pozwoliło bohaterce zaznać miłości. Tak jak w Katowicach, gdzie się wychowywała i poznała Michała, również na wsi, gdzie spędziła wczesne lata, poznała Augusta. Był to jej kolega z dzieciństwa, który gdy tylko dowiedział się o powrocie Hanki w rodzinne strony, zaproponował jej wspólne życie.

Hanka ponownie wyszła za mąż, a przewrotny los po raz drugi przeniósł wydarzenia z jej życia w okolice Katowic, jakby wskazując, że to właśnie tam obrał dla jej miejsce. August, drugi mąż, był górnikiem – bardzo jej to imponowało i w jakiś sposób pokierowało osobiste losy na dawne tory. Znowu miała kochającego męża i dla kogo tworzyć domowy klimat, a jako miejsce zamieszkania dostała połowę domku z ogródkiem. Miejsce to, które mąż otrzymał jako doskonale zapowiadający się pracownik, kolejny raz pozwoliło Hance uwierzyć w pomyślność losu. Widać, że bohaterka Lyski ponownie otrzymuje szansę na życie zgodne z harmonogramem szczęśliwego małżeństwa: znowu znalazła męża, znowu miała dom i znowu urodziła dzieci – znowu synów.

Pierworodny Wiluś pomagał jej w prowadzeniu domu, gdyż mąż, bardzo zaangażowany społecznie, brał udział w pracach przy budowie kościoła. Hanka wiedziała, że to, co robi August, jest dobre, jednak jej najmniejsza komórka, ta rodzinna, była zazdrosna o misję zajmującą mężowi tak wiele czasu, w ramach której stale skory był do niesienia pomocy ojczyźnie. Ojczyzna zabierała go coraz bardziej, a Hanka stawiała się wobec niej jeszcze bardziej zaborcza. Na szczęście najstarszy syn był pomocny w codziennych, najtrudniejszych pracach.

Hanka, wiedzona doświadczeniami z pierwszego małżeństwa, za drugim razem postanowiła nie wtrącać się do polityki ani nie wypowiadać na jej temat. Nie narzekała na brak zajęć, gdy na świat przyszli synowie Lorenc i Jorg. Ich wzrastanie przypadło na czasy, w których bardzo modne było demonstrowanie polsności. Udział w wiecach, na których



skandowano polskie hasła, uroczyste przemarsze, podczas których wychwalano polityków zaprowadzających polskość na śląskich ziemiach – to wszystko ogromnie podobało się coraz bardziej owładniętemu ształem propagandy drugiemu mężowi Hanki.

Hanka od 1922 r. znowu była związana z Katowicami, posłała synów do polskiej szkoły i mocno doświadczała wielonarodowości Górnego Śląska. W czasie swych zwierzeń niby od niechcenia podawała wiele ciekawych dla badacza informacji po to tylko, by opowiedzieć historię synów. Wtrąciła, że dzieci niemieckie chodziły do niemieckich szkół, a dzieci Ślązaków – do szkół polskich, o wiele gorszych, ponieważ lepsi nauczyciele, głównie z powodów finansowych, poszli uczyć w szkołach niemieckich.

To, co się Hance spodobało w polskiej szkole, to harcerstwo. Organizacja szkolna uczyła chłopców odpowiedzialności, samodzielności i miłości do ojczyzny. Hanka nie widziała w niej niczego złego, jednak zaufanie to przyniosło później rozczarowanie i okazało się najlepszym świadectwem, jak bardzo Śląsk był obszarem pogranicznym i przechodnim. Stanowiło też dowód, do jakiego stopnia należało wykazywać czujność i że dom był najlepszym i najbezpieczniejszym miejscem do poznawania życia, bo szkoła jako instytucja nie była wolna od polityki.

W latach 30. Hanka urodziła kolejnych dwóch synów, którzy ze względu na zamiłowania ojca do polskości otrzymali imiona: Bolesław i Kazimierz. Można powiedzieć, że była szczęśliwą mamą pięciu synów, jednak rodzinna sielanka znowu nie była jej pisana. Najstarszy syn, Wiluś, z powodu braku pracy, dobrego wykształcenia, a może i poglądów, wśród jakich dorastał, przystał do towarzystwa biedaszybników, wpadł w alkoholizm i nie widział dla siebie miejsca tam, gdzie żył.

Dla Hanki był to bardzo trudny moment – z jednej strony wszystko zaczynało się układać i chciała skorzystać z kolejnej życiowej szansy, z drugiej życie nie szczędziło jej trosk. Najstarszy syn wyjechał do Niemiec „za pracę”, dowodząc, jak wyglądało życie wielu Ślązaków. Kuszące warunki materialne, dzięki którym można było odnaleźć się w trudnej rzeczywistości, nęciły bardzo zwłaszcza tych, którym nie było łatwo. Wilusiowi nierzadko zdarzało się nie zgadzać z okrzykami zwolenników Polski, często wołał być po tej drugiej stronie, aż w końcu bliżej mu było do Niemiec niż do Polski. Dla czytelnika przyglądającego się jego korzeniom, armii, do której wstąpił ojciec, i historii regionu, w którym się wychowywał, łatwa do zrozumienia jest jego tożsamościowa labilność.

Życie Hanki upływało na wypełnianiu codziennych obowiązków. Najmłodsi chłopcy, będąc w szkole, zostali wciągnięci, podobnie jak ich dwaj starsi bracia, do organizacji, która początkowo zdaniem Hanki nie była niebezpieczna i uczyła miłości do ojczyzny. Jednak już samo odczytanie tego zdania w utworze Lyski wskazuje na wiele zawitych zależności, gdyż należałoby ustalić, o jakie niebezpieczeństwo i względem kogo chodziło, a miłość do ojczyzny – też na pewno była – tylko tę ojczyznę należałoby doprecyzować. Organizacja,



do której należeli chłopcy, to Hitlerjugend⁸⁷ – Hanka po zapoznaniu się ze szczegółami działalności tego ugrupowania zabroniła synom angażować się w jego struktury.

Zmiany wynikające ze specyfiki niebezpiecznych czasów powodowały zamieszanie w życiu codziennym. Pogarszające się warunki życia Ślązaków, o czym Hanka często wspominała, i coraz mniejszy szacunek wobec autochtonicznej grupy powodowały wiele utrudnień w zwykłym funkcjonowaniu. Ślązacy zaczęli być postrzegani i jako wrogowie Niemiec, bo część z nich chciała należeć do Polski, i jako wrogowie Polski, gdyż część sympatyzowała z Niemcami. Nikt jednak nie pytał, co z tymi Ślązakami, którzy po prostu chcieli być Ślązakami.

Wybuch drugiej wojny światowej 1 września 1939 r. to cezura, która wprowadziła kolejny bardzo trudny okres w historii Śląska. Znowu się wszystko zmieniło, bardziej liczyli się ci, którzy już podczas plebiscytu byli za Niemcami. Wydarzenia dwóch wojen światowych, a na terenie Śląska jeszcze trzech powstań, doprowadziły do wytworzenia tygla kulturowego i miejsca, w którym ludzie musieli na nowo nauczyć się wzajemnie układać sąsiedzkie stosunki.

Literackie dzieje Hanki pozwalają zwizualizować tragiczne dzieje Ślązaków, którzy jak opisywana przez Lyskę bohaterka stale musieli pokonywać życiowe przeszkody. Epizod, który był istotny w życiu Hanki jako matki, to sytuacja, kiedy dowiedziała się, że w katowickim szpitalu leży ranny jej syn Wiluś. Poszła go odwiedzić i dopiero widok syna w mundurze Wehrmachtu uświadomił jej, jak trudna jest sytuacja, w której wszyscy się znajdują.

Syn z pierwszego małżeństwa walczył po stronie niemieckiej, pierwszy mąż zginął w pierwszej wojnie światowej, drugi był orędownikiem polskości, dwaj synowie należeli do HJ, a dwaj kolejni nosili imiona wynikające z polskiej tradycji historycznej. Właśnie Hanka – zwykła bohaterka, wykreowana na podstawie opowieści, obserwacji autora i śląskich życiorysów – pozwala wyobrazić sobie, jak bardzo historia i polityka wpływały na kształtowanie codzienności w górnośląskich domach.

Starsi synowie z drugiego małżeństwa, Lorenc i Jorg, zgodnie z tradycją poszli do pracy w kopalni, jednak nawet tradycja okazała się przegrana wobec wojennych wymogów. Obaj zostali powołani do wojska i obaj zginęli na frontach drugiej wojny światowej. Żaden z nich nie oddał życia w walce za sprawę śląską, a jednak musiała ich Hanka poświęcić. Na tym etapie i w tym kontekście jej życiorys bardzo pasuje do historii doświadczonej śmiercią dzieci Niobe.

Rodzina Hanki nie skłaniała do jednoznacznego zaklasyfikowania narodowościowego: jej różni ideologicznie mężowie i synowie sprawiali, że w wojennej zawierusze zawsze któryś z elementów jej życiorysu komuś przeszkadzał. Codziennosc Hanki stale była trudna – kolejny raz została doświadczona koniecznością samodzielnego wychowywania dzieci. Z powodu sąsiedzkiej złośliwości i donosu jej mąż został aresztowany i wywieziony do Auschwitz.

⁸⁷ Hitlerjugend (HJ) – niemiecka nazistowska organizacja młodzieżowa NSDAP.



Jako mieszkanka Górnego Śląska doświadczyła również Tragedii Górnośląskiej. Została aresztowana, zabrano jej synów, potem musiała ich szukać, będąc świadkiem bestialskiej postawy Sowietów. Miała jednak szczęście, bo ich odnalazła.

Na podstawie analizy literackiego życiorysu Hanki można stwierdzić, jak bardzo historia wpływała na jej życie, można nawet pokusić się o pogląd, że to właśnie historia i miejsce, w którym przyszło jej żyć, ewokowały wszelkie problemy życiowe, z którymi sama musiała sobie radzić. Gdyby nie pograniczny charakter obszaru, który stał się areną wojennych walk, spory narodowościowe nie stanowiłyby tu jednego z głównych problemów kilku dziesięcioleci XX wieku.

Mąż Hanki i wuj Karol wraz z wieloma innymi mężczyznami zostali wywiezieni do ZSRR na roboty. Jak się później okazało (w 1947 r.), wuj zmarł już w drodze na roboty, a jego ciało po prostu wyrzucono z pociągu i zostawiono gdzieś w polu. Nie był to odosobniony przypadek sowieckich zachowań względem więźniów. Mąż Hanki też już nie wrócił – zmarł z wycieńczenia pod ziemią. Jeden z mężczyzn, któremu udało się powrócić, opowiedział, że wywieziono jego ciało na powierzchnię i wyrzucono na kamienisko. Hanka została wdową kolejny raz i kolejny raz nie mogła pochować ciała swego zmarłego męża. Została doświadczona dwiema światowymi wojnami i jako kobieta w każdej z tych wojen poświęciła kogoś, kogo kochała.

Ona sama wraz z najmłodszymi synami trafiła do obozu w Świętochłowicach na Zgodzie, w którym synowie pod wpływem doświadczeń znienawidzili polskość. Historyczne zawirowania i uwikłanie się w śląsko-niemiecko-polskie losy stale udowadniały Hance i jej bliskim, że z jakichś względów nie są dobrymi obywatelami.

Choć zawsze starała się być uczciwym człowiekiem, wychowywać dobrze synów, być przykładną żoną, to jednak miejsce, w którym żyła, stale domagało się jednoznacznej deklaracji, a to, co Hanka odczuwała najmocniej w swej tożsamości, czyli śląskość, nigdzie nie było brane pod uwagę jako wartość.

Czynnikami, które budowały świat wartości Hanki, były rodzina, dom i wiara. Bilans jej życia pokazuje jednak, co zabrała jej historia – została bez dwóch mężów i trzech synów. Miejsce, które było dla niej najważniejsze, które stworzyła i była tam szczęśliwa, czyli dom, także zostało jej odebrane. Gdy po pobycie w obozie przybyła do swego domu, był już zajęty przez przesiedleńców, którzy rozpoczynali w nim swoje życie. Znamienne było, co Hanka zabrała ze sobą z domu – na dalsze życie poprosiła tylko o krzyż po mamie i śląskie ubrania.

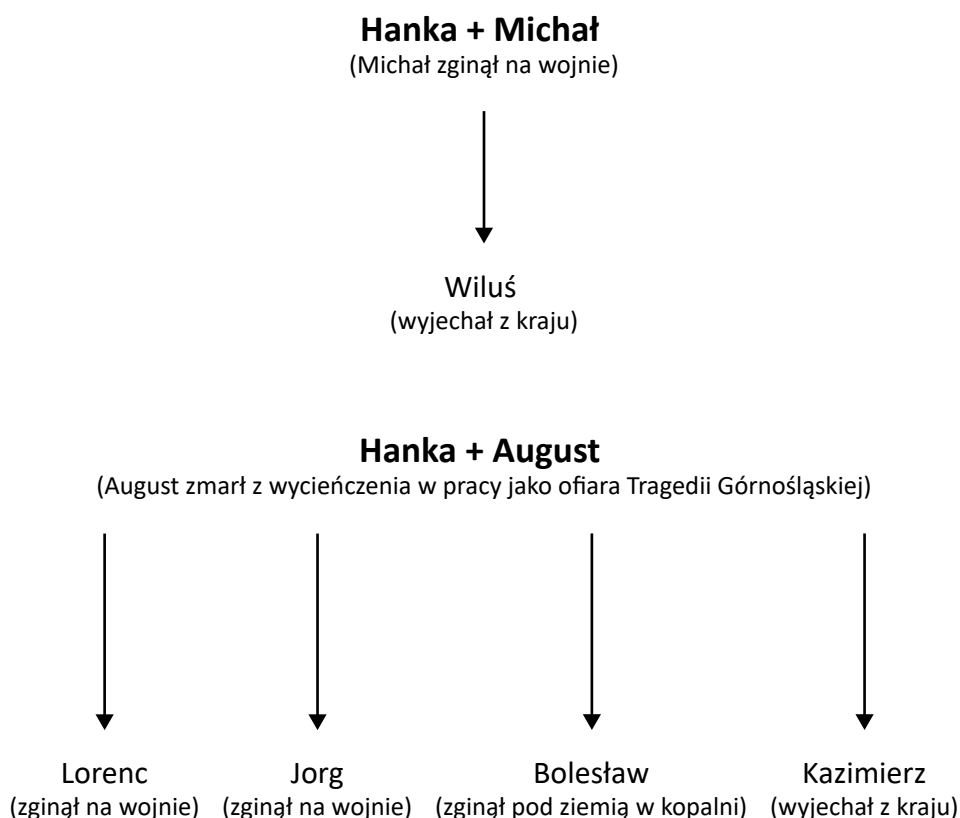
Właśnie ogromna potrzeba utożsamienia się z tym, co było dla niej istotne, co ją zawsze budowało i kształtowało jej charakter, wskazuje na rolę religii, domu, tradycji i śląskiej tożsamości. Żyła z synami w Katowicach (Stalinogrodzie), nadal nie mogła jednak odciąć swego życia od polityki i zachodzących zmian. Jeden z synów, Bolesław, ukończył szkołę zawodową i został górnikiem. Dał się wciągnąć w publiczną propagandę udowadniania bycia przodownikiem pracy. W tym wyścigu zatracił się tak bardzo, że tłumaczenia matki,



iż wszystko jest manipulacją, wcale do niego nie docierały. Hanka kolejny raz nie miała wpływu na to, co władze robią z jej dzieckiem. Zginął pod ziemią i tak zakończyła się jego historia, zaś Kazimierz, jedyny syn, który pozostał, ukończył technikum, potem Politechnikę Śląską i został inżynierem. Znalazł żonę, która przybyła na Śląsk spod Lublina. Hanka nie była jednak zadowolona z tego małżeństwa, przewidując różnice światopoglądowe, i nie myliła się. Małżeństwo szybko się rozpadło, a jej syn był nieszczęśliwy. Gdy ogłoszono na Śląsku możliwość wyjazdu do Niemiec w ramach programu „łączenia rodzin”, Kazimierz wyjechał do brata Wilusia, który w 1954 r. wrócił z sowieckiego obozu i był w Niemczech.

Kazimierz, który jako jedyny syn z drugiego małżeństwa przeżył, wyjechał do Niemiec, mając dość doświadczeń życia na pogranicznym Górnym Śląsku. Syn pierworodny chciał zabrać do siebie także matkę, jednak ona nie chciała opuścić miejsca, które pomimo bólu, jakiego doznała, było jej miejscem. Została sama.

Rodzina Hanki po pierwszej i drugiej wojnie światowej



Źródło: opracowanie własne

I.2. Czy na pewno jak archetyp Niobe?

Hanka wchodziła w dorosłość, gdy budowały się nowoczesne Katowice, tworzyła swoje życie i dom, gdy na terenie Górnego Śląska powstawała Polska. W tym samym czasie



wycierpiała też tyle, by znienawidzić miejsce, w którym doświadczyła zła. Można się zastanawiać, czy jej los byłby inny, gdyby przyszło jej żyć na innych terenach? Z pewnością tak, gdyż inna byłaby historia miejsca.

Literacka Hanka miała dwóch mężów – każdego odnajdującego się po innej stronie militarnych starć, nawet w innych wojnach. Jej życiorys zapisany jest w czasie obu tych wielkich wojennych tragedii. To, że na przykładzie jednej bohaterki, która żyła w tym samym miejscu, można odnotować wydarzenia dwóch światowych wojen, powstań, plebiscytu i wielu innych ważnych zdarzeń, jest dowodem, w jak ważnym dziejowym momencie i w jak istotnym miejscu Hanka wiodła swe życie.

W zestawieniu śląskiej matki doświadczonej śmiercią dzieci z mitologiczną postacią Niobe, którą autor wprowadził do tytułu utworu, Hanka wypada jak bohaterka doświadczająca tragedii straszniejszej niż Niobe, uważana za archetyp cierpiącej matki. Niobe, pyszniąc się liczbą własnych dzieci, wyśmiewała boginkę, która miała tylko dwoje potomstwa, i głównie za tę pychę i złą postawę wobec bogów została ukarana.

Hanka, owszem, była dumna ze swego potomstwa, jednak pycha to cechą obcą jej naturze. Wychowana skromnie знаła swoje obowiązki, a przede wszystkim okazywała pokorę wobec wszystkiego, co przyszło jej przeżyć.

Jej stosunek do Boga też był zdecydowanie inny niż postawa Niobe. To w Bogu Hanka znajdowała oparcie, a wiara była bardzo ważnym elementem budującym jej tożsamość. Krzyż, który poszła wziąć z odebranego mieszkania, wskazuje na wartość nie tylko sentymentalną, gdyż zawierzenie Bogu było w jej życiu jedną z elementarnych cech, tworzących świadomość. Tak została wychowana: niedzielne spacerowały były odświętne, bo niedziela jest dniem Bożym, niedzielny strój był uroczysty, bo szło się do kościoła, ślub był kościelny, bo sakrament był bardzo istotny, błogosławieństwo przed ślubem, wskazujące na życie w wartościach chrześcijańskich, było równie ważne, bo żyła w zgodzie z Bogiem.

Nawet w sytuacjach trudnych, gdy wszyscy zadawali sobie pytanie, gdzie był Bóg, kiedy pozwolił na tragiczne wydarzenia na Górnym Śląsku, Hanka nie zwątpiła, a próbowała znaleźć odpowiedź taką, by filar jej światopoglądu nadal był trwały.

Modlitwy do Świętej Barbary, noszenie krzyżyka oraz znoszenie w pokorze zsyłanych prób życiowych – to wyznaczniki ukazujące, że śląska Hanka nie jest jak Niobe. Jest doświadczona śmiercią dzieci tak jak ona, jednak w sytuacji tej zachowuje się zdecydowanie inaczej. Jej tragedia – śmierć i wyjazdy synów – spadła na nią nie tak jak w przypadku Niobe jako kara za pychę. Hanka nie ściągnęła klątwy, nie ciążyło nad nią fatum, jak w wierzeniach ludzi antycznych.



To, co dla Niobe było karą za winy, dla Hanki oznaczało tylko następstwo czasu i miejsca, w którym przyszło jej żyć. Takie zestawienie pozwala na wniosek, iż śląskie Hanki – wszystkie kobiety, które żyły w tych czasach na śląskiej ziemi – to postacie bardziej tragiczne niż ta, którą uważamy za wzór tragizmu. To postacie bardziej nieszczęśliwe z powodu winy niezawinionej i w następstwie wiary w wartości oraz roli, jaką im przypisano – doświadczane i cierpiące.

Tytułowy zwrot *Jak Niobe* stanowi początek wielu wniosków: Hanka jak Niobe była doświadczona śmiercią dzieci, jak Niobe cierpiała po stracie synów, jak Niobe do końca żyła w smutku. Należy jednak zwrócić uwagę na możliwość dopisania dalszej części tego zwrotu poprzez dopowiedzenie drugiej części tytułu – *Opowieść górnośląska*.

W kontekście drugiej części tytułu trzeba więc zapytać: Jak Niobe zachowałaby się, gdyby tak jak Hanka straciła jeszcze dwa razy kochanego męża? Jak Niobe zachowałaby się, gdyby przyszło jej żyć w cieniu dwóch światowych wojen? Jak Niobe poradziłaby sobie, gdyby zabrano jej dom i zabraniano być tym, kim chce? Jak Niobe radziłaby sobie, gdyby bogowie nie ukoili jej bólu, zamieniając ją w kamień, i kazali po tych tragediach dalej żyć?

Tytuł utworu Alojzego Łyski jest nie tylko wskazówką, jak bardzo los Hanki podobny był do losu doświadczonej śmiercią dzieci postaci z mitologii. Tytuł ten wskazuje jednocześnie, iż los śląskiej matki, której przyszło żyć na Górnym Śląsku w czasie pierwszej i drugiej wojny światowej był trudniejszy. Ta bardzo odważna teza pozwala nawet na swoistą heroizację, a także gloryfikację Hanki i wszystkich takich Hanek. To głos autora, który dopomina się właściwego miejsca w panteonie postaci literackich dla tych, które na kartach wielkiej literatury są często pomijane.

W literaturze drugiej wojny światowej pisze się o bohaterskiej postawie żołnierzy – tak trzeba, bo to ważne. Pisze się, jak historia wpływała na zmiany żołnierskich losów, o ich dramatycznych decyzjach, konsekwencjach wojennych przeżyć. To wszystko jest bardzo ważne. Nie chodzi jednak tylko o to, aby o tym nie zapominać. Należy wręcz podkreślać, że tak samo ważne było życie tysięcy kobiet pozostałych poza frontem walk, które musiały robić wszystko, by przetrwały wartości niesione od pokoleń, tradycje, historia, pamięć i prawda. To też było rolą kobiet, które w tym samym czasie musiały być również kochającymi matkami, odpowiedzialnymi za przetrwanie śląskości. To dlatego nie można o nich zapominać.

Niobe została doświadczona przez bogów, ale w chwili, gdy ujrzeli jej ból, zamienili ją w kamień, by ukoić żal Niobe. Choć i tak z kamienia wypływała struga łez, wskazując jej tragedię, ona sama już nie musiała żyć w cierpieniu. Natomiast Hanka zniósła wszystko, co przyszło jej przeżyć, a mając okazję wyjechać z Górnego Śląska do synów, wybrała życie do końca na tej ziemi, dowodząc wierności miejscu i wszelkim wartościom, które wyniosła z domu. Przetrwała wojenne próby i jak sama powiedziała, przeżyła wszystko, by zostać i opowiadać o tym, co się działo.



Szczegółowe rozpisanie literackiego życiorysu Hanka ma służyć temu, by inne literackie kreacje móc odnosić do przedstawionych wydarzeń. Wiele z nich spogląda z kart literatury dopiero długo po wojnie, i to jeszcze niepewnie, i to ze strachem, czy aby na pewno wszyscy będą w stanie zrozumieć złożoność ich losów.

Podsumowując rozważania o literackim życiorysie Hanka, należy stwierdzić, iż proces kształtowania się jej tożsamości został zakończony i umocniony. W sytuacji wyboru pomiędzy dwiema najważniejszymi wartościami – miłością do dzieci i miłością do ziemi – Hanka dokonała wyboru, który z pewnością już z założenia był tragiczny. Wiedziała jednak, że jej synowie są razem i będą się wspierać, a ona bez miejsca, które było w jej życiu zawsze, nie umiałaby sobie poradzić. Po największych życiowych dramatach i tragediach dalej wiodła swe życie tam, gdzie jej historia była napisana.

1.3. *Mianujom mie Hanka* jako odpowiedź na pytanie, czy ona jest jak Niobe?

W świecie kultury XX wieku znalazły się określenia, które mocno wpisały się w kod kulturowy. Jedno z nich to słynne zdanie, jakim przedstawiał się pewien znany agent, walczący zawsze po stronie dobra: *Bond. James Bond*⁸⁸. Nazwisko to stało się wizytówką dzielnego, mądrego, podziwianego przez wszystkich i zawsze znajdującego wyjście z sytuacji, wiernego ojczyźnie Agentu 007.

Podobnie jak przywołany w słynnym powitaniu James Bond, główna bohaterka monodramu, którego premiera odbyła się w październiku 2016 r. w katowickim Korezie, w jednym z pierwszych zdań przedstawia się: *Mianujom mie Hanka*. Od tego momentu wiadomo, z jaką postacią widz ma do czynienia. Nie jest tu istotne nazwisko bohaterki, bo będzie ono zmienne. Nie jest też ważne zachowanie dystansu w kontakcie z widzem, gdyż Hanka mówi o sobie zdrobniale, budując swoistą przestrzeń, jakby dialog odbywał się z bliską znajomą. Najistotniejsze jest, że w swoim słynnym przedstawieniu się Hanka od razu zdradza, w jakim języku będzie opowiadać, wyrażać poglądy, widzieć świat i go interpretować.

Spektakl zachował wierność wobec tekstu Alojzego Lyski mimo zmiany tytułu utworu. Reżyser Mirosław Neinert w monodramie uczynił Hankę świadkiem wydarzeń, które dotyczyły Górnego Śląska. Hanka, opowiadając o sobie, opowiada o Śląsku.

Główna bohaterka, grana przez Grażynę Bułkę, jest autentyczna i przekonująca. Przy symbolicznej scenografii, prostocie przekazu i świetnie dobranej muzyce, a co najważniejsze: dzięki mowie, którą operuje Hanka, wybrzmiewa historia młodej Ślązaczki i młodego Śląska. Obie tragiczne.

⁸⁸ Tak przedstawiał się James Bond – słynny agent 007, bohater powieści Iana Fleminga.



Zmiana tytułu z punktu widzenia symboliki przekazu wydaje się znacząca. Nie została wyeksponowana Niobe, ponieważ nie jest istotna dla idei spektaklu. W tytule jako postaci kluczowe znajdują się Hanka i Śląsk, bo tytuł ten jest właśnie śląski i tytułowe wartości główne są śląskie.

Hanka będąca synonimem człowieka doświadczonego życiem na pograniczu, a także jej śląska mowa, eksponowane są jako czynniki nadrzędne. Na równi Hanka, jak i język śląski przekonują od początku do końca spektaklu, że pomimo trudnych doświadczeń, bolesnej historii i wielu upokorzeń wzajemnie trwają.

Mianujom mie Hanka to sceniczne dzieło kongenialne, które dzięki autentyczności i poruszeniu tematu stale żywego na Górnym Śląsku urosło do rangi widowiska kultowego. Nie bez znaczenia jest tu gra Grażyny Bułki, która, wcielając się w rolę Hanki, rozumie jej tożsamościowe dramaty. Tak jak Hanka była wierna śląskości, tak rolę tę niesie aktorka. Z odpowiedzialnością można rzec, że monodram katowickiego teatru ma do spełnienia ważną misję – udowodnienia, iż Śląsk jest wartością samą w sobie, a bohaterka chce po swojemu o tej wartości opowiadać.

Korezowa Hanka od początku spektaklu reperuje jaklę⁸⁹. Jej stosunek do naprawy śląskiego ubrania, z którym się utożsamia, stanowi bardzo ważną przesłankę, dzięki której widz może zbudować sceniczny portret Hanki. W trakcie swych wspomnień mówi, jak ważna w jej życiu była wierność śląskiemu ubiorowi – w takim przekonaniu wzrastała i tego od niej wymagano w rodzinnym domu.

Wracając z obozu w Świętochłowicach, dociera do swego domu zamieszkiwanego już przez repatriantów. Tam prosi tylko o krzyżyk po mamie i śląski strój. Szyje ów strój przez cały spektakl, więc łatwo wysnuć wniosek, że jest on nośnikiem śląskich wartości, o które dbała. To on określał jej społeczną tożsamość. Na zakończenie Hanka nakłada reperowaną przez siebie rzecz. W kulturze śląskiej czarna jakła – w bogatych wersjach często zakończona szpicem, czyli grubą koronką – była przeznaczona na ważne uroczystości. W finałowej scenie monodramu ubiera się w nią, by odejść za swą rodziną. Wydaje się jej, że widzi wszystkich swych bliskich, którzy już dawno odeszli, i chce do nich dołączyć. Na tę ostatnią drogę zabiera więc to, co jednoznacznie ją identyfikuje, i odchodzi jako wierna tradycji Ślązaczka.

Tak samo jak ten, który po słowach *James Bond* jest już rozpoznawalny jako ktoś wyjątkowy, podobnie ta, którą *mianujom Hanka*, jest symbolem i miarą bardzo wyraźnej tożsamości.

Hanka, jako sceniczna reprezentantka ludzi doświadczonych tragedią życia na pograniczu, wygłosiła swój monolog w Parlamencie Europejskim. Językiem śląskim opowiedziała historię zapisaną przez Alojzego Lyskę, jak zawsze wywołując lawinę wzruszeń, smutku i łez.

⁸⁹ Jakła (śl.) – część garderoby damskiej; narzuta na bluzkę, rodzaj żakietu charakterystyczny w stroju Górnego Śląska.



I.4. Uczyć o Hance, czyli o czym?

W edukacji regionalnej edukatorzy obrali różne cele główne, jednak jeden jest wspólny bez względu na miejsce i czas nauczania. Pod wpływem spotkań i przekazywania wiedzy o specyfice miejsca powstał model tożsamości, którą wytworzył konkretny czas, historia oraz język i wartości kreujące codzienność ludzi żyjących na tym obszarze.

Podstawowym celem edukacji winno być doprowadzenie do wzajemnego poznania i zrozumienia odmienności, kształtowanie pozytywnych wzajemnych odniesień, poszukiwanie wspólnych korzeni kulturowych z jednoczesnym zakorzenieniem w ojczyźnie prywatnej⁹⁰.

W zależności od zaplanowanego celu zajęć, a także poziomu edukacyjnego, sposób przedstawienia Hanka musi być mocno osadzony w kontekście historycznym. Jej los bez tła pierwszej i drugiej wojny światowej nie wybrzmi w pełni. Hanka nie może być przykładem matki cierpiącej tylko z racji śmierci dzieci, nawet przy ogromnym szacunku dla tragizmu takiej sytuacji. Dramat Hanka musi być ukazany jako wypadkowa dziejącej się historii, gdyż to ten wymiar uzupełnia jej własne koleje losu. To właśnie z powodu zmieniającej się na Górnym Śląsku sytuacji politycznej i wydarzeń wojny giną jej synowie, a ona miejsce swych traumatycznych przeżyć i tak dalej kocha. Nie nazywa tej ziemi przeklętą, ale świętą, czyli wartą największych poświęceń. Właśnie kontekst historyczny wskazuje na niezwykłość postaci Hanka.

Tak jak wzorzec mocno zarysowanej w literaturze Matki Polki, tak samo na kartach dzieła Alojzego Łyski nakreślony został wizerunek Matki Ślązaczki. Z pewnością w wielu kwestiach śląska Hanka będzie różniła się od kochającej Polki, ale przy dokładnym wyjaśnieniu historii i jej wpływu na los bohaterki motywy jej działania będą jasne.

Hanka na zajęciach regionalnych ma do spełnienia ważną misję. Musi być poznana, aby poznana była historia Śląska. To Hanka, wpisana w tę rzeczywistość, w śląski strój i mówiąca po śląsku, jest właśnie nośnikiem wartości i świadkiem historii. Może być zestawiana z Niobe, by wskazać nawiązania kulturowe do archetypu, może być ukazywana jako matka cierpiąca na wzór Marii z Nazaretu, co dodatkowo pozwoli na zabieg sakralizacji jej postawy, musi jednak być przedstawiana jako postać w ukonkretnionym czasie i miejscu.

Hanka, oprócz cierpienia jako matka, cierpi też jako żona i Ślązaczka. Świetnie odnajdzie się zatem w zestawieniu z tekstem Józefa Łobodowskiego⁹¹ czy Wisławy Szymborskiej⁹², w których główną postacią jest biblijna żona Lota opuszczająca miejsce, które kochała. To od nauczyciela i przyjętego kierunku interpretacyjnego zależy los Hanka w procesie edukacji. Ważne jest tylko, by jej przykład zawsze był wypadkową historii, miejsca, wartości i budowania tożsamości. Dzięki takiemu ujęciu Hanka będzie ponadczasowa.

⁹⁰ Nikitorowicz J., *Pogranicze. Tożsamość. Edukacja międzykulturowa*, Białystok 2001, s. 4.

⁹¹ Mowa o wierszu Józefa Łobodowskiego *Żona Lota*.

⁹² Mowa o wierszu Wisławy Szymborskiej *Żona Lota*.

Rozdział II

Zaradna zabrzańska handlarka jako centrum zabrzańskiego mikrokosmosu

Świątkowa to postać, której nie sposób pominąć przy omawianiu wybitnych bohaterów śląskiej literatury. To ona organizuje życie Świątków w powieści Janoscha *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*. Czytelnik poznaje ją jako świetnie radzącą sobie lokalną bazarową handlarke, która dzięki swej profesji zna doskonale ludzi zamieszkujących okolicę. Życie Świątkowej nie jest jednak łatwe. Ma męża niestroniącego od alkoholu i trzy córki, które wkraczają w dorosłe życie.

To właśnie Hejdl, Michcia i Tekla są osobami, których dobrem kieruje się wesół Świątkowa. Mimo że córki kolejno opuszczają rodzinny dom, ona nadal wpływa na ich decyzje, a jej więź z nimi pozostaje silna i bardzo naturalna. Gdyby jednak dokładnie przyjrzeć się rodzinie Świątków, można by odnieść wrażenie, że pod wieloma względami jest ona dysfunkcyjna. Ojciec ma ciągi alkoholowe i trzeba go szukać po ulicach, aby przywieźć na taczce do domu; matka ocenia ludzi na podstawie wyglądu, zapachu lub zakupów; córki nie mają ambicji.

Ta rodzina jednak doskonale funkcjonuje w miejscu, w którym wie, swój los. Nie jest ani inteligencka, ani przepełniona hasłami niepodległościowymi czy wiarą, mimo to pasuje do otoczenia, które jest tak samo autentyczne jak ona. Poręba, dzielnica Zabrze znajdująca się blisko ówczesnej polsko-niemieckiej granicy, stanowi tło zdarzeń, w które wpisana jest historia Świątków i ich córek.

Świątkowa to matka ukazana z innej perspektywy niż wcześniej opisana Hanka – jest groteskowa i pełna przeciwieństw. Z jednej strony głęboko wierząca, a z drugiej – przesądna; z jednej strony pokorna wobec losu, a z innej – fałszywie go interpretująca w skali zła, które się dzieje; z jednej strony katoliczka, a z drugiej – zawzięcie kłamliwa, wymyślająca historie o swych córkach.

Świątkowa kreuje zabrzańską rzeczywistość. Tworzy ją po swojemu, i właśnie tę subiektywną wizję wpaja córkom jako prawdę o świecie. Nie jest osobą wykształconą, jej życiowa mądrość, wynikająca z doświadczeń i pracy, wystarcza, by doskonale odnaleźć się w rzeczywistości, w której funkcjonuje. Żyje w środowisku robotniczym i prostym, sama będąc jego uosobieniem. Odnajduje się w świecie prymitywnego języka i prostych zachowań, potrafi „urządzić” swoje życie z człowiekiem, który jest alkoholikiem. Ta sytuacja nie jest dziwna ani patologiczna – taka po prostu jest rzeczywistość, którą nakreślił Janosch.

Świat przedstawiony w *Cholonku* nie jest wyidealizowany ani pełen romantycznych uniesień. Jest tak realny, że każdy, kto miał jeszcze okazję doświadczyć rzeczywistości familokowych



wspólnot, potrafi docenić autentyczność opisów i prawdziwość realiów Górnego Śląska. Mimo że jest w jakiś sposób prymitywny, nie jest pozbawiony uroku ani szczęścia. To szczęście ma jednak inny wymiar niż w wielu dziełach literackich, ale tym zabiegiem autor jeszcze bardziej ukonkretnił miejsce, w którym osadził fabułę swej powieści.

Choć z socjologicznego punktu widzenia rodzina Świętków wymagała naprawy w wielu kwestiach, spełniła swoją funkcję wykreowania miejsca, do którego się tęskni. Kiedy po wielu cierpieniach, w wyniku wojennych i powojennych losów, Michcia z mężem wyjedzie za granicę, często marzeniami sięgać będzie do rodzinnego domu, i to właśnie wspomnienia z nim związane będą sposobem na próbę radzenia sobie z trudem emigracji.

Realizm, pomocny w wykreowaniu miejsca akcji, cechuje też życiorysy bohaterów, typowe dla ludzi Górnego Śląska w okresie opisanym przez Janoscha (lata 1930–1950). Jest także obecny w języku, w idiolekcie postaci, podkreślając specyfikę ówczesnych mieszkańców Zabrza.

Zaskakujące jest, iż pomimo wielu wad Świętkowa to postać, która stała się ikoną kultury górnośląskiej. Jej życiowy optymizm, radzenie sobie w trudnych sytuacjach, oddanie rodzinie, której podporządkowuje wszelkie normy, czyni z niej bohaterkę pozytywną. To ona jest odpowiedzialna za rodzinę i ona ją kreuje.

Świętkowa odbiega od utrwalonego wzorca matki – domowej gospodyni uczącej dzieci modlitwy i patriotyzmu. Świętkowa to kobieta pracująca, która musi dopasować się do środowiska i rzeczywistości i tak funkcjonować, aby odnosić korzyść. To kobieta interesu, która doskonale wpisała się w robotniczy krajobraz i bardzo mocno zaznaczyła w tej społeczności swe miejsce.

Dzięki temu, że jest postacią lubianą i pozytywnie odbieraną przez czytelnika i widza (równie popularny co powieść jest też spektakl wystawiany przez katowicki Teatr Korez), stanowi odzwierciedlenie śląskiej bohaterki wpisanej w trudną rzeczywistość równie trudnej społeczności.

W przeciwieństwie do Hanki, której losy autor przedstawił na tle wojennej pożogi, Świętkowa opisana jest w codziennej prozie zajęć robotniczego środowiska. Nie oznacza to, że wielkie wydarzenia historyczne ją omijają. Przeciwnie – wszystko, co dzieje się na Górnym Śląsku, ma wpływ na życie rodziny Świętków. Jednak odpowiedzialna za wszystkich matka i żona stara się nie dopuszczać do głosu prawdy o czasach i sama prowadzi narrację o świecie na tyle autentycznie, na ile jest jej to potrzebne lub wygodne.

Może się wydawać, że każda z bohaterek – Hanka i Świętkowa – jest inna, ale w wielu kwestiach są do siebie bardzo podobne, tak jak miejsca, które je definiują.



II.1. Skarbnica śląskiej mądrości, czyli świat według Świętkowej

W relacjonowaniu rzeczywistości i nauczaniu odbierania świata Świętkowa podsumowuje swe opowieści hasłami, które często mają być morałem lub przestrożą. Jej życiowe mądrości są proste i wynikają z przekonań funkcjonujących wśród mieszkańców Górnego Śląska. Porady na życie, jakich udziela, to swoiste recepty, dzięki którym funkcjonowanie robotniczej społeczności ujęte jest w normy obyczajowe. Wiele z tych mądrości to stwierdzenia przez nią wymyślone, wynikające z dedukcji i obserwacji świata. Jej sposób na uporządkowanie wartości to unikatowy mechanizm, który pozwala na stworzenie zasad ułatwiających życie w proletariackim mikrokosmosie.

Świętkowa dzięki swym poradom i spostrzeżeniom normatywizuje wzorce postępowania i staje się wykładnią zasad. Istotne jest także, że zasady te dopasowywane są do sytuacji, w których zawsze rację ma właśnie pani Świętek, co stawia jej teorie w centrum reguł rozumienia świata. Jest ona punktem odniesienia zarówno dla samej siebie, jak i każdej z córek. Uważa się za osobę bezapelacyjnie potrafiącą rozszyfrować ludzkie zachowania, co komentuje często wnioskiem równoznacznym z jej subiektywną oceną, za każdym razem korzystną dla niej samej.

Matka, żona, gospodyni domu, ale i bazarowa handlarka, dzięki swej pracy wyznacza centrum zdarzeń, w którym dzieje się akcja utworu. To jej dom jest miejscem, w którym rozgrywa się historia rodzinna i odbija się historia dziejowa, podobnie jak jej bazarowy stragan jest miejscem, w którym spotyka wielu mieszkańców najbliższego sąsiedztwa. Dzięki systematycznym spotkaniom i zakupom, potrafi określić, z jakich domów przybywają jej klienci, a tych, którzy jej podpadli, ukarać złym towarem.

Świętkowa zatem, oprócz umiejętności oceny świata, w pewien sposób też go kreuje, a nawet sądzi. Decyduje, co o jej rodzinie ów świat będzie wiedział. Zdolna jest do mitologizacji rzeczywistości, a nawet konfabulacji po to tylko, by złe wiadomości o jej bliskich nie ujrzały światła dziennego. Stara się nawet sterować informacją, by przemodelować ją w wiadomość, dzięki której rodzina postrzegana będzie pozytywnie.

Przykładem takiego celowego zachowania jest sytuacja, gdy jej zięć Stanik dostaje się za przemyt do więzienia, a ona boi się o swą córkę i wnuka. Wywozi bliskich do Zalesia, by ich ukryć w tej wstydlivej chwili, a wszystkim z dumą opowiada, że córka wraz rodziną wyjechała na wczasy do Akwizgranu. Nawet w trudnej sytuacji, kiedy zięć zostaje słusznie ukarany, potrafi w taki sposób przedstawić rzeczywistość, by jej najbliżsi byli pozytywnie wyeksponowani. W opowieści Świętkowej są bohaterami – i taką wizję rodziny kreuje.

Świat według Świętkowej nie jest idealny i sprawiedliwy. Jest trudny, brudny i zakłamany. Przestrzeń, w której rozgrywa się ta rodzinna historia, to familok – miejsce już w korytarzu



prześiąknięte zapachem moczu, z dziurawymi ścianami, przez które podgląda się innych w sytuacji intymnej, jednak – co bardzo ważne – ten prosty i brudny świat jest fatalny także ze powodu konformistycznej postawy ludzi, którzy nie chcą przyjąć do wiadomości dziejącego się zła.

Michcia, Tekla i Świętkowa doskonale wiedzą, w jaki sposób Stanik Cholonek się bogaci. Znają prawdę o sytuacji Żydów i ich tragicznym losie. Wiedzą o partyjnych poczynaniach Stanisława, a jednak akceptują jego działania i czerpią z tego korzyści. Kiedy już nie można pozytywnie ocenić sytuacji, Świętkowa ewentualnie i dobrodusznie pozwala sobie na jej niekomentowanie – jakby brak rozmowy na jakiś temat był wykasowaniem tragicznych zdarzeń, które się dzieją.

W tym systemie rodowych porzekadeł i mądrości o świecie wiele z nich przypisywanych jest ciotce Hejdli, po której imię na znak szacunku ma najstarsza z córek Świętków. Ciotka dzięki swym powiedzonkom i aforyzmom jest wyrocznią żyjącą w świadomości rodziny, staje się też dowodem wielopokoleniowości rodziny śląskiej. Dla Świętkowej jej własne opinie i sądy również stanowią sposób oceny świata i zbiór prawd, które stara się przekazać córkom i wskazać im kierunek kreślenia swej roli jako kobiety i żony.

Wszystkie dewizy, które wypowiada pani Świętek, to lokalna desiderata, w swym przestaniu i stylu dopasowana do odbiorców i miejsca. Odarta ze świętości i wzniosłości tym samym dostosowana jest do otoczenia, w którym funkcjonuje.

II.2. Mądrości ludowe jako sposób na zachowanie tożsamości

Postać charyzmatycznej Świętkowej jest wyznacznikiem pojmowania świata przez ludzi z jej najbliższego otoczenia. Świętkowa doskonale go rozumie i sama kreuje mniej lub bardziej realistycznie, ale zawsze celowo. W sposób prosty interpretuje rzeczywistość, by rozumiało ją środowisko, w którym funkcjonuje. Wpisuje się w typ lokalnej osobowości, oddając tym samym jej najbardziej charakterystyczne cechy.

Taki sam zabieg zauważyć można u znanej od dawna w literaturze postaci żydowskiego mleczarza⁹³. Tewje, żyjący w zamkniętej społeczności żydowskiej Anatewki, dzięki starym prawdom opisującym świat wygłaszał komentarze będące zbiorem zasad o warunkach dobrego życia. Zasady te chciał przekazać pięciu córkom, aby żyły zgodnie z religią żydowską. Potrafił kreować sytuacje, oceniać ludzi, rozwiązywać konflikty, a jego słowa często miały moc sprawczą. Do chwili, gdy do mocno zespolonej Anatewki wkroczyła wielka historia, jego nieskomplikowane rozumienie świata wystarczało, aby wszystkim żyło się dobrze.

⁹³ Tewje Mleczarz – postać fikcyjna, którą w literaturze wykreował Szolem Alejchem.



Kiedy jednak prosty, ludyczny wręcz sposób interpretacji zdarzeń musiał zetknąć się z odmiennym widzeniem realiów życia, a dodatkowo kiedy tradycja i odrębność kulturowa zostały narażone na niebezpieczeństwo, okazało się, że bezsilność wobec historii doprowadziła do wyjazdu mieszkańców Anatewki. Dla tych ludzi żyjących w warunkach diaspory prawdy o świecie opowiadane prostym językiem tworzyły system wartości budujący tożsamość grupy. W tym wypadku grupy żydowskiej, która rozjeżdżając się w różne strony świata, jako punkt honoru obierała dbałość o ciągłość tradycji, dzięki czemu przetrwała.

Podobny zabieg dostrzec można w innym kultowym dziele – filmie *Moje wielkie greckie wesele* – humorystycznej historii, którego bohaterką jest Toula Portokalos⁹⁴ z rodziny Greków żyjących w Ameryce. Jej ojciec, zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie grozi greckiej kulturze w sytuacji rozproszenia, dokłada wszelkich starań, by to, co określa charakter tej kultury, było zachowane i przetrwało.

Przykład życia greckich imigrantów, których kultura zagrożona była z powodu oderwania od miejsca pierwotnego zakorzenienia, wskazuje na istotną rolę przewodników lokalnych wspólnot, którzy w prostych słowach i codziennie utrwalanych kulturowych wzorcach upatrywali sposobu na zachowanie swej tożsamości. Tak jak śląska Świętkowa, jak żydowski Tewje z Anatewki, również grecki imigrant Gus Portokalos kultywuje w Ameryce swe zwyczaje poprzez wierność zasadom obowiązującym w jego społeczności.

Wszystkie te postaci są przekaznikami lokalnych kultur, które tracą w wyniku dziejów historii, nie mając na nią wpływu. W życiową codzienność wnoszą jednak modele zachowań, jakie towarzyszyły im od pokoleń. To dzięki nim, ich prostocie, ale i codziennej konsekwencji, kultura charakterystyczna dla ojczyzny pierwotnego zakorzenienia jest trwała pomimo diaspory.

II.3. Jakie znaczenie ma taka desiderata – czyli to, co radzi Świętkowa

W tekście *Cholonek* odnaleźć można wiele prawd Świętkowej, ciotki Hejdli i innych postaci. Dzięki nim czytelnik i widz spektaklu poznaje prawdy porządkujące prosty świat rodziny żyjącej w familoku. Niektóre z nich są ironiczne, a nawet groteskowe, ośmieszające, a jednak pasują do świata, w którym funkcjonują. Wiele z nich po spektaklu *Cholonek* przeniknęło do przestrzeni kulturalnej jako teksty kultowe, ukazujące lokalną mądrość Świętkowej – wyroczni śląskiego rozumienia świata i życia.

Wybrane spostrzeżenia ciotki Hejdli:

Kto ma okulary, ten ma i rozum.

*Dzisiaj się żyje, a jutro się gnije*⁹⁵.

⁹⁴ Toula Portokalos, postać fikcyjna – Greczynka żyjąca w Ameryce, bohaterka filmu *Moje wielkie greckie wesele*.

⁹⁵ Janosch, *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, tłum. Bielas L., Kraków 2011.



Proste wnioski formułowane przez Świętkową są wynikiem obserwacji i mają komunikacyjnie funkcję tylko fatyczną. Dzięki utrwaleniu ich w opowieściach rodzinnych stały się sposobem na upamiętnienie ciotki, która często do swych wypowiedzi wplatała proste stwierdzenia. Pani Świętkowa używa tych złotych myśli wraz z komentarzem: *godała ciotka Hyjdla...*, tworząc z autorki tych słów autorytet ważny i godny utrwalenia w lokalnej społeczności.

Wybrane, słynne maksymy Świętkowej:

Z niczego nie ma nic.

Trzeba posługiwać się rozumem i chytrością.

Jeśli obyczaje i przyzwoitość znikną w rodzinie, to już koniec.

Jedno oko jest lepsze niż żadne.

Człowiek jest tym, czym go uczynią rodzice.

*Kto przez naturę nie został do czegoś przysposobiony, temu nic nie pomoże*⁹⁶.

Opisujące rzeczywistość komentarze pani Świętkowej często są tak kuriozalne, że nawet zbędne: *Jedno oko jest lepsze niż żadne* to wniosek wręcz groteskowy. Charakter tego komunikatu pozwala postrzegać ją jako obserwatorkę życia posługującą się prostą logiką, którą wykorzystuje w budowaniu swego autorytetu. Według niej, skoro istnieje Czarna Madonna z Częstochowy, to musi też istnieć Czarny Stanik – patron jej zięcia. Świętkowa jest tego pewna i każe do niego kierować modły.

Brak idealizacji tej postaci, a tak ogromna sympatia czytelników i widzów względem niej, to dowód żywotności typu osobowości, którą Świętkowa została obdarzona. Ta kobieca skarbnica prawd prostych, która jako matka i żona miała dbać o kultywowanie wartości, w swych sądach, opiniach i uwagach utrwaliła typ lokalnej gwiazdy skupiającej wokół siebie okoliczną społeczność.

Typ bohaterki, który kreuje mama Hejdli, Michci i Tekli, to postać dawno istniejąca już w polskiej literaturze jako Aniela Dulska⁹⁷. Ona również tworzyła rzeczywistość, często nazywając rzeczy inaczej niż wyglądały. Jej pozorna moralność, która miała na celu stworzenie za wszelką cenę pięknego obrazu rodziny poprzez wymazywanie tego, co niewygodne, stanowi powód negatywnej oceny tej postaci.

Jej mąż Felicjan, choć nieudacznik i typowy pantoflarz, który pozwolił żonie na sprawdzanie się w dominującej roli, jest bardziej rozumiany, a nawet rozgrzeszany z postawy, którą przyjął. Wycofany zezwala na sterowanie sobą i godzi się nawet na najbardziej absurdalne pomysły żony, jak spacerowanie wokół stołu. Jest jednak usprawiedliwiany, a jego końcowa wypowiedź tak samo zaskakuje jak reakcja męża Świętkowej, który pozwala sobie na skomentowanie rzeczywistości.

⁹⁶ Op. cit.

⁹⁷ Aniela Dulska – bohaterka dramatu Gabrieli Zapolskiej *Moralność pani Dulskiej*.



Świętek, słynący z pociągu do alkoholu, całkowicie poddany wpływowi żony, pamiętał, jak ważną misję w rodzinie powinien pełnić ojciec, więc często przypominał sobie o wchodzeniu w tę rolę i udawaniu surowego rodzica. Szybko jednak mijało mu zainteresowanie pełnieniem odpowiedzialnej funkcji i w tym pojedynku wygrywała Świętkowa, organizując życie rodziny.

Pan Świętek, choć nieczęsto zabierał głos, był dobrym obserwatorem, ale wnioski zostawiał sobie. Orientował się też w otaczającej rzeczywistości, a jego spostrzeżenia zdradzały umiejętność właściwej oceny. Świętek, podobnie jak żona, obierał stosowną postawę wobec ludzi stanowiących zagrożenie, choć jego czujność bywała uśpiona, gdy tylko zabrakło przy nim małżonki.

Wniosek ten konieczny jest do dopełnienia informacji o znaczeniu postaci Świętkowej, która odarta literacko z kobiecości, przyjęła rolę ojca rodziny – pracowała, prezentowała męski styl bycia, logicznie rozumiała świat i wzięła odpowiedzialność za rodzinę. W chwili gdy jej zabrakło, znikło oparcie, którego potrzebowali jej najbliżsi, a nawet cała społeczność.

Można pokusić się o podsumowanie, iż rodzina Świętków jest literackim odwzorowaniem wszystkich rodzin na Górnym Śląsku, które w chwili utraty osoby dbającej o wartości, nie potrafiły odnaleźć się w świecie, który stał się wrogi.

Tragizm rodziny Świętków jest analogiczny do wydarzeń historycznych, które nawiedzają Górny Śląsk. Cała rodzina musiała odnaleźć się w zawierusze drugiej wojny światowej. To jak odmiennie, ale tak samo w wymiarze tragizmu, potoczyły się losy trzech siostr wskazuje, jak różnie Ślązacy radzili sobie lub nie w rzeczywistości, która nastąpiła po wojnie. Świętkowie przegrali z historią pomimo wszelkich prób zachowania tradycji i pamięci. Wszystkie córki zostały tragicznie doświadczone w wyniku wojennych zdarzeń. W jakim celu taki właśnie wizerunek został przedstawiony przez Janoscha, którego sam Kazimierz Kutz nazwał ojcem literatury górnośląskiej?⁹⁸.

⁹⁸ „To diabelsko zabawna książka o krainie dzieciństwa słynnego dziś w świecie Ślązaka, który wyjechał do Niemiec w 1945 r. Wydana w Polsce nieomal czterdzieści lat temu jest cichą biblią humorystów. Opisuje życie śląskiego lumpenproletariatu w latach 30. w małej robotniczej osadzie, nieopodal ówczesnej granicy polsko-niemieckiej, tak że można ze śmiechu spaść z krzesła. Książka jest arcydziełem, a Janosch ojcem literatury górnośląskiej”.

Rozdział III

Valeska Piontek i jej śląsko-polsko-niemiecki dom

W gliwickiej rzeczywistości swój pierwowzór ma kolejna postać literacka – Valeska Piontek, główna bohaterka powieści Horsta Bienka *Pierwsza polka*⁹⁹.

W przeciwieństwie do pszczyńsko-katowickiej Hanki czy zabrzańskiej Świętkowej jest wykształconą, świetnie odnajdującą się w świecie artystycznym pianistką. Udziela lekcji gry na fortepianie, żyje na bardzo wysokim poziomie, pozwalając sobie na zatrudnianie służącej pomimo długotrwałej choroby męża, Leo Marii Piontka, uznanego fotografa.

Valeska pomnaża rodzinny majątek, handlując gruntami i czerpiąc z tego pokaźne zyski. Nie bez znaczenia przy nabyciu tej umiejętności był fakt, iż jej pierwszy mąż był żydowskim handlarzem, który nauczył żonę podstaw prowadzenia dobrze zapowiadających się interesów.

W dziedzinie handlu miała też Valeska wzór w osobie ojca, który doskonale potrafił odnaleźć się jako handlarz, dostosowując do swych wymagających klientów język – świetnie posługiwał się zarówno polskim, jak i niemieckim.

Umiejętność funkcjonowania w świecie z pogranicza pozwala widzieć Valeskę jako kobietę, która podobnie jak jej dwie poprzedniczki, w sytuacji wyjątkowej bierze na swoje barki odpowiedzialność za rodzinę.

III.1. Kim jest madame Valeska?

Valeska jest piękną kobietą, która zdaje sobie sprawę ze swego ogromnego uroku osobistego, dba o wygląd i lubi eksponować urodę. Bryluje w wielonarodowościowym i wielokulturowym świecie, doskonale go do siebie dopasowując, by jak najmniej odczuć dramat zbliżającej się wojny.

Dzięki Valesce i jej rodzinie czytelnik ma sposobność trafić do specyficznego gliwickiego mikrokosmosu, w którym w ostatnich przedwojennych dniach stykają się społeczności: polska, niemiecka i żydowska.

Valeska jako matka Irmy, która właśnie wychodzi za mąż, musi dopilnować uroczystości weselnej, podczas której spotkają się goście o różnych poglądach, religiach i stosunku do wojny. Traktuje to wydarzenie jako istotne nie tylko z racji swej miłości do córki, ale także chęci załatwienia wielu spraw, które przy okazji ślubu może uda się pozytywnie rozegrać.

⁹⁹ Bienek H., *Pierwsza polka*, tłum. Przybyłowska M., Gliwice 2008.



Podobnie jak Hanka i Świętkowa, również Valeska czuje się odpowiedzialna za los swej córki. Bez pytania Irmy o zgodę zaprasza na uroczystość weselną księdza, mając nadzieję, że może on wpłynie na decyzję młodych o wzięciu ślubu kościelnego.

Córka Valeski nie przewiduje sakramentu kościelnego, jest bardzo pragmatyczna i tego samego dnia chce wyjechać, by zacząć życie zgodnie z zasadami, które ma zamiar sama ustalać. Jej ślub z żołnierzem, którego zna od kilku dni, wydaje się Valesce pomysłem absurdalnym, jednak nie ma wpływu na decyzję córki – dlatego też, jak tylko potrafi najlepiej, przygotowuje jej wystawne wesele w bogatej sali słynnego gliwickiego hotelu Haus Oberschlesien. Choć doskonale zna decyzję córki o ślubie cywilnym i nie nalega na jej zmianę, na wszelki wypadek zamawia mszę w najbliższą niedzielę u znajomego proboszcza, aby w sytuacji, gdyby Irma zmieniła zdanie, okoliczności ślubu kościelnego były sprzyjające.

Rola Valeski w zestawieniu z wybranymi bohaterkami literatury śląskiej jest w pewien sposób większa niż Hanka i Świętkowej. Valeska bowiem, organizując wesele córki, umożliwia czytelnikowi poznanie wielu gości, na co może sobie pozwolić dzięki pozycji społecznej.

Ludzie, którzy zjeżdżają jako biesiadnicy weselni, reprezentują różne grupy społeczne. Bliższa i dalsza rodzina bohaterki to bogactwo postaci będących przykładami kompilacji narodowościowych i kulturowych typów postaw, jakie ludzie przyjmowali z różnych względów wobec zagrożenia wybuchem wojny.

Sytuacja życiowa i uczuciowa Valeski nie była łatwa. Chory, umierający mąż wymagał opieki, domagał się towarzystwa oraz relacjonowania wszystkich zdarzeń w czasie przygotowań do ślubu córki, był obowiązkiem, a nie pomocą.

Valeska miała jeszcze piętnastoletniego syna, który coraz więcej czasu spędzał w Hitlerjugend. Jako religijna kobieta, martwiła się wpływem tej organizacji na światopogląd młodzieńca, miała też żal do niemieckiej armii, która w jej przekonaniu odbierała jej córkę. Powoli oswajała syna z wojną, a jej życie toczyło się zarówno w rzeczywistości polskiej, jak i niemieckiej.

III.2. Artystka Piontek jako orędowniczka symbiozy wielu środowisk

Valeska, dobrze sytuowana i skupiająca wokół siebie ludzi, przyjęła na „ten niepewny czas” syna swej zmarłej siostry, Andreasa, który przyjechał z Wrocławia. Mieszkał u niej także, w ogromnym ogrodzie, Georg Montag, którego dziadek był Żydem, on sam jednak nie uważał się za Żyda. W młodości był sędzią, a gdy owdowiał, sprzedał dom i wynajął mały domek w posiadłości Valeski, nie miał odwagi przyznać się do swej tożsamości. Jego córka była nauczycielką języka niemieckiego w Paryżu. On pracował nad rzetelnym artykułem na temat śmierci Wojciecha Korfanteo. Zbierając tajne informacje, próbował stworzyć



dokument, który zawierałby odpowiedź o tajemniczej śmierci bohatera, zdaniem Georga, odważnie walczącego o swą tożsamość.

Valeska, szanowana i podziwiana w najbliższym otoczeniu, umiała też odnaleźć się zarówno w środowisku górnośląskiej finansjery, elity wykształconych dyskutantów, jak i prostych robotników, fryzjerki czy sklepowej. Podobnie jak dogadywała się z przedstawicielami grupy niemieckojęzycznej, potrafiła prowadzić interesy z polską klientelą. Ta typowa dla ludzi pogranicza cecha w życiu Valeski Piontek była istotną umiejętnością, ułatwiającą jej poruszanie się w kręgach zarówno polskich, jak i niemieckich.

Valeska znalazła wspólny język z Georgiem Montagiem, któremu nie bała się wyznać, że jej pierwszy mąż był Żydem. Starła się być doskonałą panią domu, matką, siostrą, cicią, nauczycielką – opiekowała się wszystkimi i niosła im gotowe rozwiązanie problemów. Zaglądała do Georga, kiedy czuł się coraz gorzej i bardzo przeżyła jego śmierć, troskliwie dbała o chorego męża i gości.

Jako korepetytorka gry na fortepianie, podobnie jak wszyscy gliwiczcy nauczyciele, była zobowiązana do ograniczenia nauczania utworów Chopina i skupieniu się na kompozytorach niemieckich. Jej stosunek do oficjalnych wymagań pozwala widzieć w niej patriotkę, która szukała rozwiązań, by móc ćwiczyć z uczniami zakazane utwory, co było dowodem jej odważnej postawy.

Z jednej strony Valeska Piontek to bardzo pragmatyczna osoba, która ubija wielkie interesy. Z drugiej strony jest samotną, dojrzałą kobietą przeżywającą wychowawcze porażki, istotą nostalgiczną, romantyczną, zachowującą liczne bibeloty z przeszłości, które pozwalają jej przypominać sobie lata beztroski i szczęścia.

Valeska jest taka jak czasy, w których przyszło jej żyć. Los ukształtował ją jako dzielną i zaradną kobietę, która jednak może byłaby całkiem inna, gdyby znowu nie.... historia, która tak znacząco wpłynęła na literacki życiorys tej postaci.

Valeska była bardzo silnie przywiązana do tradycji, o czym świadczy jej konsekwentny warkocz owijany wokół głowy. Chciała być również nowoczesna i modna, wymyśliła więc pretekst dla samej siebie, być ściąć włosy i zrobić trwałą ondulację, jednak nie potrafiła zrezygnować z tradycyjnego upięcia włosów, jakie w społecznym postrzeganiu określało ją jako żonę.

Valeska Piontek, podobnie jak wcześniej zaprezentowane postacie kobiecego panteonu literackiego, nie mogła wygrać z wojenną rzeczywistością. Historia wkroczyła w jej życie i metaforycznie kazała dostosować wszelkie plany do realiów wojennych. Czas, w którym Irma bierze ślub i odbywa się wesele, to dzień, w którym ma miejsce prowokacja gliwicka. Valeska nawet nie wie, że jej bliscy – siostrzeniec Andreas i zaprzyjaźniona uczennica Ula – są obserwatorami wydarzeń rozpoczynających drugą wojnę światową. Nie zdaje sobie



sprawy, że w hotelu, w którym urzęduje przyjęcie, znajduje się niemiecki sztab wojskowy, który następnego dnia wyruszy do walki.

III.3. Piękna Valeska doświadczana przez los

Życie Valeski w symboliczny sposób dobiega końca. Jej córka odchodzi, staje się samodzielna, mąż umiera, pozostawiając ją w świadomości, że miał przed nią wiele tajemnic, a ona sama nie wywiera już wpływu na otaczający świat. Szukający swej tożsamości Georg już nie żyje, syn uciekł ze strachu przed konsekwencjami ataku na feldfebla, który chciał zgwałcić Ulę, a jej artystyczny ład niszczy rozpoczynająca się wojna.

Kolejna bohaterka, której życie przypadło na tragiczny czas wojennej rzeczywistości, toczy jeszcze jedną walkę – walkę o tożsamość. Świat, w którym funkcjonowała, wymusił na niej balansowanie pomiędzy kilkoma kulturami, konieczność stałego zaznaczania swojego miejsca i własnego sposobu rozumienia świata. Rozkochana w sztuce, umuzykalniona, piękna i sentymentalna swój charakter dopasowywała do bieżących wymogów. Musiała odnaleźć się w sytuacji handlu gruntami i prowadzenia ogromnego domu, żyć na styku różnych narodowości i dać czasom formować się, zapominając o swych pragnieniach, potrzebach i planach. Poradziła sobie, doskonale przechodząc tę próbę – kolejna niezwykła śląska bohaterka, kształtująca swą tożsamość w cieniu wielkiej wojny.

Rozdział IV

Kochać swoje dzieci i ziemię jak Hanyska

Do wielu wspaniałych literackich kreacji Ślązaczek, które tworzą plejadę wybitnych kobiet, należy także Maria Brunn, bohaterka utworu Heleny Buchner¹⁰⁰. Podpisująca swój utwór pseudonimem „Leonie” autorka autochtonka odważyła się na jego publikację dopiero po wielu latach od napisania dzieła. Tłumaczy swoją decyzję „autochtońskim strachem”¹⁰¹, zdradzając, a może przyznając się wreszcie do swojej prawdziwej tożsamości.

Tytułowa Hanyska to kobieta, która jak wszystkie bohaterki tego szkicu jest wyjątkowa. Jej los przypada na tragedię drugiej wojny światowej i czasy po niej. Pochodziła z kochającej się i szanującej rodziny, młodo wyszła za mąż i szybko doczekała się potomstwa. Życie w wojennych realiach na obszarze pogranicznym musiało odbić się na losie Marii, i tak się stało.

Na skutek dramatycznych zdarzeń wojennych jej historia była ciągłą walką o życie własne, rodziców, dzieci, męża i ojca jej syna, Hansa (Jana – imię spolszczone w procesie polonizacji). Każde działanie, jakie podejmowała, miało na celu dobro rodziny albo wynikało z miłości do ziemi, za którą wobec ojca przyjęła odpowiedzialność.

Postawiona w wyjątkowej sytuacji, podobnie jak wcześniej nakreślone postacie literackie, dbała o los swych dzieci, zabiegając o dobro każdej z córek – Eriki, Lisy i Agnes, syna Hansa – tak jak potrafiła najlepiej. Wielokrotnie udowodniła, że właśnie myśl o dzieciach była jej najmocniejszą motywacją. Dla nich pokonywała przeszkody, które wykształciły w niej życiową odwagę i umiejętność kierowania swoim losem.

Jako młoda dziewczyna żyła w cieniu decyzji ojca, a potem męża. To, jak bardzo musiała nauczyć się życiowej odwagi, zmieniło ją w bohaterkę, która zdołała przeżyć najgorsze upokorzenia, tragedię śmierci dziecka, a także dojrzała do decyzji o wyjeździe z miejsca, za które czuła się odpowiedzialna.

IV.1. Maria na straży wartości

Żona Paula, który więcej czasu spędził daleko od domu niż z rodziną, musiała stworzyć bezpieczne miejsce dla siebie, dzieci i chorej matki. Na tyle, na ile było to możliwe, starała się zapewnić im domowe ognisko. Doświadczenia Tragedii Górnośląskiej odarty ze złudzeń młodą Ślązaczkę, która pomimo ogromu wojennego zła dowiadywała się o bestialstwie Sowietów.

¹⁰⁰ [Buchner H.] „Leonie”, *Hanyska*, Szczecin 2006. Pierwsze wydanie książki ukazało się pod pseudonimem „Leonie”, następnie sygnowane jest: Helena Buchner.

¹⁰¹ „Książkę dawno napisałam, ale nie miałam odwagi jej publikować. I dziś jeszcze tkwi we mnie ten strach autochtoński, czy raczej kompleks autochtonki: nie chcę być rozpoznana”, *Hanyska. Wstęp*, op. cit.



IV.2. Młodość, miłość i odpowiedzialność

Maria w wojennej codzienności przekonała się także o bezwzględności losu – przeżyła śmierć najmłodszej córki z powodu warunków, w jakich żyła. Wzbogacona o tak traumatyczne doświadczenie, samotnie troszcząc się o pozostałe córki, napotkała na swej drodze pomocnego człowieka, Amerykanina Roberta Dolana, który wielokrotnie ją wspierał. Czuła się przy nim bezpiecznie, bo zaopiekował się i nią i dziewczynkami. Wkrótce obdarzyła go uczuciem. Sama jako mężatka i wiedząc, że Robert w ojczyźnie też ma żonę, zdecydowała się na romans w czasach, które z pewnością nie były dobrym tłem do wielkich porывów serca. Z tego związku urodziła syna – owoc zakazanej miłości – który był w jej życiu tak samo ważny jak każda z córek.

Historia potomstwa Marii przedstawiona jest w drugiej części powieści – *Dzieci Hanyski*, w której opisane zostały losy każdego z nich oraz wpływ zagmatwanych wydarzeń na dzieje pokoleń.

W życiu religijnej Marii, wychowanej w wartościach towarzyszących Ślązakom od pokoleń, posługującej się językiem śląskim tak samo jak polskim i niemieckim, wojenna rzeczywistość spowodowała dopasowanie osobistych przekonań do realnego świata.

Hanyska, opowiadając swoją historię, mimo że mówi o płomiennym romansie, nie budzi oburzenia czytelnika z powodu swojej postawy. Jest rozumiana jako kobieta, która musiała walczyć o życie dla siebie i dzieci w sytuacji wymagającej heroizmu. Chęć bycia kochaną i poczucie, że jest ktoś, kto choć na chwilę zapewni jej bezpieczny byt, zdecydowały o skorzystaniu z szansy od losu.

Bardzo autentyczna postać Marii Brunn jest rozgrzeszana przez czytelniczki, ponieważ doskonale potrafią one uzasadnić jej decyzję, podjętą w czasach nienawiści i ciągłej walki o życie. Historia Marii pokazała, że w tragicznym czasie wojny prawdziwa miłość mogła się wydarzyć, a doświadczona życiowo kobieta może być szczęśliwa u boku mężczyzny, którego pokochała, choć relacja ta wymagała od niej wiele odwagi.

Można rzec, że postać Marii nakreślona jest najbardziej autentycznie ze wszystkich bohaterów zaprezentowanych w tym szkicu. Ona jedna pozwoliła sobie na egoistyczne szczęście i myśli o tym, co dla niej niezwykle. Być może takie ujęcie tematu jest wynikiem kobiecego autorstwa książki – losy Marii wymyśliła kobieta, doskonale wiedząc, jak istotną kwestią jest chęć bycia kochaną. Szczęśliwy finał historii Marii stanowi przypieczętowanie trafności jej decyzji i mądrego ulokowania uczuć.

Literackie losy Marii Brunn to opowieść również o tym, jak bardzo wojna może determinować ludzkie życie i jak bardzo czyny ludzi mogą wpływać na późniejsze wydarzenia, których doświadczają.

Rozdział V

I po co te kobiety w edukacji regionalnej?

Podkreślając stale, jak ważne jest, by współczesna edukacja regionalna była dopasowana do czasów, w których jest realizowana, wcale nie jest konieczne reinterpretowanie toposów i zniekształcanie modeli zachowań.

Nowoczesnemu spojrzeniu na śląską literaturę potrzeba świeżości. Tak jak Hanyška umiała w końcu przyznać się do swej tożsamości, tak dziś trzeba odważnie jeszcze raz przejrzeć strony śląskiej literatury i ujawnić spychane często na margines postaci kobiet, które stawiały się bohaterkami wojennej rzeczywistości. Okaze się, że oddanych sprawie śląskiej jak Hanka jest znacznie więcej. Świętkowych organizujących jak najlepsze życie dzieciom też jest o wiele więcej niż jedna zabrzańska handlarka, o czym przekona powieść Kazimierza Kutza¹⁰². Tych, które porzucały marzenia i traciły wszystko jak Valeska, także będzie więcej, a i tak odważnych jak Maria Brunn, które jak żołnierze walczyły z wojenną codziennością, też będzie sporo.

Nie chodzi o feminizację historii ani udowadnianie, że teraz narracja będzie dotyczyła tylko kobiet. W coraz szerzej budującym się dialogu dotyczącym śląskości i kobiecości wystarczy przywołać postawy tych, które dawno zostały nakreślone na kartach śląskich dzieł. One same się obronią i dowiodą, że tak samo ważne jak postawa na froncie było wychowywanie dzieci, pilnowanie domowego ogniska, kultywowanie pamięci i przekazywanie tradycji. Tak jak śląscy żołnierze, którzy zaznaczyli swą obecnością różne miejsca, strony i fronty światowej wojny, tak kobiety w każdym aspekcie wojennym musiały stawiać opór, by zachować to, dzięki czemu trwamy – śląskość.

Edukacja regionalna, chcąc być żywa, musi być obecna w wielu toczących się dyskusjach, a zatem trzeba zająć stanowisko także w modnym dziś sporze na temat, jak śląskość wpisuje się w kobiecość.

Szkic został oparty tylko na literaturze XX wieku, co nie oznacza, że we wcześniejszych epokach literackich nie ma w śląskich utworach obrazu kobiet – oczywiście, że są. Jednak kryterium wyboru postaci zostało przyjęte w niniejszej pracy na podstawie najtrudniejszych czasów, charakterystycznych dla ziemi śląskiej, po to by udowodnić, że nawet w tym okresie kobiety stały na straży, przedkładały troskę o najbliższych nad własne szczęście, poświęcały się i były wierne zasadom tworzącym śląski model wartości. Kobiety te połączyły przeszłość z przyszłością, Ślązakom dały nadzieję, że dopóki są wierni zasadom, które kształtują ich tożsamość, przetrwanie jest możliwe.

Tak jak inne kultury i narody, które pomimo diaspory obroniły swą oryginalność, tak i Ślązakom się to uda. Dzięki Hance, Świętkowej, Valesce, Hanyšce, dzięki celtyckim wdowom nakreślonym przez Kutza i wielu innym – zwyczajnie niezwykłym wielkim heroinom śląskiej codzienności – przetrwają.

¹⁰² Mowa o Chrobocze i Czornynodze – matkach, które zaplanowały małżeństwo swych dzieci, Kutz K., *Piąta strona świata*, Kraków 2010.

Rozdział VI

Materiały metodyczne do zajęć edukacji regionalnej

V.1. Scenariusze lekcji

Scenariusz 1

Lekcja z zakresu edukacji regionalnej dla uczniów szkół podstawowych

Temat: Tajemnice rozbarskiego stroju, czyli słów kilka o tym, kim *je modno frela i szykowny karlus spod Bytomio*.

Temat celowo zapisany jest częściowo po polsku, częściowo po śląsku, by już na początku lekcji nauczyciel mógł zaznaczyć funkcjonowanie obu tych języków na terenie Górnego Śląska.

Scenariusz może być realizowany na zajęciach zarówno z uczniami klas I–III, jak i IV–VIII w zależności od doboru ćwiczeń, jakie nauczyciel przyjmie jako elementy pracy uczniów.

Cele główne:

- przedstawienie regionu, którego mieszkańcy odczuwali silną potrzebę identyfikacji z zamieszkiwanym miejscem, np. poprzez język czy strój;
- posługiwanie się językiem śląskim (w zależności od umiejętności nauczyciela) lub wybranymi słowami z języka śląskiego, służącymi nazwaniu poszczególnych elementów stroju;
- zaprezentowanie symboliki stroju;
- ukazanie kultury jako jednego z elementów budujących tożsamość człowieka;
- wskazanie edukacji regionalnej jako sposobu na poznanie historii regionu, ale też jako płaszczyzny wspólnej zabawy oraz arteterapii;
- przeprowadzenie zajęć bilingwistycznych na kanwie znajomości elementów stroju.

Cele szczegółowe:

- wyjaśnienie nazwy stroju rozbarskiego poprzez dokładne określenie obszaru i miejsca, które go identyfikują;
- wspólne wskazanie cech, jakie nosi obszar zwany regionem i zapisanie najważniejszych informacji o nim;
- zapoznanie uczniów z nazwą regionu, w jakim mieszkają i zaznaczenie na mapie miejsca, gdzie w kraju znajduje się ten region;
- posługiwanie się słowami śląskimi określającymi elementy stroju poprzez utrwalanie ich i powtarzanie w poprawnej wersji brzmieniowej;
- podkreślenie zmiany roli pełnionej w strukturze rodziny wraz ze zmianą stroju, który pełni funkcję symboliczną i kulturową;



- zwrócenie uwagi na nauki płynące z zasad i postawy okazywania szacunku, co związane jest z budowaniem tożsamości;
- wprowadzenie elementów dyskusji na temat żywotności tradycji i noszenia stroju ludowego w regionie, kraju, innych krajach.

Metody i formy pracy:

Do wybranego przez nauczyciela kierunku prowadzenia lekcji oraz wieku osób, dla których będzie ona przeznaczona, powinny być dopasowane metody i formy realizowania zajęć. W treści scenariusza wskazane są możliwości różnych rozwiązań metodycznych w zależności od celu, wieku i poziomu świadomości grupy odbiorców, a także funkcjonowania tematyki zajęć, np. jako elementu bloku czy projektu.

Pomocne w początkowej fazie spotkania będą:

- elementy wykładu;
- dyskusja;
- rozmowa kierowana;
- burza mózgów;
- translacje językowe;
- samodzielna praca ucznia z kartą pracy przygotowaną przez nauczyciela lub wypełnianie kart pracy w grupach;
- ćwiczenia doskonalące wykorzystanie wiedzy w praktyce, np. dopasowywanie nazw do poszczególnych elementów stroju;
- doskonalenie wypowiedzi uczniów, jeżeli nauczyciel operuje językiem śląskim;
- aktywne słuchanie piosenki, na bazie której uczniowie wpisują do karty pracy usłyszane nazwy elementów stroju;
- ustalanie nazw regionów i zaznaczanie ich na mapie.

Bez względu na obrany kierunek zajęć i ich funkcjonowanie w systemie nauczania dominują metody aktywizujące i oparte na praktycznej działalności uczniów.

Przebieg zajęć:

1. Ogniwo wstępne

Nauczyciel rozpoczyna lekcję dyskusją na temat stroju i jego symboliki. Może to być wymiana myśli w formie burzy mózgów o sytuacji, kiedy szczególnie dbamy o swój wygląd. Elementem kierowanej rozmowy powinno być także modne ostatnio logowanie strojów, np. z wykorzystaniem logo szkoły, emblematu ulubionej drużyny piłkarskiej, flagi, w celu wysnucia wniosku, że często strój podkreśla chęć identyfikacji.

Ta informacja pozwoli nauczycielowi na określenie celowości ubioru, który może zdradzać pozycję społeczną, stosunek do tradycji oraz wskazać rolę stroju. Zainicjowana przez



nauczyciela rozmowa o modzie umożliwi uczniom określenie tych cech stroju, które mimo zmienności pozostają, oraz pozwoli spojrzeć na modę jako na proces kulturowy.

Innym istotnym elementem rozmowy wstępnej jest zaakcentowanie prowadzenia zajęć w języku polskim i języku śląskim. Kiedy w rozmowie pojawią się terminy: region i identyfikacja, nauczyciel będzie mógł wprowadzić np. określenie: strój rozbarsko-bytomski i wskazać związek miejsca z nazwą stroju.

W klasach młodszych rozmowa może być wstępem do innego kierunku lekcji – wprowadzenia nazw regionów lub szukania ich na podstawie subregionalnych nazw strojów, np. strój kaszubski, krakowski, pszczyński, podhalański, łowicki itp. Umożliwi to uczniom wysnucie wniosku, że Górny Śląsk to jeden z wielu regionów Polski i że każdy region ma swój charakterystyczny strój, a ten – jeszcze wiele odmian, co świadczy o bogactwie strojów ludowych.

2. Ogniwo centralne

Do indywidualnej pracy ucznia została przygotowana karta pracy, która może być też przeznaczona dla grupy. W tej części zajęć nauczyciel, jeśli potrafi, może konstruować wypowiedzi w języku śląskim, aby podkreślić identyfikację stroju z regionem. Jednak ze względu na zróżnicowanie percepcyjne grup ćwiczenie może opierać się także na umiejętności tłumaczenia z języka śląskiego na język polski i odwrotnie.

Nauczyciel tłumaczy uczniom tytuł karty pracy, wprowadzając określenia: *frela*, *karlus*. W zależności od czasu, jakim dysponuje i kierunku prowadzenia lekcji, może realizować ją z dopowiedzeniem ról, w jakie wcielać się będzie *frela* (*dziotcha*, *lipsta*, *baba*, *ma-mulka*, *starka*, *oma*), a w jakie *karlus* (*szac*, *chop*, *tatulek*, *opa*, *dziadek*.) Na następnych zajęciach można wprowadzić nazwy pokrewieństwa, powinowactwa, układać rodzinne zależności, co z kolei będzie dobrym tłem do rozmawiania o rodzinie jako wartości i rodzinnych tradycjach.

W karcie pracy znajdują się nazwy elementów stroju zarówno damskiego, jak i męskiego. Uczniowie pod kierunkiem nauczyciela dopasowują poszczególne nazwy doznaczonych strzałkami elementów garderoby. Jeżeli świadomość językowa uczniów jest duża, nauczyciel może pozwolić sobie na opowiadanie o symbolice danego elementu. Po przyporządkowaniu wszystkich nazw do poszczególnych ubrań można przećwiczyć wymowę słów w języku śląskim, a w klasach młodszych dopisać do nazw śląskich polskie odpowiedniki, można też powycinać poszczególne elementy z papieru i zawieszać je na wcześniej przygotowanych sznurkach.

Po wielokrotnym powtórzeniu przez uczniów nazw elementów stroju, które uczniowie klas młodszych mogą także pokolorować na kartach pracy, nauczyciel może przeprowadzić ćwiczenie polegające na dokończeniu zdań:



Modno dziółcha miała:

Karlus wdziywół:

Starsze klasy mogą wykorzystać ramki umieszczone na dole karty pracy i spróbować wpisać z pamięci nazwy elementów stroju. Uczniowie klas młodszych mogą wpisywać je w porządku alfabetycznym.

Pięknym zwizualizowaniem powyższych zadań byłoby pokazanie omawianych strojów, o ile jest to w szkole możliwe. W wielu szkołach stroje ludowe są już w izbach tradycji lub mają je zespoły artystyczne. Ważne jest jednak, aby realizując to ćwiczenie, nauczyciel zwrócił uwagę na autentyczność w odtworzeniu wzorcowej wersji stroju. Dziś często mamy do czynienia ze scenicznymi upiększonymi wersjami strojów ludowych i to w wielu odmianach kolorystycznych. Nauczyciel sięgający po przykładowe elementy stroju powinien umieć wskazać różnice pomiędzy wersją oryginalną i formą sceniczną stroju oraz wskazać funkcję takiego zabiegu.

W nauczaniu zintegrowanym można pokusić się o zrobienie papierowych szablonów strojów, które w czasie lekcji o śląskiej kulturze mogą być wyeksponowane w klasowych gablotach.

3. Ogniwo podsumowujące

Nauczyciel proponuje, aby uczniowie spojrzeli na swoje karty pracy i jeszcze raz wspólnie powtórzyli, o czym była lekcja. Prosi o wyjaśnienie, co oznacza nazwa: strój rozbarski. Wraz z uczniami powtarza także nazwę regionu, dla którego ten typ stroju jest charakterystyczny.

Nauczyciel przypomina uczniom wprowadzone słowo: tożsamość i informuje ich, że często będą po nie sięgać.

Warte podkreślenia jest bogactwo strojów. Przy realizacji tego tematu jako projektu nauczyciel może omówić inne stroje, np. strój pszczyński i jego odmiany. W starszych klasach może pokusić się o wykonanie mapy, na której zaznaczy używanie konkretnych odmian strojów ludowych, co pozwoli uczniowi łączyć interdyscyplinarnie wiedzę z historii, edukacji regionalnej i geografii.

Na zakończenie nauczyciel odtwarza piosenkę ludową *Dzieweczko ze Śląska*, a uczniowie, słuchając jej, starają się zapamiętać te elementy poznanego stroju, które pojawiły się w piosence.

W zależności od wyboru bloku tematycznego, w który nauczyciel wplótł lekcję o stroju, może zapowiedzieć różne zajęcia. W klasach młodszych może to być malowanie *szlajfy*



(wstążki) czy wycinanie elementów stroju, malowanie i stworzenie galerii, a w klasach starszych – przygotowanie pokazu mody z wykorzystaniem elementów ludowych.

Zajęcia o stroju ludowym mogą być elementem wprowadzającym do poznania innych kultur, zapowiedzią odbycia wizyty w muzeum czy obejrzenia zarejestrowanego występu Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. W klasach starszych mogą być doskonałym początkiem dyskusji o tożsamości, chęci identyfikacji czy obserwowanej ostatnio modzie na śląskość.

Istotne jest, aby zajęcia o stroju ludowym nie były jedynie spojrzeniem na dawniejszy sposób ubierania się. Narracja prowadzona na lekcji powinna być tworzeniem przekonania, że kultura to proces trwały i to, co jest dziś, wynika z tego, co było kiedyś. Należy zaznaczyć, że dbałość o tradycję jest sposobem na wyeksponowanie pochodzenia i kultury regionu.

Przy okazji takiego wnioskowania od razu otwiera się płaszczyzna do dyskusji o odmienności, tolerancji i identyfikacji. W trakcie rozmowy trzeba podkreślić, że regionalizm stanowi sposobność do czerpania wiedzy o przeszłości, co dziś ułatwia określenie tego, co ważne.

Taka formuła edukacji regionalnej z pewnością będzie ciekawa dla uczniów, choć wymagająca dla nauczyciela. Stanie się płaszczyzną pozwalającą na przebycie z uczniami fascynujących podróży po wielu tematach, wskazując lekt śląski jako żywy język, dzięki któremu uczniowie odkrywają siebie i uczą się mówić o wartościach.

Link do piosenki ludowej *Dzieweczko ze Śląska*
<https://www.youtube.com/watch?v=llnIYf8qZac>

W celu wzbogacenia wiedzy o stroju rozbarskim:
<https://muzeum.bytom.pl/?p=21962>

Załącznik 1 do scenariusza

Karta dla nauczyciela – słowniczek

Modna dziewczyna i elegancki chłopak spod Bytomia

szczewiki – tu: buty damskie

kropy – buty męskie z wysoką cholewką

jelenioki (galoty) – spodnie

hut (kania) – kapelusz

zopaska – fartuch

wierzcheń – gorsecik

koszuła – koszula męska

galanda – szeroki, zdobiony śląski wianek



kabotek – odświętna bluzka damska

kecka – spódnica

jedbowka – chustka kolorowa wiązana na szyi, noszona pod kołnierzem

bruclik – dłuższa kamizela męska (bez rękawów)

korale – ozdoba damska; często na nich zawieszony był krzyżyk; wstążeczka

kolorem zdradzała stan cywilny kobiety

Strój do dziółchy (strój dla dziewczyny)

szczewiki

zopaska

wierzcheń

galanda

kabotek

kecka

korale

Strój do chopa (strój dla chłopaka)

jelenioki (galoty)

hut (kania)

koszula

jedbowka

bruclik

kropy

Załącznik 2 do scenariusza

Karta dla nauczyciela

Warto wiedzieć!

- Znanych jest wiele odmian stroju rozbarskiego.
- Tak jak kolorów spódnicy, może być kilka wersji kolorystycznych fartucha czy gorsetu.
- To, co wymaga podkreślenia, to czarny kolor butów zarówno damskich, jak i męskich.
- Męskie żółte skórzane spodnie zostały z czasem ze względu na koszt zastąpione czarnymi spodniami o kroju garniturowym, z cienką czerwoną lamówką na bocznym szwie. Do takich czarnych spodni noszono i nadal się nosi czarne półbuty w miejsce wysokich wciąganych kozaków.
- Galanda noszona była tylko przez panny. Kobiety zamężne i wdowy nosiły czepce lub czerwone chusty zwane purpurkami. Dawniej sposób wiązania purpurki zdradzał, z jakich okolic jest dana kobieta – małe lokalne społeczności miały charakterystyczny dla siebie sposób wiązania chust.
- Galanda była bardzo bogata, miała wiele złożonych i błyszczących elementów, a nawet malutkie lusterko i koniecznie klapy nad uszami, zrobione z ozdobnych wstążek.
- Do galandy dziewczyna najczęściej zaplatała włosy w warkocze, w których umieszczała na końcach czerwone wstążki. Po ślubie zdejmowała galandę i albo ścinała włosy, albo plotła je w warkocz upinany na dole, z tyłu głowy w tzw. nestlik lub układała wokół głowy w tzw. koronę.
- Przedstawiony na rysunku strój to jedna z jego wielu odmian. Katalog śląskich strojów ludowych był bardzo bogaty. Inne ubrania noszono na co dzień, inne w święta, a jeszcze inne nakładano z okazji ważnych okoliczności, np. weselnych czy żałobnych.
- W męskim stroju rozbarskim często zamiast kapelusza występuje czapka z małym daszkiem, tzw. maciejówka.



- Mówiąc o stroju, można zaznaczyć, że podkreślano nim wyjątkowość chwili. Odświętne ubrania zdecydowanie różniły się od tych, które noszone były na co dzień.

A to ciekawe!

Pod spódnicę nakładano tzw. kietbaśnicę, czyli wałek, który przywiązywany był wokół bioder, aby uwypuklić i zaokrąglić kształty dziewczyny.

Załącznik 3 do scenariusza

Modno frela i szykowny karlus spod Bytomio

Przed kolorowaniem obrazka należy przekazać uczniom poniższe informacje dotyczące kolorów części garderoby:

koszula męska i bluzka damska – białe

buty damskie i męskie – czarne

kamizela męska – ciemnoniebieska

jedbowka – w odcieniach zielono-fioletowych

kapelusz – czarny

spodnie – żółte

gorsecik – czerwony lub czarny

spódnica – bordowa, ciemnoróżowa, zielona lub granatowa, najczęściej plisowana

korale – czerwone

zopaska – w kolorowe kwiaty



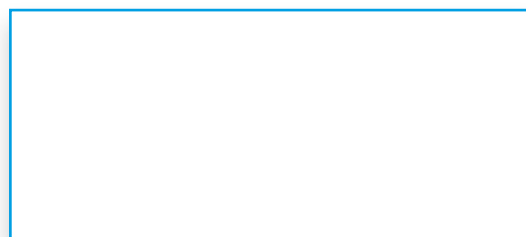
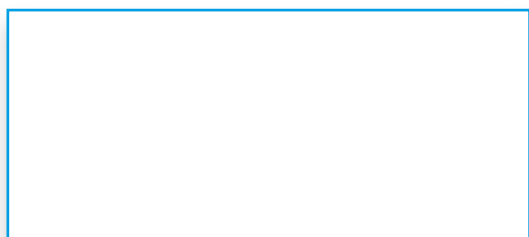
Karta dla ucznia – obrazek do kolorowania



szczewiki • jelenioki (galoty) • hut (kania) • zopaska • wierzcheń • koszula • galanda •
kabotek • kecka • jedbowka • brucelik • kropy • korale

stroj do dziewczyny

stroj do chłopaka





Scenariusz 2

Lekcja z zakresu edukacji regionalnej dla uczniów klas starszych

Temat: Who are you Hanka? Powiedz po swojemu, jak cie mianujom?

Scenariusz przeznaczony jest dla uczniów, którzy mają już świadomość różnic kulturowych wynikających ze specyfiki regionalnej. Nauczyciel może przygotować się do lekcji, wcześniej wprowadzając terminy potrzebne w rozpatrywaniu zagadnień historycznych. Ważne jest, by także uczniowie mieli wiedzę na temat pierwszej wojny światowej, powstań śląskich, plebiscytu, drugiej wojny światowej, Tragedii Górnośląskiej i rzeczywistości powojennej w Polsce, a także monodramu *Mianujom mie Hanka* zaprezentowanego również w Teatrze Telewizji¹⁰³.

W myśl ujmowania edukacji regionalnej nie jako celu, ale jako metody, celem zajęć powinno być wskazanie jednej z bohaterek literatury śląskiej (Hanki) jako ciekawego przykładu toposu kochającej matki. Walorem dodatkowym będzie prowadzenie zajęć w języku śląskim, który stanie się narzędziem omawiania historii Hanki, przy czym język będzie istotnym czynnikiem budującym autentyczność postaci.

Aby edukacja regionalna nie była celem samym w sobie, głównym kierunkiem zajęć nie powinno być jedynie wybrzmienie języka śląskiego lub obejrzenie przez uczniów spektaklu. Właśnie i język, i spektakl mają na celu wskazanie istoty tożsamości kreowanej także przez język. Umiejętne opowiadanie historii Hanki zarówno po polsku, jak i śląsku będzie doskonałym punktem wyjścia do przekazania informacji o funkcjonowaniu kilku języków na Górnym Śląsku w czasach wskazanych w monodramie.

Temat scenariusza, który prowokacyjnie łączy zarówno zwrot z języka angielskiego (prowadzący do odpowiedzi, kim jest Hanka), jak i zwrot śląski, jest próbą wskazania uczniom, że tak jak język angielski, im bliski i znany, służy komunikacji, tak język śląski jest językiem żywym, dzięki któremu można się porozumiewać.

W temacie scenariusza nie ma zwrotu polskiego ani niemieckiego, pochodzących z dwóch języków równolegle używanych przez Górnoślązaków, po to by pokazać, że język śląski jest wartością samą w sobie i potrafi pełnić podstawową funkcję informacyjną jako samodzielny język, nawet w konwersacyjnym zestawieniu z innym.

Cele główne:

- omówienie historii śląskiej kobiety, żyjącej na obszarze pogranicznym w cieniu wojen, jako przykładu wyjątkowości postaci przedstawionej w literaturze śląskiej;
- zwrócenie uwagi na elementy budujące tożsamość bohaterki – dom, tradycję, historię, religię, rodzinę, język, strój;

¹⁰³ Zob. <https://vod.tvp.pl/teatr-telewizji,202/mianujom-mie-hanka,1867758>



- odkrywanie tożsamości jako procesu zdobywania doświadczeń;
- podkreślenie konieczności posiadania wiedzy o historii regionu w celu zrozumienia jego odmienności i specyfiki.
- zwrócenie uwagi na dialog intersemiotyczny w kulturze.

Cele szczegółowe:

- stworzenie biogramu literackiego życiorysu Hanki;
- zwrócenie uwagi na historię jako dominantę kreacji zdarzeń w historii bohaterki i jej rodziny;
- omówienie sytuacji Górnoślązaków w czasie XX-lecia międzywojennego, a także w czasie drugiej wojny światowej i po niej;
- próba określenia rodzaju nawiązania monodramu do utworu literackiego Alojzego Lyski;
- ustalenie zależności pomiędzy archetypem mitologicznym a bohaterką utworu literackiego;
- przypomnienie zasad dyskusji mającej na celu wypowiedź krytyczną;
- przypomnienie cech eseju jako formy wypowiedzi;
- trening maturalny – ćwiczenie określania motywów literackich i kontekstów na bazie literatury polskiej i śląskiej.

Metody i formy pracy:

- wykorzystanie wiedzy w praktyce, np. informacji o historii Górnego Śląska;
- obejrzenie monodramu po przygotowaniu uczniów do odbioru dzieła;
- dyskusja;
- praca w grupach;
- warsztaty pisarskie (esej) – w zależności od wyboru kierunku prac, doboru klasy itp.;
- ćwiczenia w argumentowaniu wniosku.

Przebieg zajęć:

1. Ogniwko wstępne

Uczniowie są odpowiednio przygotowani do odbioru monodramu *Mianujom mie Hanka*. Dokładnie przypomnieli sobie i uporządkowali fakty budujące historię Górnego Śląska po pierwszej wojnie światowej, w czasie trzech powstań śląskich, plebiscytu, drugiej wojny światowej, a także sytuacji powojennej.

Nauczyciel uprzedza uczniów, że monodram został wygłoszony w języku śląskim i jest pierwszą sztuką w tym języku, którą przedstawiono w Parlamencie Europejskim w ramach procesu dążeń Ślązaków do uznania lektu śląskiego jako języka regionalnego. Zwraca uwagę, by uczniowie starali się zapamiętać, jakie czynności w trakcie wygłaszania monologu wykonuje bohaterka.

Obejrzenie spektaklu.



2. Ogniwo centralne

Nauczyciel wyjaśnia uczniom, iż monodram *Mianujom mie Hanka* to dzieło powstałe na bazie utworu Alojzego Lyski *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*¹⁰⁴. Przypomina, kim była mitologiczna Niobe. W trakcie kilkuminutowej pracy w grupach uczniowie próbują odnaleźć cechy wspólne Niobe i Hanki, po czym podejmują dyskusję, czy na pewno Hankę można nazwać śląską Niobe.

Nauczyciel stara się być tylko moderatorem dyskusji, który stale podkreśla konieczność argumentacji sądów. W zależności od kierunku dyskusji (Hanka jest jak Niobe), (Hanka jest jeszcze bardziej tragiczna niż Niobe) pomaga wysnuć wnioski.

Jeśli finał dyskusji wskazuje, że jest jak bohaterka mitologiczna, to kieruje rozmowę tak, by tok myślenia uczniów sprowadzić na pychę Niobe, która właśnie za nią została ukarana. Gdy zaś z dyskusji wyniknie od razu, że Hanka jest w sytuacji jeszcze gorszej niż Niobe, to po wskazaniu przez uczniów argumentów określających jej położenie nauczyciel prosi, by wynotowali te czynniki, które pozwalają śląską bohaterkę uznać za bardziej tragiczną. Tu istotny będzie fakt, że straciła także dwóch mężów, a nad Niobe bogowie się ulitowali i skrócili jej cierpienie. W przypadku Hanki nie było sytuacji, by Bóg oszczędził jej bólu.

Nauczyciel podkreśla, że dramat śląskiej kobiety polega też na tym, że sama musi dokonać wyboru pomiędzy wyjazdem do synów a pozostaniem na miejscu, które ją ukształtowało – ziemi, którą nazywa świętą.

Uczniowie mogą także zwrócić uwagę, że Hanka nie miała możliwości, by pochować wielu swych bliskich, którzy zginęli daleko od niej, co dodatkowo potęgowało jej ból.

Po ukazaniu Hanki jako bohaterki jeszcze bardziej doświadczonej niż Niobe nauczyciel wygłasza komentarz o wyjątkowości jej postaci.

Klasa zostaje podzielona na kilkusobowe zespoły, które mają za zadanie określić czynniki wpływające na życie Hanki. Wszystkie propozycje zostają zapisane na tablicy, np.: rodzina, miłość, odpowiedzialność, historia, wojna, śmierć, walka o dom, chęć przetrwania, trudna sytuacja, w jakiej się znalazła, patriotyzm, tradycja, wiara.

Z wypisanych elementów uczniowie mogą zbudować ciekawe wyjaśnienie terminu: tożsamość – w wypadku Hanki jest to charakterystyka człowieka pogranicza.

¹⁰⁴ Lysko A., *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*, Katowice 2016.



3. Ogniwo podsumowujące

Nauczyciel jeszcze raz podkreśla współzależność losów bohaterki i dziejącej się historii oraz znaczenie specyfiki miejsca, w którym przyszło żyć Hance.

W procesie treningu maturalnego można potraktować literaturę śląską jako sposób na poszerzanie horyzontów. Można spróbować określić, z jakimi motywami literackimi należy powiązać Hankę, np. motywem rodziny, kochającej matki, nieszczęśliwej matki, człowieka doświadczonego wojną, patriotki rodzinnej ziemi, człowieka pogranicza.

Jeśli zajęcia będą realizowane w klasie humanistycznej, na lekcjach języka polskiego można przeprowadzić je przy okazji omawiania motywu matki i spróbować przedstawić Hankę wraz z synami jako kontrast do postaci Andrzejowej Korczyńskiej z synem Zygmuntem z *Nad Niemnem* Elizy Orzeszkowej czy relacji rodzinnych z *Tanga* Sławomira Mrożka. Warta odnotowania jest tu informacja o wartościach literatury śląskiej, polegających na ciekawym konstruowaniu postaci – typie bohatera jako człowieka pogranicza.

W zależności od celu obranego przez nauczyciela można omawiać: topos matki, relacje międzypokoleniowe (Hanka – rodzice; Hanka – wujostwo, Hanka – synowie). Można rozważać wpływ historii na życie człowieka, rolę miejsca, w którym żyje, rolę wspomnień czy pamięci.

Mianujom mie Hanka to płaszczyzna, na której można dowodzić wartości kształtujących śląską rzeczywistość, jak i uznać utwór za obszar pozwalający na ciekawe ćwiczenia powtórkowe do matury. Umiejscowienie śląskich dzieł obok innych tekstów literackich i kulturowych będzie dodatkowym atutem podkreślającym rangę utworu.

W dyskusji mającej na celu podsumowanie obejrzanego przez uczniów monodramu oraz argumentowanie jego oceny nauczyciel zwraca uwagę na rolę sztuki i wyzwania, które ona stawia. Nauczyciel uświadamia uczniom, że *Mianujom mie Hanka* to przykład intersemiotycznego nawiązania, w wyniku którego popularna stała się zarówno książka Alojzego Lyski, jak i spektakl teatralny. Dzieje się to dzięki autentyczności języka, odwadze w podejmowaniu bardzo trudnego tematu górnośląskiej tożsamości, a także wpisaniu losów Hanka w bardzo prawdopodobny życiorys ludzi żyjących na obszarze górnośląskiego pogranicza.

Nauczyciel, wspominając o kulturotwórczej funkcji sztuki, zadaje uczniom pracę polegającą na napisaniu eseju poświęconego wybranym czynnikom kształtującym element tożsamości człowieka pogranicza. Nauczyciel stara się też zasugerować uczniom, by sięgnęli po inne teksty kultury pozwalające zbudować świat wartości uniwersalnych dla ludzi Górnego Śląska, żyjących w czasach po pierwszej wojnie światowej, aż do czasów po drugiej wojnie.



Uczniowie wspólnie przypominają sobie zasady gatunkowe, jakie cechują esej. Nauczyciel, chcąc jeszcze raz zwrócić ich uwagę na autentyczność bohaterki, będącej przyczynkiem do rozmowy i zadania lekcyjnego, próbuje wskazać, jakie codzienne i proste czynności wykonywała Hanka w trakcie wygłaszania monologu. Mówi o jej zwyczajności połączonej z religijnością, wiernością tradycji, odwagą, miłością do rodziny, umiłowaniem miejsca i doświadczeniem. Podkreśla, że to stworzyło właśnie bohaterkę niezwykłą, wartą eseju i dyskusji.

Główna bohaterka monodramu i utworu Alojzego Lyski nie jest jedynym przykładem wyjątkowej postaci w śląskiej literaturze. W szerszy kontekst nauczyciel może wpisać, np. w klasach humanistycznych szkół średnich, tzw. godzinę dyrektorską, przyznawaną oddziałom profilowym na specjalizację wybranych rozszerzeń, która może być przeznaczona na poznawanie literatury, kultury i historii śląskiej. Z pewnością takie ujęcie tematu pozwoli uczniom obudować kontekstowo wiele zagadnień literackich przygotowywanych do wypowiedzi maturalnych, jak również wzbogacić wiedzę o znajomość kultury, sztuki, historii i literatury śląskiej.

O taki właśnie proces chodzi w strategii, w której edukacja regionalna traktowana jest jako metoda, a nie jako cel. Celem ma być pogłębienie wiedzy ucznia, nabycie i doskonalenie umiejętności, a także przeżycie.

Bardzo efektywnym zabiegiem byłoby ukazanie swoistego panteonu ciekawych postaci literackich śląskiego pogranicza, a wtedy Hanka znalazłaby się w towarzystwie Valeski Piontek, Marii Brunn, Chrobokowej, Świętkowej oraz wielu innych wspaniałych literackich śląskich kreacji, które dowodzą, że śląskość to wypadkowa tradycji, trudu, wiary, codzienności, domu i historii. W przypadku każdej z wymienionych postaci próba rekonstrukcji literackiego życiorysu to kreślenie bohatera o tożsamości typowej dla człowieka pogranicza.



Bibliografia

Bienek H., *Pierwsza polka*, tłum. Przybyłowska M., Gliwice 2008.

Buchner H., *Hanyska*, Szczecin 2006.

Janosch, *Cholonek, czyli dobry Pan Bóg z gliny*, tłum. Bielas L., Kraków 2011.

Kutz K., *Piąta strona świata*, Kraków 2010.

Lysko A., *Jak Niobe. Opowieść górnośląska*, Katowice 2016.

Mrozek W., *Górnośląska rodzina robotnicza w procesie przeobrażeń*, Katowice 1987.

Nikitorowicz J., *Edukacja regionalna i międzykulturowa*, Warszawa 2009.

Szczepański M., *Region pogranicza kulturowego w perspektywie socjologicznej: przypadek Górnego Śląska*, Katowice 1999.

Szołtysek M., *Górny Śląsk. Przewodnik po regionie*, Rybnik 2005.

Szołtysek M., *Ślązoczki piękne są*, Rybnik 2005.



Aldona Skudrzyk

Część III: Język





Rozdział I

Zarys wiedzy o języku w regionie i kulturowych zasadach komunikacji

I.1. Rewitalizacja lokalności po 1989 i 2004 roku – odrębność językowo-kulturowa jako wartość, tożsamość regionalna i „swojski” kapitał kulturowy

W opracowaniach dotyczących zróżnicowania polszczyzny najczęściej na plan pierwszy wysuwa się kryterium zasięgu terytorialnego, kiedy przeciwstawia się polszczyznę ogólną (o najszerszym zasięgu nie tylko terytorialnym, ale i społecznym oraz sytuacyjnym) mowie terytorialnie ograniczonej, czyli dialektom, gwarom, narzeczm. Tradycyjne ujęcie tego problemu odnosi się do badań dialektologicznych, w których przedmiotem obserwacji jest specyfika mowy ludności wiejskiej na danym obszarze. Takie ujęcie w znacznym stopniu jest dzisiaj modyfikowane z powodu przemian, jakie dokonują się na polskiej wsi. Inny jest typ gospodarki na wsi, powszechny stał się dostęp do mediów, internetu, co zaciera granice między miastem i wsią, trudno też mówić o jednolitej ludności wiejskiej i jednolitym sposobie mówienia.

Zwykle podkreśla się, że gwary polskie ulegają dezintegracji, wyraźne są interferencje z ogólną polszczyzną potoczną na wszystkich poziomach. Najlepiej cechy dialektalne zachowały się na Śląsku i na południu Małopolski (Podhale). Miejsce gwar zajmują języki mieszane (lokalna gwara i potoczna odmiana języka ogólnego) w różnych proporcjach: czasem z widoczną przewagą elementów gwarowych, innym razem z ich śladowym udziałem. Dla tego procesu powolnego zanikania gwar momentem przełomowym stał się najpierw rok 1989, a zaraz potem wejście w struktury Unii Europejskiej w 2004 r. Zjawiskiem kulturowym i językowym, które się właśnie po tym przełomie nasila, jest bowiem tzw. lokalność, czyli świadomość własnej kulturowej odrębności. Takie ożywienie poczucia lokalnej tożsamości spowalnia proces zanikania gwar, intensyfikuje zainteresowanie specyficznym, własnym sposobem mówienia, własnym dziedzictwem kulturowym.

Budowanie lokalności jest oczywistą odpowiedzią na europejską globalizację, gdyż chcemy być skądś, chcemy znać własne korzenie. Każdy z nas wrasta w społeczeństwo, w środowisko, w świat wartości stopniowo. Początkiem jest rodzina, potem niewielka wspólnota społeczna sąsiadów i znajomych, czyli mała ojczyzna, miejsce zakorzenienia człowieka w jego regionalnym środowisku. To poczucie zakorzenienia jest podstawową potrzebą każdego człowieka. Bez zakorzenienia się w „swojszczyźnie” człowiek jest społecznie martwy, bo jest „znikąd”. Świadomość małej ojczyzny staje się wartością samą w sobie. Wpływa ona na postrzeganie, ocenę i rozumienie zjawisk i sytuacji przez pryzmat własnej rzeczywistości. Daje możliwość odnajdywania harmonii i równowagi – możliwość bycia sobą i bycia u siebie. Chroni więc przed zagubieniem w kulturze masowej i anonimowej społeczności.



Znajomość tradycji własnego regionu ułatwia człowiekowi orientację w środowisku, w którym przyszło mu żyć. Ukazuje miejsce i rolę jednostki, przestrzega przed fałszywym postępowaniem, wyostrza wrażliwość na dobro społeczne. Poznanie tradycji danej społeczności, jej wyjaśnienie i odtworzenie pozwala głębiej zrozumieć specyfikę, kulturę i mentalność jej członków, może być odpowiedzią na cywilizację globalną, na uniformizację życia społecznego. Poszukiwanie kolorytu lokalności, codzienności i niecodzienności własnej małej ojczyzny, ocalanie jej odrębności i swoistości zyskuje na ważności.

Mała ojczyzna to miejsce, z którym człowiek jest związany emocjonalnie. Może to być rodzina wieś, dzielnica miasta czy region. Oczywistym przewodnikiem po tej emocjonalnie bliskiej przestrzeni jest język – sposób nazywania rzeczy i ludzi, uczuć i doświadczeń, ale i sposób wymawiania głosek czy intonowania wypowiedzi, także obowiązujące reguły zwracania się do innych, zasady budowania społecznych relacji... Bo nie ma tu ścisłej jednorodności, bo słyszymy, choćby podczas wakacyjnych wędrówek, że gdzieś jest inaczej.

Szukanie w globalnej wiosce małej ojczyzny, tożsamości i podmiotowości rodzi zatem inny stosunek do języka – język nie jest już tylko środkiem komunikacji, ale funkcjonuje jako istotny znak więzi. Odwołanie się do wartości języka i uznanie go za istotny element identyfikacji to sposób na wyodrębnienie się z tłumu, na ugruntowanie świadomości własnej odrębności kulturowej.

Jak już wspomniano, na ożywienie poczucia lokalnej tożsamości wpływa obecność w strukturach Unii Europejskiej, faktyczne włączenie w procesy globalizacyjne. Unia wspiera bowiem rozwój tożsamości lokalnych i regionalnych, przez co buduje się tożsamość określaną jako wielopoziomowa, co oznacza, że obywatele Unii nie porzucają tożsamości narodowych, ale łączą je z regionalnymi i ogólnoeuropejskimi.

Tożsamość kulturowa to trwały związek pewnej grupy ludzi i pojedynczych jej członków z określonym zespołem poglądów, idei, przekonań, z konkretnymi zwyczajami i obyczajami, z danym systemem wartości i norm. Nośnikiem tych wartości, jak wspomniano, jest mowa, coraz częściej są to lokalne odmiany polskiego języka ogólnonarodowego: stają się powszechne nowe określenia terytorialnych odmian języka – mikrolekty, etnolekty, regiolekty, równoległe do dialektów czy gwar. Sięganie do językowych odrębności przejawia się jako troska, pielęgnowanie, wręcz kultywowanie własnej, rodzimej kulturowej historii.

Jednocześnie dokonuje się sygnalizowany wcześniej proces zanikania gwar, co prowadzi do ograniczenia ich komunikacyjnych funkcji. Na lokalne językowe odrębności jest miejsce w komunikowaniu potocznym, codziennym, rodzinnym, sąsiedzkim. A przemianom społecznym i kulturowym na wsi towarzyszy w sposób oczywisty współobecność w mowie mieszkańców także polszczyzny ogólnej.



W polskim systemie (kodzie) socjolingwistycznym, czyli w konkretnych zachowaniach językowych, ważne jest, kim jest nadawca i odbiorca (ich cechy społeczne: wiek, wykształcenie, płeć, pochodzenie społeczne, zawód, region geograficzny, z którego pochodzą lub w którym aktualnie żyją, typ środowiska społecznego, w którym pozostają); jakie role społeczne pełnią w tej rozmowie, jaka jest relacja między rozmówcami (symetryczna – asymetryczna); w jakiej sytuacji komunikacyjnej się właśnie znajdują: oficjalnej, półoficjalnej czy nieoficjalnej. Te wszystkie społeczne czynniki tu wymienione da się ująć w formułę: kto – do kogo – w jakiej sytuacji mówi. Każdy z tych czynników jest istotny przy wyborze czy to polszczyzny ogólnej, czy jakiegoś jej wariantu terytorialnego.

Warunki, okoliczności wykorzystania jednego lub drugiego sposobu komunikowania określa się mianem przełączania kodu. Ten socjolingwistyczny termin wydaje się przy opisie języka regionalnego w zasadzie nieodzowny, w polskiej rzeczywistości jest ważnym wymogiem kultury porozumiewania się. Przełączanie kodu dokonuje się wówczas, gdy sytuacja rozmowy jest oficjalna lub półoficjalna, co wiąże się albo z pochodzeniem jednego z rozmówców, albo z jego aktualnym statusem społecznym (urzędnik, nauczyciel itp.). Przełączanie kodu to przede wszystkim przechodzenie z języka gwarowego (potocznego, użytkowego) na język ogólny, w miarę staranny, realizujący obowiązującą normę. Warto jednak podkreślić, że procesy demokratyzacji kontaktów społecznych sprawiły, że ten wymóg kulturowy dzisiaj jest traktowany mniej rygorystycznie, z większą tolerancją odnosimy się do wszelkich regionalizmów i indywidualizmów, akceptując je coraz powszechniej w wielu sytuacjach.

W kontekście reguły przełączania kodów na szczególną uwagę zasługuje sytuacja na Górnym Śląsku, gdzie zanikanie gwary, jej wyzbywanie się nie jest zjawiskiem powszechnym i nie podlega opisanym procesom tak łatwo, jak by się można było spodziewać po obserwacji innych regionów. Gwara na Śląsku wciąż jest obecna we wszystkich w zasadzie środowiskach społecznych, bez względu np. na wykształcenie czy status społeczny; używana bywa nie tylko w sytuacjach indywidualnego kontaktu językowego, kontaktu o charakterze prywatnym, nieoficjalnym, ale także w sytuacji publicznej w tzw. kontakcie lokalnym: w sklepie, urzędzie, środkach komunikacji. Nietrudno także dostrzec coraz powszechniejsze formy obecności gwary w sferze publicznej, czego przykładem może być stała obecność w gazetach lokalnych felietonów pisanych regionalną odmianą, powodzenie regionalnych programów radiowych i telewizyjnych, rosnąca liczba tekstów literackich oryginalnych i przekładowych.

Powszechne niemalże jest przekonanie: *to jez rejón f kturym ta gwara była od lat i tak powinno być (...) właściwie my sóm u siebje, a ci pszijechali do noz nji jag jo w gościna pszichodza to jo musza dostosować sie do gospodaża a nje żeby jo żóndził a gospodosz suchoł mje*. [to jest rejon, w którym ta gwara była od lat i tak powinno być (...) właściwie my jesteśmy u siebie, a ci, którzy przyjechali do nas? Jak ja przychodzę w gościnę, to muszę się dostosować do gospodarza, a nie żebym ja rządził, a gospodarz słuchał mnie]



Tak, to region daje poczucie bycia u siebie i bycia sobą, co ma swoje konsekwencje w sferze aktywności, wpływa na zrozumienie własnych obowiązków i zadań, a w efekcie na włączenie się w nurt życia własnego środowiska. Ukształtowanie tożsamości regionalnej staje się podstawą zaangażowania w funkcjonowanie własnego środowiska i autentycznego otwarcia się na inne społeczności i kultury, a „swojski” kapitał kulturowy wzmacnia poczucie jedności, wspólnoty. Na kapitał ten składają się: określony zespół poglądów, idei, przekonań, konkretne zwyczaje i obyczaje, dany system wartości i norm. Ten rodzaj identyfikacji umacnia jedność grupy i świadomość jej odrębności.

Rozdział II

Ile mamy języków polskich, czyli o kryteriach zróżnicowania polszczyzny

Powyższe tytułowe sformułowanie jest oczywiście pewną prowokacją, ma bowiem skłonić nas do myślenia o tym, że język, którym się posługujemy – pozostając tym samym systemem – występuje w różnych odmianach zależnych od kilku kryteriów. Warto na początek rozważań o specyfice komunikacji w danym regionie przybliżyć sobie te uwarunkowania i poznać funkcjonujące w języku polskim kryteria, które decydują o jego zróżnicowaniu. W poniższych rozważaniach nie będzie podjęta wyczerpująca charakterystyka zróżnicowania współczesnej polszczyzny, będą natomiast wskazane te jej aspekty, które dla regionalności, dla odrębności lokalnej mogą mieć szczególne znaczenie, i dlatego szczególnie służyć mogą edukacji regionalnej.

II.1. Kryterium zasięgu terytorialnego

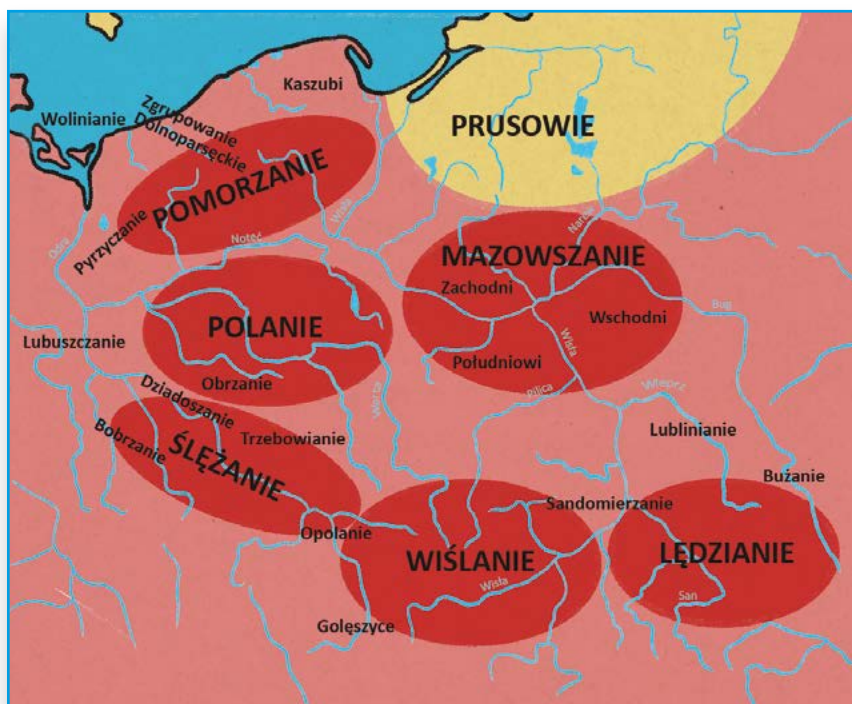
Jednym z czynników różnicujących język i na poziomie gramatyki, i na poziomie słownictwa jest położenie geograficzne, terytorialne. Oznacza to, że mieszkańcy różnych regionów Polski używają języka, który różni się od polszczyzny ogólnej, znanej ze szkoły, prasy, literatury. Na terytorium Polski występuje dziś pięć głównych dialektów, które odpowiadają przedpiastowskiemu, przedhistorycznym podziałom na plemiona Wiślan, Polan, Mazowszan, Ślązan, Pomorzan.

Poniżej można porównać dwie mapki. Pierwsza obrazuje głęboko osadzoną w przeszłości historyczną przyczynę zasięgu współcześnie opisywanych dialektów, które pokazuje mapa sporządzona przez Stanisława Urbańczyka i zmodyfikowana przez Annę Tyrpę-Wieczorek, współczesną badaczkę polszczyzny dialektalnej.





Terytoria formowania się dialektów polskich – przedpiastowskie skupienia plemienne



Plemiona polskie

- Plemiona słowiańskie
- Pozostałe plemiona
- Zgrupowanie plemion

Źródło: opracowanie własne na podstawie pracy autorstwa S. Urbańczyka

Zasięg współcześnie opisywanych dialektów



Źródło: opracowanie własne na podstawie pracy autorstwa S. Urbańczyka



Mówimy więc o dialektach: **małopolskim, wielkopolskim, mazowieckim, śląskim i kaszubskim** (status prawny regionalnego języka kaszubskiego reguluje *Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym*). Poza tymi rdzennymi obszarami istnieją jeszcze na ziemiach zachodnich i północnych tzw. **nowe dialekty mieszane**, których powstanie związane jest z przesiedlaniem i migracją ludności po drugiej wojnie światowej.

Jak już powiedziano, **dialekt** to odmiana języka ogólnonarodowego, która jest używana na danym obszarze głównie przez ludność wiejską. W obrębie poszczególnych dialektów występują różne odmiany języka o mniejszym zasięgu (kilka, kilkanaście wsi), które nazywamy **gwarami**. Cechami językowymi, które pozwalają na odróżnienie dialektów, są dwie cechy na poziomie fonetycznym: **fonetyka międzywyrazowa** oraz **mazurzenie**.

Fonetyka międzywyrazowa dotyczy upodobnienia pod względem dźwięczności na granicy wyrazów. Może być ona dwojaka: udźwięczniająca i ubezdźwięczniająca. Udźwięcznianie głosek na granicy wyrazu przed samogłoskami oraz spółgłoskami spółtwartymi (sonornymi, czyli bardziej dźwięcznymi niż inne dźwięczne): *j, m, n, r, l, ł*, a więc wymowa typu *kfiad rużowy* [kwiat różowy], *pieńdź osób* [pięć osób] charakteryzuje tzw. wymowę krakowską i występuje w dialekcie małopolskim, śląskim i wielkopolskim. Wymowa nieudźwięczniająca (warszawska) charakterystyczna jest dla dialektu mazowieckiego. Podane wyżej wyrażenia wymawia się tam więc: *kfiat rużowy, pieńć osób*. Ta cecha fonetyczna nie ma charakteru wyłącznie dialektalnego (gwarowego), ponieważ występuje też w mowie osób wykształconych. Jest więc cechą regionalną (regionalizmem).

Najbardziej wyrazistą cechą dialektalną jest **mazurzenie**. Jest to zjawisko fonetyczne, które polega na uproszczeniu systemu spółgłoskowego poprzez rezygnację z szeregu spółgłosek dźwięcznych *sz, ż, cz, dż* i zastąpienie ich spółgłoskami zębowymi *s, z, c, dz*. Tak więc w gwarach mazurzących usłyszymy *salik, zaba, cysty, jezdze* zamiast *szalik, żaba, czysty, jeżdżę*.

Mazurzy znaczna część gwar polskich (dialekt małopolski, mazowiecki, częściowo śląski – tylko Śląsk Opolski). Z drugiej strony jest to ta cecha gwarowa, której użytkownicy najszybciej chcą się pozbyć ze względu na jej wyrazistość. Pamiętajmy, że nigdy nie mazurzy głoska oznaczana literami *rz*. [Gdy zachodziło mazurzenie, tej głoski jeszcze w polszczyźnie nie było, powstała później z miękkiego *r*] Zwróćmy więc uwagę na poprawność stylizacji w tym zakresie – np. w tekstach folkloru.

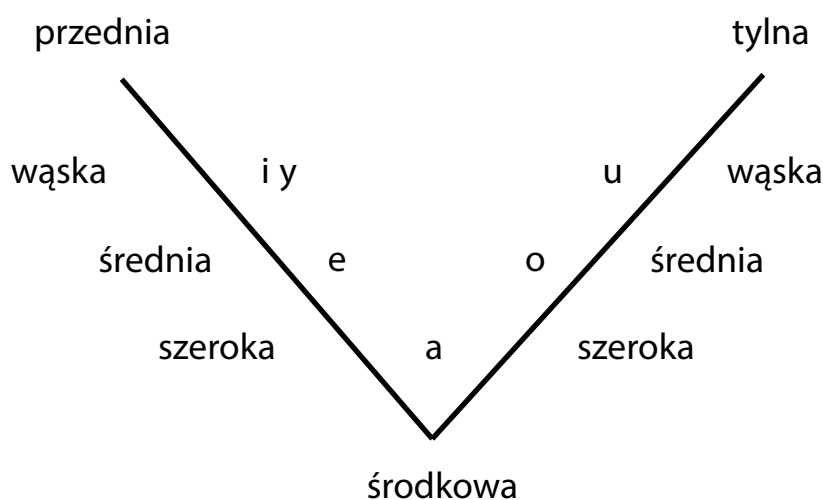
Istnieją cechy swoiste dla każdego z dialektów, ale są też takie, których zasięg jest szerszy. Dość powszechną cechą gwarową są **artykulacje protetyczne** (od wyrazu proteza), gdy – głównie w nagłosie – samogłoskę poprzedza spółgłoska: tzw. **labializacja**, czyli poprzedzanie samogłosek *o* i *u* spółgłoską *ł*, tak jak w przykładach: *łojciec, łokno, łodejdz, łósmo, łucho*; występuje ona głównie na południu Polski, w dialekcie śląskim, małopolskim i wielkopolskim; **prejotacja**, czyli poprzedzenie samogłoski *jotą*, por. *Jadam, Jewa*



oraz tzw. **przydech** – w funkcji protezy przed samogłoską *a* pojawia się głoska *ch*, np. *charmata*, *Chameryka*.

Częstym zjawiskiem w gwarach jest też inna niż w języku ogólnym wymowa niektórych samogłosek: w miejsce *a* usłyszymy *o* (*ptok*, *corny*, *mosz* = *ptak*, *czarny*, *masz*), w miejsce *e* wymawiane jest *i* lub *y* (*syr*, *zygor*, *mliko*, *chlib* = *ser*, *zegar*, *mleko*, *chleb*), a zamiast *o* będziemy słyszeć *u* (*dum* = *dom*). Mówimy wówczas o samogłoskach pochyłonych, podwyższonych czy zwężonych. Czytelnie pokazuje to tzw. trójkąt samogłoskowy Benniego.

Trójkąt samogłoskowy Benniego



Źródło: opracowanie własne

Poniżej przedstawiono cechy swoiste dla każdego z obszarów dialektalnych.

Dialekt małopolski

Panuje tu fonetyka międzywyrazowa udźwięczniająca oraz obecne jest mazurzenie. W skład tego dialektu wchodzi m.in. gwary: krakowska, podhalańska, kielecka, lubelska. W gwarze podhalańskiej ciekawe jest przejście **w wygłosie -ch w -k**, a więc mówi się tam *na nogak* (na nogach), *dak* (dach), *o tyk staryk ludziak* (o tych starych ludziach). Ma też ona specyficzny akcent, ponieważ inaczej niż w języku ogólnym akcent pada na pierwszą sylabę. Jest to akcent inicjalny.

Dialekt mazowiecki

W dialekcie tym obecne jest także mazurzenie, ale panuje tu fonetyka międzywyrazowa ubezdźwięczniająca. Najciekawszą cechą jest tzw. asynchroniczna, czyli dwuelementowa (osobno artykulacja wargowa i osobno artykulacja miękkości) wymowa głosek wargowych miękkich: *pi*, *bi*, *mi*, *wi*, *fi* są wymawiane jako *pj*, *bj*, *mj*, *wj*, *fj*, a na Kurpiach nawet jako *pś*, *bź*, *wź*, *fś*: np. *psiasek*, *bziały*, *wzianek*, *kfsiatek*.



Dialekt wielkopolski

Panuje w tym dialekcie fonetyka międzywyrazowa udźwięczniająca, nie ma tu zjawiska mazurzenia. Charakterystyczna jest wymowa samogłosek. Na przykład *ó* jest wymawiane jako *ty* (góra = *głyra*, wóz = *włyz*) a *o* wymawia się jak *te* (koza = *kłeza*, pod = *płed*).

Dla języka kaszubskiego¹⁰⁵ wskazać można najwięcej odrębności od języka ogólnego. Nie ma tu mazurzenia, ale występuje najbardziej charakterystyczna cecha, czyli kaszubienie: zamiast głosek miękkich wymawia się twarde: *s, z, c, dz* zamiast *ś, ź, ć, dź* [*sedzec* = siedzieć]. Istnieje tu swoista samogłoska *ě*, która w określonych pozycjach występuje zamiast *i, y* oraz *u*.

II.2. Kryterium środowiskowe

W polszczyźnie współczesnej możemy też wskazać odmiany językowe, które różnią się od polszczyzny ogólnej tylko specyficznym słownictwem i frazeologią. Są to środowiskowe odmiany języka (socjolekty), które są związane z rozwojem specjalizacji zawodowych, powstawaniem coraz to nowych subkultur, życiem w określonych wspólnotach. Językowe odmiany środowiskowe kształtowane są przez wspólnoty o silnym poczuciu więzi wewnątrzgrupowej i zarazem odrębności wobec innych wspólnot. Takie środowiskowe słownictwo łączy np. pracujących w tym samym zawodzie. Mówimy wówczas o **językach zawodowych**, np. marynarzy, lekarzy, prawników czy informatyków.

Odrębne słownictwo służy precyzyjnemu porozumiewaniu się w sprawach specjalistycznych. Swoiste słownictwo może służyć także innym celom, np. utajnieniu przekazywanych informacji tak, aby były dostępne tylko dla osób wybranych. Tak jest chociażby w żargonach, np. złodziejskim, więziennym.

Jak doskonale wiemy, odmiennego słownictwa używa także młodzież. **Slang** uczniowski, studencki, młodzieżowy służy głównie językowej zabawie, nazywaniu elementów rzeczywistości w sposób nowy, ekspresywny (zabawny, złośliwy, ironiczny), ale jednocześnie posługiwanie się własnym słownictwem daje silne poczucie przynależności do grupy, łączy z nią.

Należy zauważyć, że jest to bardzo ważne komunikacyjnie zróżnicowanie także w przestrzeni regionalnej – odrębne słownictwo łatwo może służyć włączaniu we wspólnotę tych, których określamy jako „swoich” i wykluczać „obcych”. Myślenie w kategoriach „my – oni”

¹⁰⁵ Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. 2005, poz. 141 definiuje pojęcie języka regionalnego zgodnie z Europejską Kartą Języków Regionalnych lub Mniejszościowych. Za regionalny uważa się język, który:

- 1) jest tradycyjnie używany na terytorium danego państwa przez jego obywateli, którzy stanowią grupę liczebnie mniejszą od reszty ludności tego państwa;
- 2) różni się od oficjalnego języka tego państwa; nie obejmuje to ani dialektów oficjalnego języka państwa, ani języków migrantów (art. 19 ust. 1).



jest ważnym sposobem stawiania symbolicznych granic grup i wspólnot, wyznacza świadomość odrębności, zwykle łączy charakterystyki opisowe z emocjonalnymi¹⁰⁶.

II.3. Kryterium dominującej funkcji – style funkcjonalne

Teksty tematycznie zbliżone można różnie językowo ukształtować. Dokonany przez nas **wybór** środków językowych decyduje o różnym **stylu** każdej z wypowiedzi. Styl to charakterystyczny sposób ukształtowania wypowiedzi pisanej lub mówionej. Wybór środków językowych może być indywidualny, ale bardzo często łączy się z utrwalonymi sytuacjami komunikacyjnymi, gdy stosujemy środki typowe dla tej sytuacji. O językowym kształcie tekstów decyduje wtedy w znacznym stopniu nadrzędna, dominująca w nich funkcja. Mówimy zatem o odmianach stylistycznych, czyli odmianach funkcjonalnych. Najwyraźniejsze odmiany stylistyczne (zwane często językami) to: język/styl **artystyczny**, język/styl **urzędowy** (administracyjny) oraz język/styl **naukowy**. Wymienia się także język/styl **publicystyczny**.

Nietrudno się domyślić, że także w tej sferze rozwija się twórczość o charakterze regionalnym. Najczęściej jednak podejmowane są aktywności publicystyczne oraz artystyczne. Jedynym językiem urzędowym w Polsce jest polszczyzna ogólna, wersja regionalna może tu zaistnieć pomocniczo w przekazie ustnym (mówionym), ewentualnie pojawić się na zasadzie błędu stylistycznego, niedostosowania języka do sytuacji komunikacyjnej, nieumiejętnego przełączania kodu.

Twórca najczęściej przywoływanej w nauce typologii odmian językowych współczesnej polszczyzny Aleksander Wilkoń tak pisze o stylu (języku) artystycznym:

Język artystyczny dzisiaj zajmuje wobec innych odmian pozycję szczególną, jest językiem rządzącym się odrębnymi prawami i otwartym na wszelkie niespodzianki. [...] jest to język głęboko wewnętrznie zróżnicowany. [...] Nie ma chyba takiej formy gatunkowej wypowiedzi, takiej gwary, socjolektu, takiego wyrazu wreszcie, który nie mógłby się stać tworzywem języka artystycznego. Nawet w poezji wszystko jest dziś możliwe. Odnajdziemy w niej i język ogłoszenia matrymonialnego, i formuły z ankiety personalnej, i dane z dowodu osobistego, i język rozpraw naukowych, nie mówiąc już o elementach żargonowych wszelkiego typu i ciężaru. [...] Polszczyzna jako całość stanowi jeden wielki magazyn, rezerwuuar języka artystycznego. Pisarz może wprowadzić do tekstu literackiego każdą formę historyczną lub współczesną, wrywając z właściwego jej kontekstu. To, co niemożliwe w języku komunikacji

¹⁰⁶ Przykładowe wykładniki językowe świadomości symbolicznych granic, niewolne od wymiaru emocjonalnego, to określenia: alianci, azylanci, osadnicy, warszawiacy, antek z Kongresówki, białostocki śledź, bosy antek, borowik, ceper, centuś, cesarok, chadziaj, galon, gorol, gorol z wulca, gorol zza Brynicy, gorolka, gorolica, oswojony gorol, hanys, hanys przyszywany, koziarze, kongresiak, krakauer, krojcek, krzyżak, kwaternik, ludzie stela, medalikorz, pegeerusy, pyry, przyjezdne chwasty, szkot na wygnaniu, pieron śląski, trybuchowcy, tutenchamoni, warszawka, werbusy. Skudrzyk A., Urban K., *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*, Katowice 2010.



codziennej, jest możliwe w języku artystycznym, anektującym „cudze” obszary w sposób swobodny, choć nie dowolny¹⁰⁷.

To w tej odmianie znajdziemy najwięcej materiału gwarowego, dialektalnego, który stanowi materię artystycznych dokonań twórców, często wypowiadających się nie tylko na zasadzie stylizacji językowej (kształtując tekst na wzór wypowiedzi gwarowej), ale wypowiadających się w swoim pierwszym, rodzimym wariantcie języka. Najczęstsza postać takich dokonań to teksty folkloru, powszechnie w dialektach funkcjonujące, stanowią bowiem od zawsze rezerwuar form i wyrazów osobliwych, charakterystycznych dla danego obszaru, pozwalających pielęgnować językową i kulturową przeszłość.

¹⁰⁷ Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.

Rozdział III

Górny Śląsk – ogólna charakterystyka regiolektu/etnolektu

Śląski regiolekt, śląski etnolekt czy dialekt śląski – to określenia odnoszące się do mowy mieszkańców Śląska, wyrazistej na tle mowy innych polskich regionów. Śląska jednak nie możemy utożsamiać z województwem śląskim. To, co dla mieszkańców kraju zlewa się w jeden region (Śląsk), dla mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, Żywiecczyny, ziemi częstochowskiej, jaworznicko-chrzanowskiej czy Białej Krakowskiej i powiatu bialskiego w sposób oczywisty jednolite nie jest. Badania socjologiczne, ale i codzienne doświadczenie wyraźnie wskazują na to, że mieszkańcy województwa śląskiego mają bardzo silne poczucie odrębności poszczególnych części swego regionu. Poczucie wspólnoty (na płaszczyźnie administracyjnej, ekonomicznej) i opozycji (na płaszczyźnie historyczno-kulturowej) stają się tu – w województwie śląskim – czynnikami stale współwystępującymi.

III.1. Podział administracyjny wobec językowo-kulturowego

Zasięg dialektów województwa śląskiego

1. Dialekt śląski

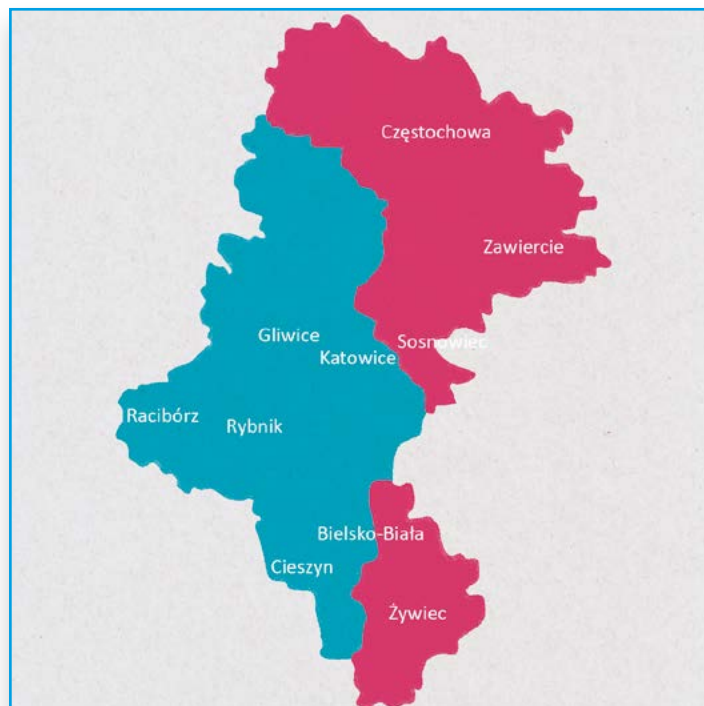


Źródło: opracowanie własne na podstawie

<http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-slaski>



2. Dialekty województwa śląskiego



Źródło: opracowanie własne na podstawie

<https://wachtyrz.eu/ostatni-gasi-swiatlo-nazwa-województwa-jest-dobra-niedobry-jest-przebieg-granicy/>

3. Dialekt małopolski



Źródło: opracowanie własne na podstawie

<http://www.dialektologia.uw.edu.pl/index.php?l1=opis-dialektow&l2=dialekt-malopolski>



Nie wnikając w powody i historię zmiany zasięgów administracyjnych województwa śląskiego (nie jest to kompetencja językoznawcy), wskazać trzeba przede wszystkim na jego wewnętrzną kulturową i językową niejednorodność. Powód jest głęboki – historycznie zakorzeniony. W sztuczny sposób połączone zostały w jednostce administracyjnej dwa odrębne dialekty o zdecydowanie różnych cechach językowych, obyczajowych, mentalnych. Granice dialektów – pamiętajmy – to granice pradawne, sięgające ustroju przedfeudalnego.

Na opisywanym tu obszarze województwa spotykają się dwa graniczące z sobą dialekty: dialekt śląski oraz dialekt małopolski. Odrębność kulturowa jest zatem mocna i wyraźna. Obydwa dialekty mają oczywiście zasięg szerszy: część dialektu śląskiego, tzw. Śląsk Północny (Opolski), pozostaje poza granicami województwa; z całego obszaru dialektu małopolskiego w obrębie województwa znajduje się tylko jego część zachodnia i południowo-zachodnia: ziemia częstochowska, Zagłębie Dąbrowskie, ziemia jaworznicko-chrzanowska, Żywiecczyzna oraz Biała Krakowska i powiat bialski.

Zachodnia granica dialektu małopolskiego biegnie w okolicach Tarnowskich Gór, Katowic, Pszczyny i Bielska¹⁰⁸. W województwie śląskim znalazły się zatem gwary zachodniomałopolskie oraz południowomałopolskie, do których zaliczamy gwary Żywiecczyzny. Wprawdzie na mapach schematycznego podziału dialektów polskich nie wyodrębnia się tego obszaru, ale w opisach szczegółowych można odnaleźć ich charakterystykę w obrębie gwar Pogórza i pasa górskiego. Południowożywieckie gwary należą do gwar górskich, północnożywieckie – do gwar Pogórza. Od zachodu gwary Żywiecczyzny sąsiadują z gwarami Śląska Cieszyńskiego. Każde wyodrębnienie i nazwanie wskazanego obszaru odnosi do pewnych, czasem wyrazistych cech językowych.

III.2. Cechy wspólne obszarów śląskich i małopolskich

Cechami językowymi, które pozwalają na odróżnienie dialektów, są – jak już wspomniano – dwie cechy fonetyczne (wymawianiowe): fonetyka międzywyrazowa oraz mazurzenie. Fonetyka międzywyrazowa jest wspólną cechą wszystkich opisywanych tu odmian języka, jest charakterystyczna dla południa Polski, a zatem – należy podkreślić – nie różnicuje dialektów województwa.

Jeśli chodzi o mazurzenie, to jest ono charakterystyczne dla dialektu małopolskiego. Niemniej jednak zjawisko pokrewne znajdziemy także w obrębie dialektu śląskiego. Na południu Śląska Cieszyńskiego, w okolicach Jabłonkowa, usłyszeć można jabłonkowanie (siakanie), czyli miękką wymowę szeregu głosek dźwiękowych (*szi*, *ži*, *czy*, *dži*), np. *szija*, *żima*, *czisty*. Pod wpływem gwar małopolskich mazurzenie występuje też w okolicach Mysłowic, Katowic, Piekar, Pszczyny, czyli na granicach dialektów.

¹⁰⁸ Do Małopolski zatem należały językowo tereny koło Bytomia, Katowic i Pszczyny. Politycznie zostały te ziemie oderwane od Małopolski w roku 1177, jednak aż do początków XIX wieku pozostawały częścią diecezji krakowskiej. To mocne więzi kulturowe i językowe.



Za wspólną dla obu dialektów traktować trzeba dość powszechną cechę gwarową, tzw. labializację, czyli poprzedzanie samogłosek *o* i *u* spółgłoską *ł*, szczególnie w nagłosie (rzadziej w śródgłosie) tak jak w przykładach: łojciec, łokno, łodejdź, łósmę. Występuje ona głównie na południu Polski, zatem i w dialekcie śląskim, i małopolskim (także wielkopolskim).

Częstym zjawiskiem dialektalnym jest też inna niż w języku ogólnym wymowa niektórych samogłosek – tzw. zwężona (ścieśniona, podwyższona): w miejsce *a* usłyszymy *o* (*ptok*, *corny*, *mosz* = *ptak*, *czarny*, *masz*), w miejsce *e* wymawiane jest *i* lub *y* (*syr*, *zygor*, *mliko*, *chlib* = *ser*, *zegar*, *mleko*, *chleb*), a zamiast *o* będziemy słyszeć *u* (*dum* = *dom*). Tę cechę – obecność samogłosek zwężonych (pochylonych) odnajdziemy w większości dialektów polskich, także w śląskim i małopolskim. Szczególnie silnie zwężający wpływ na samogłoski mają spółgłoski nosowe, np. *zagłymbje*; *nie wjym*, *no co powjym*.

Wspólna dla obu dialektów jest skłonność do wyraźnych asymilacji (upodobnień) i uproszczeń grup spółgłoskowych typu; *trz* (wym. *tsz*), *drz* (wym. *dź*), *strz* (wym. *stsz*) itp. W efekcie tych uproszczeń słyszymy wymowę typu *szczelać*, *czszymać* itp. Uproszczeniu podlegają także grupy zawierające *u* niezgłoskotwórcze (ortograficzne *ł*) po spółgłoskach *a* przed samogłoską, w rodzaju: *chop*, *gupi*, *za dugo*. Osłabienie lub redukcja głosek dotyczy także kończącej wyraz grupy spółgłoskowej *-ść* wymawianej najczęściej jak w przykładach: *nieś*, *pleś*, *klaś*.

Na marginesie trzeba zauważyć, że skłonność do silnych uproszczeń grup spółgłoskowych prowadzi do hiperpoprawności (poprawiania tego, co jest poprawne z powodu niepewności, jak być powinno) typu *!trzysta woda źródłana*, *zniknął w !trzeluściach nocy*, *!trzemu tak myślisz*.

Wygłosowa samogłoska *-o* w obu dialektach (Śląsk i zachodnia Małopolska aż po linię Radom, Kielce, Miechów, Kraków) bywa wymawiana dwugłoskowo, czyli brzmi jak *-om* (z samogłoską najczęściej w różnym stopniu zwężoną: *-óm*, *-um*). I to zjawisko fonetyczne ma swoje następstwa hiperpoprawnościowe: jeśli na południu Polski unika się gwarowej wymowy *-om* w wygłosie w miejsce ogólnopolskiego *-o* (np. w narzędniku rzeczowników rodzaju żeńskiego w liczbie pojedynczej: *dziennikarką*), to eliminując poprawne *-om* (np. w formach celownika liczby mnogiej tych rzeczowników), stosuje się formy niepoprawne typu: *impreza udała się dzięki wielu !dziennikarką*.

Między omawianymi dialektami a językiem ogólnym zachodzą niewielkie różnice w tworzeniu nowych wyrazów od już istniejących. Dla obu dialektów jest to częstsze niż w języku ogólnym tworzenie form dokonanych czasownika przy pomocy przedrostka *o-*, por. *okąpać*, *oświecić*, *ogłupieć* itp. (zamiast ogólnopolskiego *wykąpać*, *zaświecić*, *zgłupieć*).

Poniżej omówiono kilka najważniejszych swoistych cech dla każdego z sąsiadujących w obrębie województwa obszaru dialektalnego.



III.3. Specyficzne cechy regiolektu śląskiego

Należy zacząć od zaskakującego być może stwierdzenia autora *Zarysu dialektologii polskiej*, Stanisława Urbańczyka, który pisał, że Śląsk jako całość ma mało cech sobie właściwych, i wskazywał na drobne zjawisko, czyli wymowę *jegła* (= igła) oraz *łeška* (łyżka), co jest prawidłową kontynuacją postaci prastowiańskiej. Zaskoczenie może być wywołane tym, że dość powszechne jest przekonanie o specyfice i wyjątkowości gwary na Śląsku. Także mieszkańcy małopolskiej części województwa z przekonaniem twierdzą, że gwarą mówią Ślązacy, a „my nie mamy gwary”.

Z czego wynika ta szczególna wyrazistość gwary śląskiej? Przede wszystkim ze specyficznego połączenia cech znanych z innych dialektów i wyraźnej opozycji tych cech wobec języka dialektów bezpośrednio sąsiadujących ze Śląskiem, czyli z językiem Małopolan.

Na poziomie fonetycznym słychać przede wszystkim swoistą intonację (opadającą), zwłaszcza w zdaniach pytajnych i twierdzeniach zakończonych partykułą *niy* oraz *ja*. Cechą różnicującą wewnątrznie dialekt śląski jest wymowa samogłosek nosowych.

Cechą charakterystyczną gwar Śląska Górnego jest zachowanie szerokiej wymowy *q* zamiast ogólnopolskiego *ę*. W części gwar *q* zachowane jest we wszystkich pozycjach (np. okolice Koźla), w przeważającej części Śląska ta szeroka wymowa realizowana jest w wygłosie i to (podobnie jak w języku ogólnym) bez rezonansu nosowego, por. *widza*, *robia* (←widzę, robię) *gruba*, *kosa* (←grubę, kosę). W formach czasu przeszłego zachowała się pochodząca z dawnego czasu przeszłego, tzw. aorystu, końcówka *-ch* w wygłosie czasowników (por. *miotech*, *zrobiotech* (←miałem, zrobiłem)) Obie te cechy: szeroka wymowa samogłoski nosowej i końcówka *-ch* stanowią niejako wizytówkę mowy górnośląskiej.

Na Śląsku Cieszyńskim wymawia się samogłoski nosowe podobnie jak w języku ogólnym, ale zwężone, por. *gymba*, *zump*, zaś na jego czeskim pograniczu spotkamy zjawisko zastępowania wygłosowego *-ę* przez *-ym*, np. *widzym krowym*.

Ze śląskich zjawisk gwarowych warto jeszcze wskazać na:

- wymawianie połączeń głoskowych *rz+y*, *sz (rz)+y* jak *rzi*, *sz*, np. *brzitko*, *ksziwy*, *grzifka*;
- wymawianie połączeń *kie*, *gie* jak *ke*, *ge*, np. *kedyś*, *cukerki*;
- wymawianie połączeń *zł*, *zl*, *zm*, *zn* jak *sł*, *sl*, *sm*, *sn*, np. *słóżyć*, *słyść*, *smówić*, *sniyść*;
- tylko w okolicach Gliwic, Tarnowskich Gór połączenie *e+t* wymawia się jak *oł*, np. *połny*, *pudołko*.

Należy odnotować, że choć i intonacja, i cechy fonetyczne są istotne w charakteryzowaniu odmiany terytorialnej, to na ogół nie wpływają na skuteczność porozumiewania się, nie powodują zakłóceń czy nieporozumień, choć mogą mieć znaczenie wizerunkowe (funkcja prezentatywna, charakteryzująca wypowiedzi). Źródłem trudności w porozumieniu jest



natomiast gwarowe słownictwo. Istnieją wyrazy gwarowe, które nie mają odpowiedników w języku ogólnym, są i takie, które brzmiąc tak samo, mają zupełnie odmienne znaczenie. Jest to zjawisko tzw. niewspółmierności leksykalnej (por. *cham* – śl. człowiek skąpy, *synek* – śl. chłopiec, *pozorny* – śl. bystry, spostrzegawczy). W powszechnym przekonaniu leksykę śląską charakteryzuje nasilona obecność germanizmów. Warto zwrócić uwagę, że – paradoksalnie – germanizmy świadczą o polskości gwary śląskiej! Wszystkie one bowiem są w jakimś stopniu przystosowane do polskiej-śląskiej wymowy, do polskiej-śląskiej odmiany, do polskiego-śląskiego systemu słowotwórczego.

III.4. Specyficzne cechy dialektu małopolskiego

Najwyrazistszą cechą dialektalną jest mazurzenie. Jest to zjawisko, które polega na uproszczeniu systemu spółgłoskowego poprzez rezygnację z szeregu spółgłosek dźwiękowych *sz, ż, cz, dż* i zastąpienie ich spółgłoskami zębowymi *s, z, c, dz*. Mazurzy znaczna część gwar polskich, w tym interesujący nas tu dialekt małopolski (mazurząca część Śląska – Śląsk Północny – pozostaje poza obszarem opisywanego terenu województwa). Cechę tę jednak wyraźnie spotkamy, jak już wspomniano, na pograniczu śląsko-małopolskim, czyli w okolicach Mysłowic, Katowic, Pszczyny, Piekar.

Z powodu wspomnianej wyrazistości jest to ta cecha gwarowa, której użytkownicy najszybciej chcą się pozbyć. Więc usłyszymy ją już nieczęsto, najłatwiej u najstarszych użytkowników gwary. W języku młodszych pozostaje co najwyżej w utrwalonych, zleksykalizowanych połączeniach wyrazowych (np. *idzze, idzze; weźze*), ewentualnie w postaci form hiperpoprawnych, czyli takich, gdzie „fałszywie” rozpoznajemy mazurzenie i unikamy go, np. buty na *obczasie* (na obcasie), *pęczak* (pęczak), *raczuchy* (racuchy).

Specyficzną dla Małopolski melodię wypowiedzi współtworzy tzw. akcent krakowski, polegający na przeciąganiu artykulacji ostatniej samogłoski w wypowiedzeniu (*ależ nieeee; czy ja wieeem*).

Z innych cech – poza wymienionymi wcześniej – jako wspólne dla obu dialektów województwa wskazać można odbiegające od norm ogólnopolskich:

- ślady międzywyrazowej fonetyki udźwięczniającej w formach czasownikowych, np.: *staraliźmy się, poszliźmy, widzieliźmy*;
- wpływ głosek spółotwartych (*m, n, r, ł*) na poprzedzającą je samogłoskę: *-i-, -y-* często przechodzą w *-e-*, czyli rozszerzają artykulację (np. *derektor, fieranka, merta, mondur* wobec ogólnopolskich *dyrektor, firanka, mirt, mundur*), z drugiej strony taki kontekst fonetyczny może wpływać na zwężenie samogłoski, np. *motór; doktór*;
- archaiczne postaci wyrazów bez przegłosu *-e* w *-o* po spółgłoskach wargowych i miękkiej *-ń*, np. *wieżły, mietła, biere, niesły*;
- przypisywanie niektórym rzeczownikom rodzaju gramatycznego innego niż w normie ogólnopolskiej, np.: (ten zam. ta) *pomarańcz*, (ten zam. te) *winogron*; (ta) *krawatka*,



taboretka; inną razą; nieszczęsne, a tak bardzo rozpowszechniające się w polszczyźnie potocznej półtorej litra.

Wyrazistość pewnych cech językowych (poza wskazanymi jako podstawowe dla dialektu) wyróżnia w małopolskiej części województwa Zagłębie Dąbrowskie oraz Żywiecczyznę. Mówiąc o Zagłębiu Dąbrowskim, mamy na myśli tereny obejmujące Sosnowiec, Będzin, Dąbrowę Górniczą, Czeladź i okolice tych miast, dla którego charakterystyczna i powszechnie uświadamiana cecha to archaiczna twarda wymowa form czasowników miękkotematowych w 1 os. I. poj. czasu teraźniejszego w typie *grzebę, skubę* przeniesiona przez analogię też na typ *łame, łape, kompe*.

Żywiecczyzna, choć podobnie jak Zagłębie niewskazywana jako osobny podregion w schematycznych podziałach dialektologów, wykazuje językową specyfikę, co wiązać należy z obecnością cech charakterystycznych dla gwar góralskich. Przyjmuje się, że Żywiecczyzna leży między Bramą Wilkowską (na północy) a granicą polsko-czeską (na południu).

Gwary Żywiecczyzny zachowują oczywiście wskazane już podstawowe cechy dialektu (fonetyka międzywyrazowa, mazurzenie, zwężone samogłoski). Skomplikowany jest w nich natomiast sposób realizacji samogłosek nosowych. Góralską cechą jest akcent inicjalny (nacisk kładziony na pierwszą sylabę) obecny w całej południowej Żywiecczyźnie; przejście wygłosowego -ć w -j w bezokoliczniku, więc np. żeby się *ubraj, zacyli my się budowaj*; częsta jest utrata zwarenia w głosce *ń* (przed głoskami szczelinowymi i zwarto-szczelinowymi oraz w wygłosie), co daje wymowę typu: *ciejsy* (cieńszy), *tajcowały* (tańcowały) czy *koj, dzień* (koń, dzień). Bardzo dobrze zachowało się małopolskie przejście wygłosowego -ch w -k; także przejście to obserwujemy w grupach spółgłoskowych, np. *kcioł* (chciał), *kwile* (chwile), *bukty* (buchty). Zachowane są w gwarach tych formy bez przegłosu *e* w *o*, np. *prziniesta, wiesna, biedro, jedła* oraz znane z gwar śląskich archaiczne *i* zachowane w grupie *rzi*, por. *trzi, grziby* itp. Sąsiadujące z żywieckimi gwary południowośląskie wpłynęły oczywiście na stan gwar północnożywieckich, ich część południowa przynależy do gwar góralskich, co przejawia się szczególnie w zasobie charakterystycznego słownictwa.

III.5. Komunikacyjny status gwar wobec procesu ich zanikania

Kulturowemu, w tym językowemu, zróżnicowaniu województwa śląskiego towarzyszy w świadomości społecznej głęboko zakorzenione w polskim językowym obrazie świata przekonanie o „negatywnej stygmatyzacji” tych, którzy mówią językiem nieogólnym: gwarą ludową, odmianą regionalną czy środowiskową, zwłaszcza w sytuacjach oficjalnych, publicznych. Ten wymiar wartościowania staje się jednym z ważnych powodów zróżnicowanego społecznego odbioru śląskiej i nieśląskiej mowy na prezentowanym terenie.



Najważniejszy bowiem aspekt różnic językowych w województwie łączy się z komunikacyjnym funkcjonowaniem gwary śląskiej, wyraźnie niepodlegającym ogólnej zasadzie opisanej wcześniej jako przełączanie kodu. Jak pokazują badania socjolingwistyczne, w odbiorze potocznym gwara jest wyłącznie językiem mieszkańców wsi. Tam funkcjonować może w sposób neutralny. Jej obecność w obiegu publicznym odbierana jest jako przejaw braku kompetencji komunikacyjnej. Dlatego właśnie te nieumiejętne zachowania komunikacyjne mogą być podstawą wartościowania ich nadawców, wręcz stygmatyzowania ich.

Na pielęgnowanie gwary zgadzamy się w tradycji – w folklorze. Ma też swe miejsce jako sposób na uatrakcyjnienie funkcji nakłaniającej (perswazyjnej), nie tak rzadko dla przykładu występuje w reklamie. Tak naprawdę chętnie i powszechnie godzimy się na gwara jedynie w funkcji ludycznej, tu jest w pełni akceptowana. Dowodzą tego liczne wydania rozmaitych zbiorów dowcipów i opowiadań pisanych gwarą, sukces regionalnych kabaretów, popularność telewizyjnych kanałów regionalnych, muzyki etnicznej.

Rozwijające się ostatnio socjolingwistyczne badania językowe na Śląsku burzą ciągle jeszcze powszechne przekonania o postępującej unifikacji językowej. Dowodzi się w nich bowiem swoistości polszczyzny na Śląsku. Owa swoistość to, po pierwsze, fenomen istnienia wciąż względnie zwartego terenu gwarowego na zurbanizowanym przecież obszarze Śląska i, po drugie, odrębność statusu komunikacyjnego gwary w tym regionie. Gwara na Śląsku wciąż występuje we względnie czystej postaci i zachowuje status języka, którym posługują się wszystkie środowiska społeczne, nie tylko w sytuacjach indywidualnego kontaktu językowego, ale także w kontaktach lokalnych (sklepy, urzędy, środki komunikacji).

Tak mocna pozycja gwary śląskiej, zwłaszcza jej niestandardowy zasięg komunikacyjny, jest powodem stawiania pytania o istnienie języka śląskiego. Na Śląsku kontakt językowy z rozmówcą, człowiekiem obcym, nierzadko o tzw. wyższym statusie społecznym, nie wywołuje w sposób oczywisty przejścia na język ogólny. Siła gwary sprawia, że to obcy starają się ją przyswoić, by zdobyć akceptację rdzennych mieszkańców (z nieodległej stosunkowo przeszłości migracji ludności na Śląsk w poszukiwaniu zatrudnienia znane jest zjawisko „narzucania” gwary przybyszom, choćby w miejscu pracy).

To przywiązanie do tradycji, kultywowanie obyczajów, swoisty etnocentryzm są historycznie głęboko motywowane. Píše o tym Alina Kowalska: *Silniejszą pozycję niż polszczyzna literacka miała na Śląsku gwara jako podstawowy środek komunikacji językowej, bezpośredni oponent wobec niemczyzny i ważny składnik śląskiej więzi regionalnej. Tym tłumaczyć należy wysoką rangę społeczną gwary śląskiej i silne przywiązanie do gwarowych form językowych we wszystkich środowiskach społecznych. Pozostałością tych historycznych uwarunkowań jest utrzymujące się do dziś duże nasycenie języka mieszkańców miast górnośląskich*



*elementami gwarowymi i dwusystemowa baza fonologiczna: gwarowa i literacka nie tylko starszego i średniego pokolenia Górnślązaków, ale także pokolenia najmłodszego*¹⁰⁹.

Ważna dla charakterystyki dialektów na obszarze województwa śląskiego jest ta właśnie perspektywa. To status komunikacyjny elementów gwarowych realnie decyduje o językowym zróżnicowaniu obszaru.

Stopień zachowania gwary, stosunek do niej jest znacznie zróżnicowany, najlepiej trzyma się zazwyczaj na obszarach wiejskich, w mniejszych miastach i miejscowościach. W języku mieszkańców większych miast wyraźna jest różnica między miastami śląskimi i nieśląskimi.

Na obszarach zachodniej Małopolski gwara to ledwie podłoże języków miejskich, co znaczy, że tylko czasami i tylko niektóre z tych cech będą/mogą być w języku dziś jeszcze obecne. Mieszkańcy zachodniej Małopolski posługują się polszczyzną zasadniczo bliską jej postaci ogólnopolskiej, podlega też ona zazwyczaj procesowi przełączania kodu. Oczywiście, każdy z elementów gwarowych zawsze stać się może idiolektałnym (jednostkowym, indywidualnym, osobniczym) składnikiem języka osoby mówiącej, może też stać się składnikiem języka potocznego z regionalnym odcieniem.

Wydaje się, że współczesne spojrzenie na status gwary wymaga wprowadzenia nie tylko oglądu socjolingwistycznego, ale i pragmatycznego. Każda konkretnie określona sytuacja wymaga bowiem odpowiedniego zachowania językowego. Są sytuacje towarzyskie, koleżeńskie, a więc nieoficjalne, w których użycie gwary „grozi” sankcją śmieszności. Na Śląsku sankcje mogą być i poważniejsze, nie narażają na śmieszność, ale budzić mogą irytację, a nawet spowodować wykluczenie z grupy. Bywają jednak z drugiej strony takie sytuacje oficjalne, w których pojawienie się gwary nie jest odbierane jako niestosowne, staje się niejako sytuacyjną atrakcją.

III.6. Dyglosja, czyli społeczny bilingwizm

Użytkownicy regiolektu na Śląsku mają powszechną świadomość językową co do charakterystycznej dla większości z nich podwójności językowej: odróżniają mówienie od *godania*. Według powszechnie przyjętej wiedzy osoba funkcjonująca w środowisku mówiącym odmianą regionalną/gwarą/etnolektem funkcjonuje w sytuacji społecznego bilingwizmu, czyli w sytuacji dyglosyjnej. Parę dyglosyjną mogą utworzyć jakiekolwiek warianty mowy, jeśli tylko sposób ich funkcjonowania jest w danej społeczności komplementarny, czyli dla sytuacji dyglosyjnej charakterystyczne jest wzajemne uzupełnianie się funkcji, inaczej mówiąc, jest to używanie dwu odmian języka w oddzielnych funkcjach. Ważną cechą pary dyglosyjnej jest to, że jeden z wariantów językowych musi być nabywany w czasie

¹⁰⁹ Kowalska A., *Z przeszłości gwary śląskiej*, [w:] *Gwara śląska wczoraj i dziś*, Katowice – Opole – Cieszyn 1992.



oficjalnej edukacji, czyli w biografii socjolingwistycznej człowieka jest on językiem drugim (mówienie). Co więcej, ten drugi język ma wyższy prestiż społeczny.

Językiem pierwszej socjalizacji jest najczęściej odmiana regionalna (*godka*), czyli język najbliższego otoczenia społecznego, język, którym potrafimy opisać świat, który niesie doświadczenie społeczne poprzednich pokoleń, a jego znaczeniowa strona to utrwalone sposoby kategoryzowania i wartościowania rzeczywistości. Jest to więc etap najbardziej intensywnej edukacji kulturowej. Jednostka poznaje język i nabywa wiedzy, ale przede wszystkim otrzymuje podstawowy drogowskaz aksjologiczny, czyli siatkę wartości, która w pierwszym okresie życia kształtuje jej osobowość, styl życia, wzory społecznego funkcjonowania, wreszcie określoną tożsamość kulturową oraz postawę wobec tej tożsamości. Ze względu na doniosłość i trwałość pierwszych doświadczeń socjalizacyjnych używanie języka pierwszej socjalizacji sprawia, że jego możliwości stają się nie tylko pierwszym doświadczeniem komunikacyjnym, ale i wzorcem funkcjonowania w mowie ogólnej, mają rangę wzorca kompetencji komunikacyjnej w ogóle.

W perspektywie dyglosyjnej istotne jest przejście na poziom edukacji instytucjonalnej – ten nowy sposób komunikowania się (nowy język) przede wszystkim otwiera na nowe socjolingwistycznie funkcje: 1) występuje jako wariant komunikacji ustnej w sytuacjach oficjalnych; a także 2) służy jako narzędzie porozumiewania się w formie pisanej. Pierwsze doświadczenie komunikacyjne na etapie socjalizacji pierwotnej to poznawanie języka mówionego, opanowywanie prestiżowego języka wiąże się z nową jakością kulturową. Styl wysoki, język prestiżu staje się niejako podwójnie obcy. Dwa wzorce komunikacji to też dwie ważne sankcje aksjologiczne: gwara ma sankcję tradycji i tożsamości, język ogólny – sankcję instytucjonalną, wyznaczaną przez państwo i jego instytucje. Staje się w ten sposób polszczyzna ogólna językiem kultury nabytej wtórnie, przy tym kultury dominującej, stojącej w opozycji do kultury zdomowionej.

Pierwszy język – odmiana regionalna (także potoczna odmiana polszczyzny) odnosił się tylko do świata codzienności, zatem gdy uczeń zaczyna podlegać instytucjonalnemu uczeniu się, zamiast poznawać nowe rzeczy, musi nauczyć się na nowo nazywać pojęcia i przedmioty, a proces ten ma cechy uczenia się języka obcego. Łatwo można uznać, że równoczesne funkcjonowanie w języku domowym (odmianie regionalnej) i języku ogólnym stać się może przyczyną utrudnień edukacyjnych. Te utrudnienia dla rozwoju poszczególnych jednostek funkcjonujących w relacjach dyglosyjnych mogą mieć istotne następstwa nie tylko społeczne, ale i psychologiczne. Jest to intuicyjnie dostrzegane przez kolejne już pokolenia rodziców dzieci śląskich, którzy – jak pokazują badania – starają się o nabywanie podwójnej kompetencji językowej przez dzieci, przełamywanie kulturowego i językowego separatyzmu. Przejawia się to dość powszechnym odrzuceniem gwary jako pierwszego języka (dzisiejsze pokolenie ludzi młodych przeważnie jako pierwszy poznało język ogólny); malejącą rolę gwary jako języka kontaktów z dziećmi; malejącą rolę gwary jako jedyne języka w kontaktach rodzinnych.

Rozdział IV

Materiały dydaktyczne

Ilustracja zjawisk językowych w dialektach – przykładowe zróżnicowanie wymowy

1. Wymowa nagłosowego *ja-* oraz *je-*

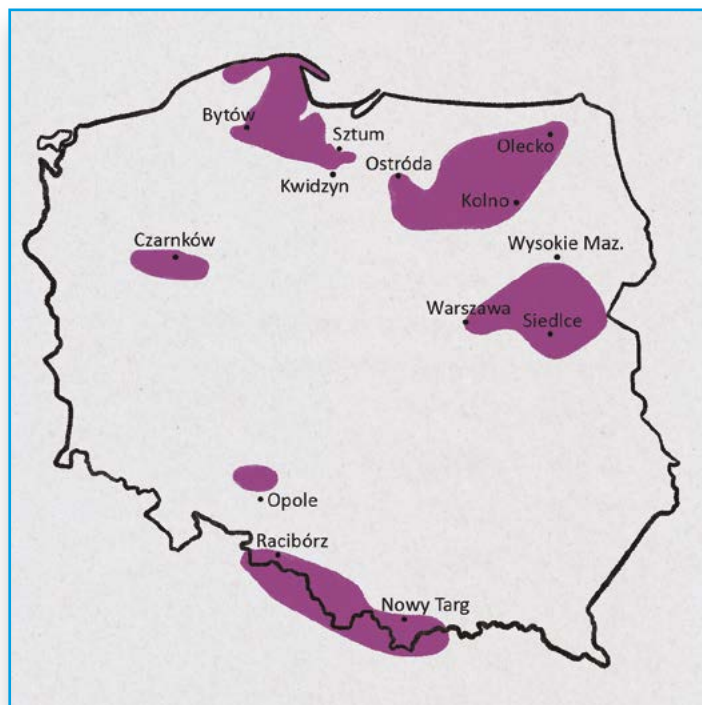


Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1961, t. 4, cz.1.





2. Frykatywna wymowa *r*



Źródło: opracowanie własne na podstawie Karol Dejna, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa, Łódź 1981, mapa 13

3. Antycypacja miękkości przed spółgłoskami środkowojęzykowymi



Źródło: opracowanie własne na podstawie Karol Dejna, *Atlas polskich innowacji dialektalnych*, Warszawa, Łódź 1981, mapa 14



Ilustracja zjawisk językowych w dialektach – przykładowe zróżnicowanie słownictwa

SZATKOWANA KAPUSTA PODDANA KISZENIU



● KISZONA ● KWAŚNA ● KWAŚZONA

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1960, t. 3., mapa 131

PŁASKI VS. PŁASKATY



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1961, t. 7, mapa 344

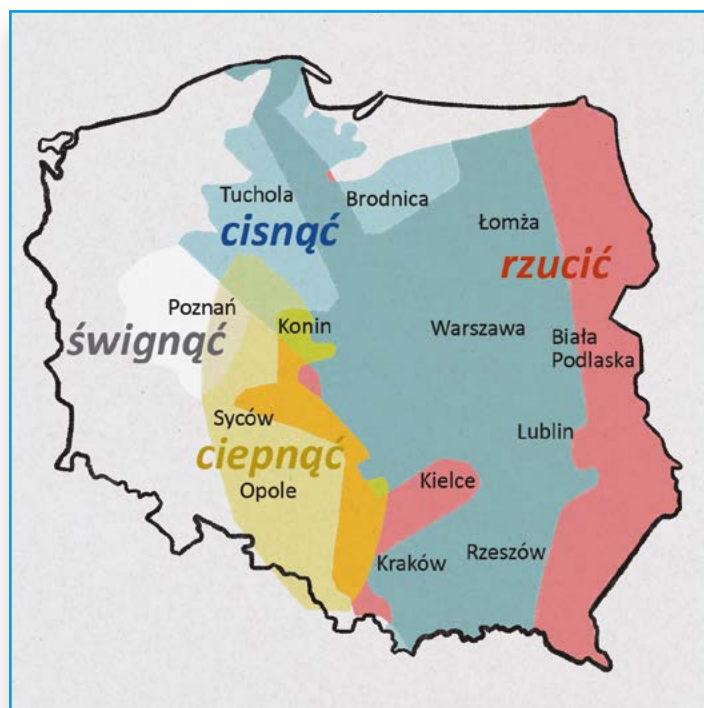


SNADKI, MIAŁKI, PŁYTKI



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1961, t. 7, mapa 344

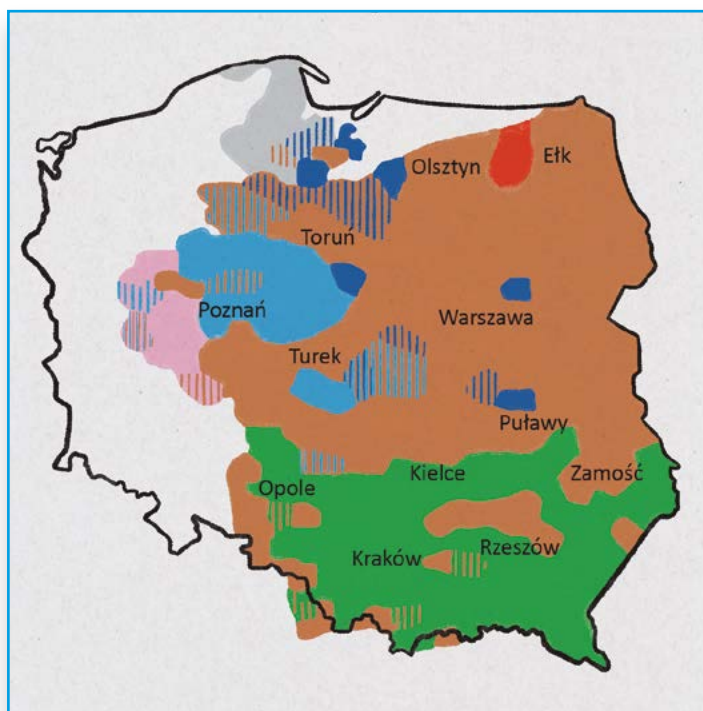
RZUCIĆ I SYNONIMY W GWARACH POLSKI



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1960, t. 3, mapa 134



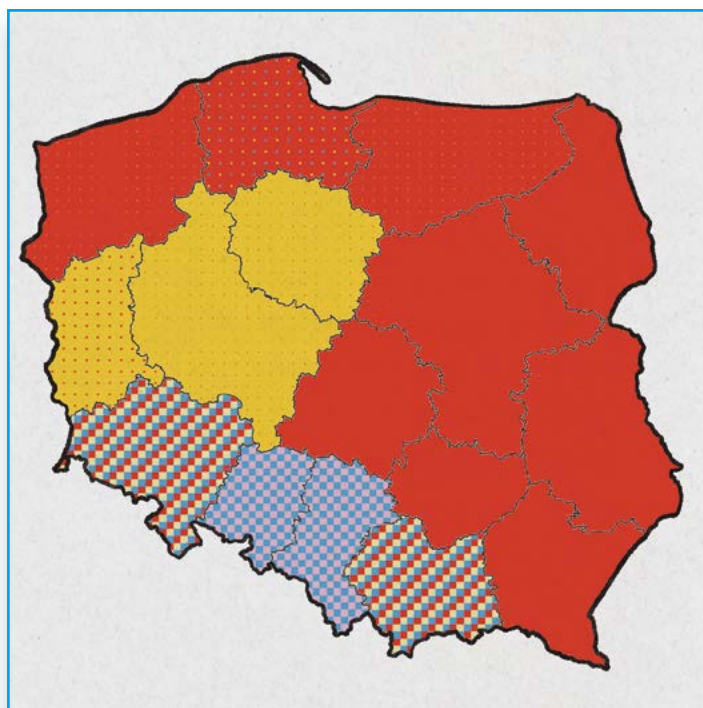
WYRYWAĆ CHWASTY



● PIOŁĆ ● POŁĆ ● PELIĆ ● PIELIĆ, PIELAĆ ● PLEWIĆ, PLEWAĆ ITP. ● PLEĆ, PLAĆ ● PŁOĆ

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1960, t. 3, mapy 101–150.

KTO PRZYNOSI PREZENTY 24 GRUDNIA?



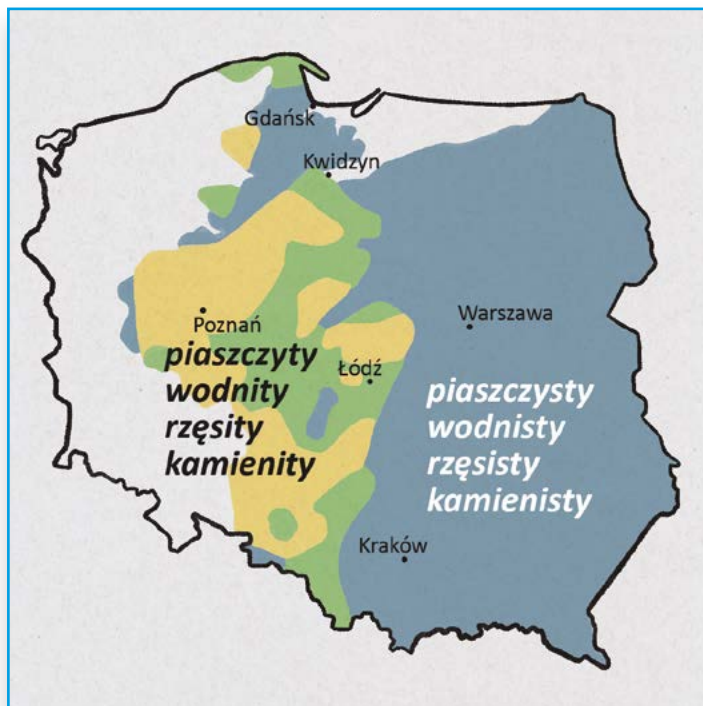
● ANIOŁEK ● (ŚW.) MIKOŁAJ ● GWIAZDOR ● GWIAZDKA ● DZIECIĄTKO

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1960, t. 3, mapy 101–150



Ilustracja zjawisk językowych w dialektach – zróżnicowanie form gramatycznych

PIASZCZYTY, WODNITY, RZĘSITY, KAMIENITY, PIASZCZYSTY, WODNISTY, RZĘSISTY, KAMIENISTY



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1968, t. 5, mapa 212

W WODZIE, WE WODZIE, Z SOKIEM, ZE SOKIEM



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1968, t. 11, mapa 505

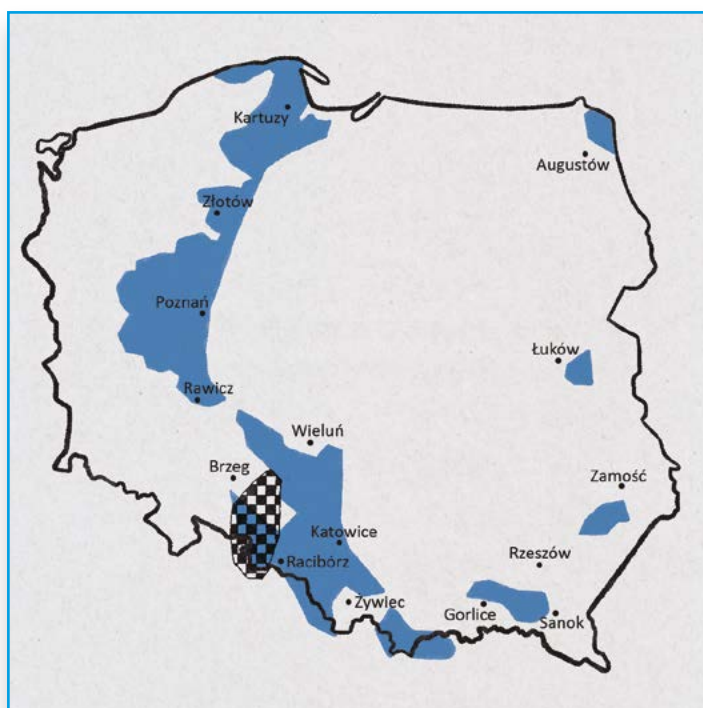


CHŁOPI VS. CHŁOPY



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1967, t. 10, mapa 487

ODMIANA TYPU TRZYMIE, KIWIE



Źródło: opracowanie własne na podstawie *Mały atlas gwar polskich*, Kraków, Wrocław 1961, t. 4, cz.1, mapa 162



IV.1. Zestaw ćwiczeń do analizy językowo-komunikacyjnej

1. Jaki obraz języka wsi i kultury wiejskiej odbity jest w znanych wyrażeniach: *nie rób wiochy; słoma wystaje mu z butów; wieśniak; wieśniara; wiochmen; burak; buractwo...*

Jaki jest twój stosunek do tych określeń?

2. Jak rozumiesz poniższą wypowiedź śląskiego pisarza Szczepana Twardocha:

Po śląsku się przyjaźnię, gniewam, komunikuję w życiu codziennym, żartuję, po śląsku potrafię przeżywać żalobę i radość, po śląsku brzmiał we mnie zarówno szlachetne, jak toksyczne cechy moich przodków, ale nie potrafię po śląsku pracować, tzn. myśleć i pisać, a jest to sfera, na której w dużej mierze opieram poczucie własnej wartości¹¹⁰.

3. Czytając poniższe fragmenty tekstów pisanych w odmianie regionalnej (śląskiej), wskaż w nich 2–3 cechy wymowy w tej odmianie.

Mój Górny Śląsk. Ziymia, kierej nad życi przaja. Tu ujrzałach świat – hań! – w tej wsi pod Pszczynom. Mianujom mie Hanka. Ojcowie nauczyli mie roboty, porządku, śląskij mowy, rehtory w szkole czytanie i pisanie, a ludzie we wsi – zgodliwego życie. (...) Miałach u ciotki wszystko, co duszka roczy, bo jich było stykać. Ujek Karlik Glomb byli sztajgrym na „Ferdinandzie”. Żyłach tu z miejska, ale oblykać sie musiałach, jak mi matka przykozali – dalij po chłopsku. – Tyś jest Ślqzoczka! Niy możesz sie sprzedawać światu za bele jaki cicidełka! – tuplikowali mi. – Miyj swój honor! No, tóż byłach wierno starej tradycji¹¹¹.

Skond jo byda, jak już niy bydzie Ślonska? Byda stond. Z Ancjum. Bo skond indzi? Byda z wszyndzie. Straca sie. Wszyndzie, kaj póda, stamtond byda? (Dyć jo ni mom ani swojigo jynzyka! Tym bardzij niy moga mjeć ziymi. A tera pisza w jynzyku, kerego ni ma!) Ancjum sie dobrze nadowo do rozmyślanio o utracie¹¹².

4. Teksty powyższe zawierają zapewne wiele nieznanych wyrazów: spróbuj ustalić ich znaczenia.
5. Stwórz własny słownik wyrazów regionalnych, których używają już tylko starsze osoby w twoim otoczeniu.
6. Nazwij przedmioty, które znajdują się w kuchni, tak jak nazywają je rodzice, dziadkowie, inne starsze osoby.

¹¹⁰ Twardoch S., *Śląska tożsamość wyrasta ze mnie samego*, Wachtyrz.eu 2021.

¹¹¹ Łysko A., *Mianujom mie Hanka*, Katowice 2015.

¹¹² Kadłubek Z., *Listy z Rzymu*, Katowice 2008.



7. Podkreśl odpowiednią formę wyróżnionych w tekście rzeczowników. Sprawdź w słowniku poprawnej polszczyzny, czy wybrana forma fleksyjna jest właściwa.
- a) Dobrze jest, gdy w cieście jest dużo *rodzynek*, czy może dużo *rodzyneków*.
 - b) Paweł jest *rodzynkiem* czy *rodzynką* w chórze klasowym.
 - c) Dosyp do zupy *łazanków* czy *łazanek*?
 - d) Wziął z sobą tylko *dwa podkoszulki* czy może *dwie podkoszulki*?
 - e) Wypił *pół litry* mleka czy raczej *pół litra* mleka?
 - f) Obrała dojrzałą *pomarańcz*, dojrzałą *pomarańczę*, czy może dojrzały *pomarańcz*?

8. Korzystając ze słowników języka polskiego, podaj znaczenie tych wyrazów. Jaką opisują rzeczywistość? Z jakiego dialektu pochodzą? Ustal, które z nich są jednocześnie zapożyczeniami z języków obcych. Z jakich języków? Dlaczego właśnie z tych języków zostały zapożyczone?

baca, bryndza, bundz, ceper, gazda, hala, juhas, kierdel, kurniawa, parzenica, perć, redyk, smrek, szafas, watra, żętyca, żleb

9. Poniżej znajdują się przykłady wyrazów regionalnych – w nawiasach są ich odpowiedniki ogólnopolskie:

krakowskie: *drzewko (choinka), bańka (bombka na choinkę), grysik (kasza manna), flizy (glazura), na nogach (na piechotę);*

białostockie: *gościniec (podarunek), mączka (miałki cukier);*

śląskie: *synek – chłopak;*

poznańskie: *boża krówka (biedronka); chochla, nabierka (łyżka wazowa), czerwone jagody (poziomki), febra (opryszczka), góra (strych), gzik (twarożek), ośródk chleba (mięsz chleba), skład (sklep), sklep (piwnica), szneka (drożdżówka), wilgny (wilgotny), zakluczyć drzwi (zamknąć drzwi).*

Jakich odpowiedników dla tych nazw używasz ty i twoje otoczenie.

10. Uzupełnij tabelę:

Regionalizm poznański	Znaczenie	Wyraz używany w twoim otoczeniu
bakalorz	nauczyciel	
bejmy	pieniądze	
giglać	łaskotać	



Regionalizm poznański	Znaczenie	Wyraz używany w twoim otoczeniu
hajcować	palić w piecu	
heklować	szydełkować	
laczki	pantofle	
langus	wysoki mężczyzna	
leberka	wątrobianka, pasztetowa	
ligać się	ślizgać się	
macoszka	bratek	
nagryolić	napisać niestarannie	
nyrol	skąpiec, nieużyty	
przebierny	wybredny	
rant	brzeg, krawędź, skraj	
rojber	łobuziak, nicpoń, urwis	
ruła	spokój, opanowanie	
szagówki	rodzaj klusek, kopytka	
szmodruch	brudas	
sznytloch	szczypiorek	
sztender	trzepak, stojak	

11. Przeczytaj pary wyrazów tak, żeby wyraźnie słychać było różnicę – czyli różne znaczenia:
kłosa – kosy; kuć – kłuć; pukać – płucać; sucha – słucha; czy – trzy; zadurzony – zadłużony; wypaczony – wypatrzony; trzymamy – czy mamy

12. Na czym polega komizm (dowcip) w poniższych tekstach:

Klient podchodzi do lady i pyta: – Czy jest może świeży chleb? Na to ekspedientka pokazuje mu chleb i z uśmiechem mówi: – Bardzo proszę, to jest czerstwy chleb. Na co klient odpowiada: – Nie, w takim razie dziękuję. I oburzony wychodzi ze sklepu.

Pomocne mogą być sformułowania: czerstwa cera; czerstwy wygląd – ich znaczenie ustal na podstawie słownika.

Jeden nowy górnik przeczytał na dole kartka, że jedzenie pod karą wzbronione. Zachciało mu się jeść. Wzion kara, obrócił dnem do góry i pado: teraz zech jest w porządku.

Sprawdź, co znaczy po śląsku wyraz *kara*.



13. Zapytaj rodziców, dziadków lub innych starszych osób z twego otoczenia, czy używają nazwisk znanych kobiet w formie zakończonej na -owa (np. Nowakowa). Czy w twojej szkole nauczycielki noszą tak zakończone nazwiska? Czy ty używasz takich form?
14. Jak zwracasz się do swoich rodziców? Jak do dziadków? Zapytaj, jak oni to robili wobec swoich rodziców i dziadków. Jeśli zauważysz różnicę, zastanów się, o czym to świadczy.

IV.2. Przykładowy scenariusz lekcji

Cel poznawczy: Język jako obraz rzeczywistości społecznej; obraz rodziny w polszczyźnie regionalnej.

Punktem wyjścia jest tekst językoznawczyni Ewy Kołodziejek *Stryjenka i stryjek*¹¹³.

Niegdyś było zupełnie inaczej. W rodzinie mojego dzieciństwa był *stryj* i *stryjenka* (*stryjna*), był *wuj*, *wujenka* (*wujna*). Miano *stryja* przysługiwało bratu ojca, jego żonę nazywano *stryjenką*. *Wuj* to był brat matki, a żona *wuja* to *wujenka*. *Ciotką* nazywano zarówno siostrę ojca, jak i siostrę matki. Wtedy mężem *ciotki* był już *wuj*, wcześniej natomiast mąż ciotki to *pociot* lub *naciot*. Echo tej nazwy znajdziemy w dzisiejszym *pociotku* – żartobliwym określeniu dalekiego krewnego.

Syn brata to *bratanek*, córka – *bratanica*, a dzieci siostry – *siostrzeniec* i *siostrzenica*. Te nazwy są żywe do dzisiaj. Znikły natomiast używane dawno temu określenia: *synowiec*, *synowica*, *siestrzan*, *siestrzanek*, *siestrzanka*, *brataniec*, *braciec*, *bracieniec*. Potomkowie brata lub siostry mieli też ogólną nazwę: nazywano ich *nieciami* lub *nieciorami*.

Wnuk i *wnuczka* są współczesnymi określeniami dzieci naszych dzieci. Warto wiedzieć, że w dawnej polszczyźnie miały postacie oboczne: *wnęk* i *wnęka*.

Zarówno rodziców męża, jak i rodziców żony nazywamy dziś *teściami*. W staropolszczyźnie *teść* lub *cieść* to tylko ojciec żony. Teść swoją synową nazywał *snechą* lub *sneszką*. *Świekr* i *świekra* byli rodzicami męża.

Własną nazwę miała też siostra męża, którą nazywano *zełwą* lub *zełwicą*, brat męża to był *dziewierz*, brat żony – *szurza*, *szurzy*, żona brata męża – *jątrew*, *jątrewka*. Szkoda, że dzisiaj wszyscy oni są tylko *ciotkami* i *wujkami*...

Ojciec i matka to zarówno dzisiaj, jak i dawniej – *rodzice*. Warto jednak wiedzieć, że rzeczownik *rodzic*, którym od niedawna niefortunnie określamy i matkę i ojca, niegdyś oznaczał wyłącznie ojca. Matka od najdawniejszych czasów była *rodzicą*, co zaświadczone jest

¹¹³ Kołodziejek E., *Stryjenka i stryjek*, [w:] *Językowa corrida 2, czyli walki z bykami ciąg dalszy*, Szczecin 1999, s. 104.



już w średniowiecznym hymnie o *Bogurodzicy*. Dzisiejszy ojciec to dawniej *ociec*, a matka miała nieużywane obecnie warianty: *mać* (w dopełniaczu: *macierze*, od której to formy utworzono później *macierz*), a także... *maciora*, używany dziś w zupełnie innym znaczeniu.

Aż żal, że to wspaniałe językowe bogactwo zostało zapomniane.

Metoda pracy: dyskusja w grupach wokół pytań:

- Jaki obraz rodziny przekazany został w tak bogatym zbiorze słownictwa opisującego rodzinne związki?
- Jakie znaczenie mają obecnie nazwy *ciocia* i *wujek*. W odniesieniu do kogo ich używasz teraz? Do kogo tak się też zwracałeś w dzieciństwie? Co ta zmiana znaczenia mówi o więziach w społeczeństwie nam współczesnym?
- Jakie znaczenie tych wyrazów notuje słownik?
- Narysuj drzewo genealogiczne swej rodziny, opisując jej członków, użyj słownictwa występującego w twojej rodzinie.

Bibliografia

Kadłubek Z., *Listy z Rzymu*, Katowice 2008.

Kołodziejek E., *Stryjenka i stryjek*, [w:] *Językowa corrida 2, czyli walki z bykami ciąg dalszy*, Szczecin 1999.

Kowalska A., *Z przeszłości gwary śląskiej*, [w:] *Gwara śląska wczoraj i dziś*, Katowice – Opole – Cieszyn 1992.

Lysko A., *Mianujom mie Hanka*, Katowice 2016.

Skudrzyk A., Tambor J., Urban K., Wolińska O., *Gwara śląska – świadectwo kultury, narzędzie komunikacji*, Katowice 2001.

Skudrzyk A., Urban K., *Małe ojczyzny. Świadomość językowo-kulturowa społeczności lokalnych*, Katowice 2010.

Twardoch S., *Śląska tożsamość wyrasta ze mnie samego*, Wachtysz.eu 2021.

Wilkoń A., *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice 2000.

Ustawa z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, Dz.U. 2005, poz. 141.



Krystian Węgrzynek

Zamiast zakończenia...





Jak korzystać z naszej książki?

Czy warto prowadzić edukację regionalną? Mamy nadzieję, że lektura publikacji *Górny Śląsk – historia, kultura, język* prowadzi do takiego właśnie wniosku.

Przygotowany materiał ma wprowadzić związek z modułami szkolenia – składa się z tekstów, które stanowiły treść wykładów oraz ćwiczeń warsztatowych – ale związek ten nie jest ścisły i bezpośredni. Głównym zadaniem opracowania jest inspirowanie nauczycieli różnych przedmiotów i na różnych etapach kształcenia do podjęcia tej tematyki na zajęciach przedmiotowych – przede wszystkim historii i języka polskiego – oraz w ramach zajęć edukacyjnych o charakterze interdyscyplinarnym, realizowanych na lekcji wychowawczej czy edukacji regionalnej.

Publikacja nie ma charakteru podręcznika. Jest zestawieniem trzech esejów – językoznawczego, literacko-kulturoznawczego i historyczno-literackiego – oraz zbioru związanych z nimi ćwiczeń. Dobór ich treści wynika też z ustosunkowania się autorów do spektaklu teatralnego.

Tekst Alojzego Lyski *Mianujom mie Hanka* wyznacza punkty odniesienia: historyczne (wydarzenia XX wieku), literacko-kulturowe (Hanka-Niobe w kontekście archetypu matki) oraz językowe (Hanka posługuje się śląszczyzną używaną na ziemi pszczyńskiej). Autorzy esejów odwołują się jednak i do innych przykładów oraz proponują związane z nimi ćwiczenia.

Krystian Węgrzynek, wybierając z opowiadania Lyski pięć fragmentów, szkicuje pięć historycznych krajobrazów Górnego Śląska: piastowski, niemiecki, agrarny, industrialny i postindustrialny. Poprzez nawiązanie do losów Hanki, jej mężów i synów pokazuje, jak kształtowała się tożsamość górnośląskich bohaterów pod wpływem zmieniających się włodarzy regionu: w Cesarstwie Niemieckim przed pierwszą wojną światową, w II Rzeczypospolitej, w czasie drugiej wojny światowej, w dobie PRL-u i u progu nowej Polski. Autor proponuje, by skojarzyć ten podział z opisem dowolnego regionu kraju, traktując w sposób bardziej uniwersalny pięć wymienionych kategorii krajobrazów, odpowiednio: pierwotnego, odziedziczonego, poagrarnego, miejskiego i współczesnego. Ćwiczenia odnoszą się do opisu kontekstów historycznych utworu Lyski, a także je uzupełniają o zadania związane z powstaniami śląskimi. Hanka jedynie wspomina o walkach na Górze Świętej Anny, a ćwiczenia dotyczą zrywów z lat 1919–1921. Tej tematyce zostały także poświęcone scenariusze lekcji historii i języka polskiego na poziomie szkoły ponadpodstawowej, dla których punktem odniesienia są fragmenty filmu Kazimierza Kutza *Sól ziemi czarnej*.

Anna Morajko-Fornal koncentruje się na sposobie kreowania postaci matki w wybranych tekstach transgranicznie rozumianej literatury śląskiej. To właśnie postać kobiety, niosącej na swych barkach ciężar wychowania nowego pokolenia, ale jednocześnie świadomej



swych praw, jest istotą tego studium. Oprócz nawiązań do historii Hanki autorka odwołuje się do innych rodzimych bohatererek:

- Świętkowej, bohaterki *Cholonka*, napisanej po niemiecku powieści Janoscha, mieszkańca Zabrza;
- Valeski Piontek, protagonistki *Pierwszej polki (Die erste Polka)* gliwiczana Horsta Bienka;
- Marii Brunn, mieszkanki opolskiej wsi, głównej postaci *Hanyski* Heleny Buchner.

Na część dydaktyczną eseju składają się dwa scenariusze lekcji wraz z kartami pracy. Temat pierwszej lekcji, przeznaczonej dla uczniów rozpoczynających swoją przygodę z edukacją regionalną – *Modno frela i szykowny karlus spod Bytomio* – poświęcony jest opisowi stroju rozbarskiego i jego symbolice. Adresatami drugiego scenariusza są uczniowie, którzy posiadli już podstawowe wiadomości o regionie; zajęcia odnoszą się do opisanego przez Łyskę historii Hanki, tym razem ukazując ją na tle bohatererek literatury polskiej.

Aldona Skudrzyk opisuje coraz słabiej postępujący proces zróżnicowania terytorialnego języka polskiego i wyodrębnia na tym tle dialekty używane na terenie województwa śląskiego: zachodniomałopolskie, południowomałopolskie, a szczególnie gwary śląskie; przede wszystkim regiolekt występujący w części przemysłowej, utożsamianej ze Śląskiem Górnym. Autorka wspomina także o innych odmianach dialektu: północnej – Śląska Opolskiego oraz południowej – Śląska Cieszyńskiego. Oprócz szczegółowego opisu cech fonetycznych czy leksykalnych sporo miejsca poświęca niezwyklej na tle kraju sytuacji komunikacyjnej – język ogólny ma wprowadzić sankcję instytucjonalną, wyznaczaną przez państwo i jego instytucje, ale gwara ma uzasadnienie tradycji i tożsamości.

Materiały dydaktyczne proponowane przez autorkę tej części opracowania stanowią uzupełnienie jej dialektologicznego wywodu. W pierwszym fragmencie umieszczone zostały mapki przygotowane na podstawie *Małego atlasu gwar polskich*, które ilustrują charakteryzowane w eseju zjawiska językowe. W drugiej części znajduje się zestaw ćwiczeń do analizy językowo-komunikacyjnej, w tym zadanie odnoszące się do opowiadania Łyski. Tę część zamyka scenariusz lekcji ukazujący obraz rodziny w polszczyźnie regionalnej.

Zestawione w opracowaniu teksty nie są zatem uporządkowanym, chociażby chronologicznym, wykładem na temat bliskiego autorom regionu. Ich twórcy mają nadzieję, że przyjdzie czas na wydanie podręcznika do edukacji regionalnej, ukazującego pełną historię Górnego Śląska, zawierającego najważniejsze teksty kultury oraz obszerny zestaw materiałów będących zapisem wypowiedzi mieszkańców całego regionu.

Autorzy wyrażają nadzieję, że edukacja regionalna – w odniesieniu do wszystkich regionów kraju – stanie się przedmiotem nauczania w polskich szkołach. Bo czy nie warto podejmować działania edukacyjne w myśl maksymy Zygmunta Glogera: *Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje – obowiązek*.

Ośrodek Rozwoju Edukacji
Aleje Ujazdowskie 28
00-478 Warszawa
tel. 22 345 37 00
www.ore.edu.pl

